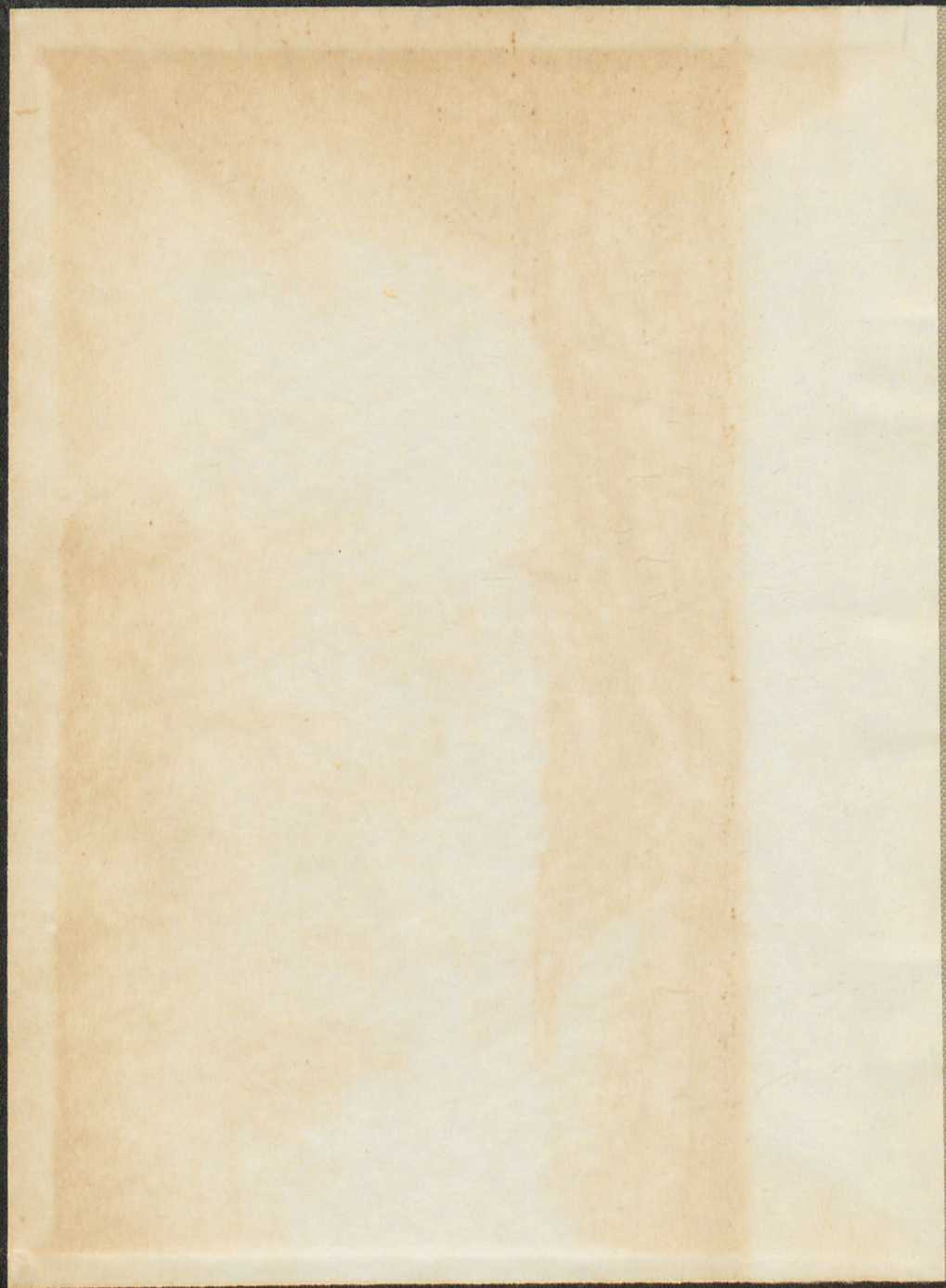


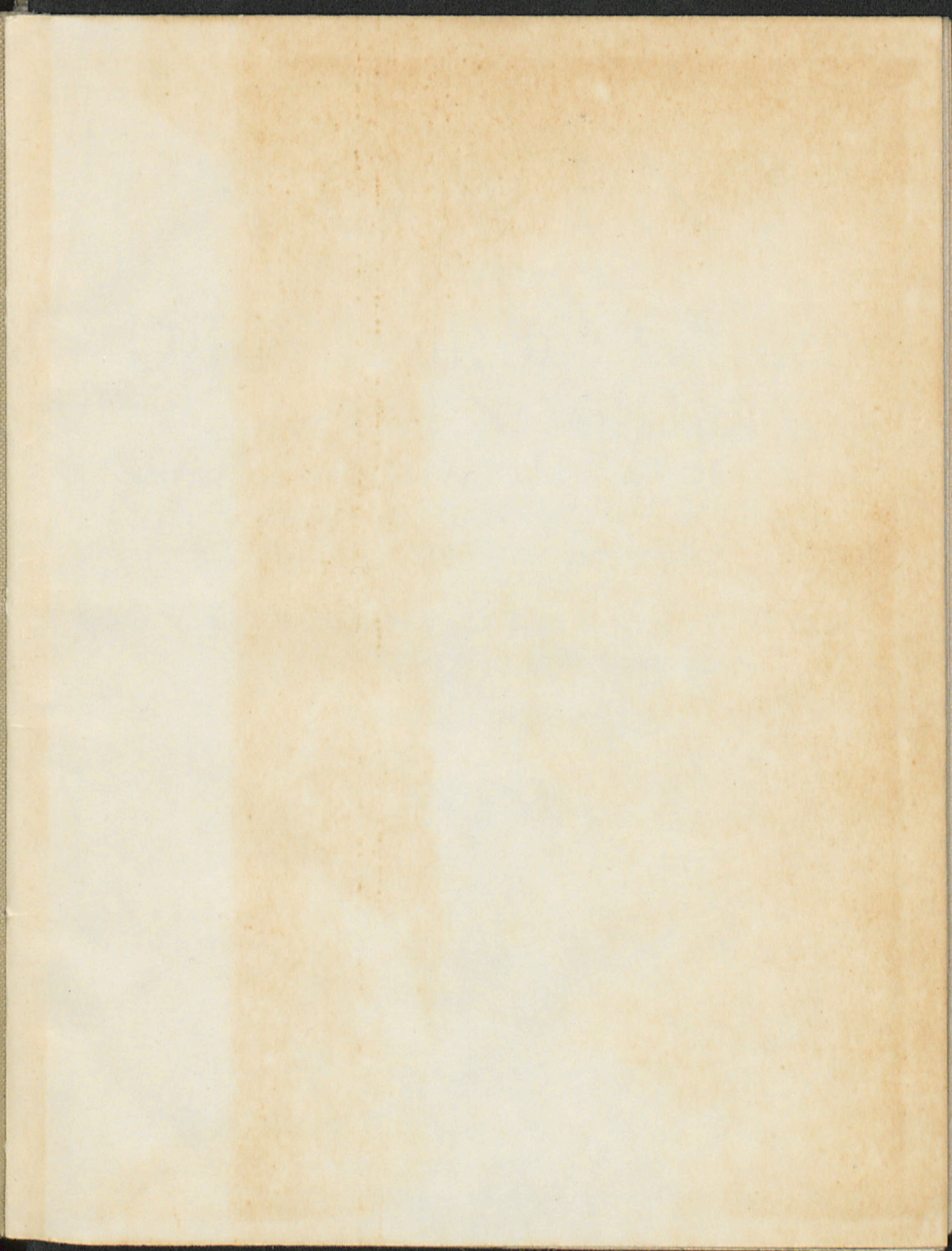
BIBLIOTEKA

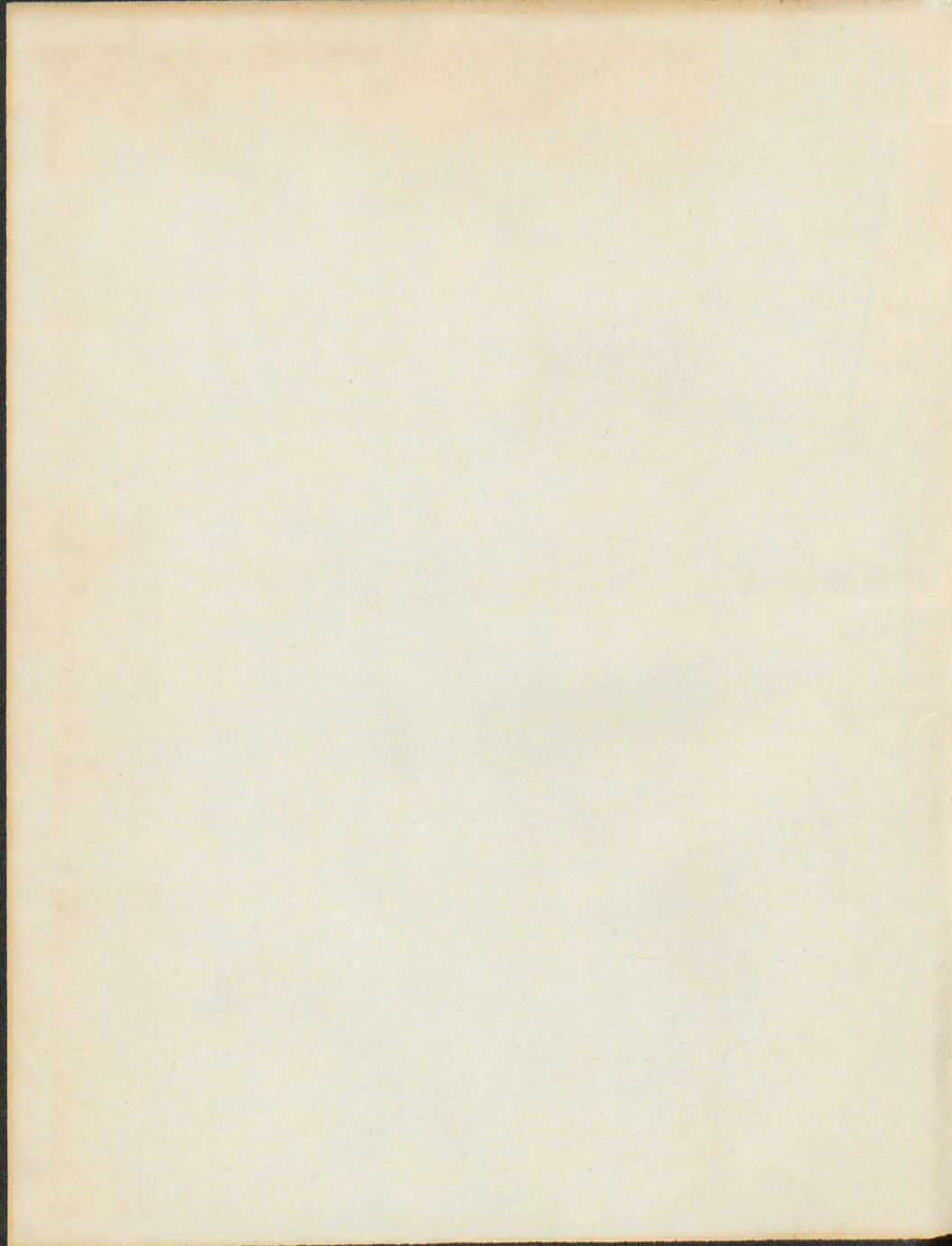
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII

4564









N O W I N Y

Albo

Dzieie dwuletnie Chinen-
skie, przez list X. Mikołaiá Tri-
gántá, Societatis IESV, Roku Páńsk: 1610. y 1611.
do Przewielebnégó Oycá Claudiusá Aquauua,
tegoż Zakonu Generalá opisáné.

A teraz z Włoskiego ná Polskie przez K. SYMONA WYSO-
CKIEGO tegoż téż wezwánia przetłumáczoné.

Z dozwoleniém Stárszych. *Pod Rękopisem*



Conf. P. P. P.
Decanus
Laturus



W K R A K O W I E, 17.471

W Drukárniéy Lázárzowéy / Młáciéy Jedzisz-
wczyl/ Roku Páńsk: 1616.

I. A.

P.

D.

P.

A.

L.



XVII - 4564 -

Jásnie Przewielebnemu w Pánu Chrystusie
Oycu y Pánu, Pánu Je° Mści

X. IANOWIAN-
DRZEIOWI PROCHNICKIEMU
z Prochniká :

Z łaski Bożey Arcybiskupowi Lwowskiemu,
Pánu á dobrodzieiowi w Bogu miłości-
wie łaskáwemu.

Symon Wysocki Societatis Iesu, zdrowia y błogosła-
wieństwa wiecznego.

SEm sie tak dawno nie ozwał W. M. me-
mu M. Pánu, z właścá vslyszan'sy o
szczęśliwéy promocyéy, z dostojności wiel-
kiéy ná więtszą, z Biskupstwą Kamie-
nieckiego ná Arcybiskupstwo Lwon-
skie: tedybym życzył sobie mój M. Pánié y dobrodzie-
iu wielki, żebym tak szczęśliwy był, iáko mátká Sámu-
elá Proroká: gdy mówiła do mężá swégo: non vadam
donec ablaçetur infans, & ducam eum vt appareat
in conspectu Domini, która taką odpowiedź vslysała:
Fac quod bonum tibi videtur, & mane donec ablaçes
eum. Mialem przed rękómá do przekłádu ze Włoskie-
go ná Polskie, rocznicę dwuletnią opisu infanciéy w wie-
rze s. y postępkách Chrześciaństvá, w wielce możnym y
dównym

dziwnym Państwie Chineńskim, rozumiejąc że tym przy-
jemnieysza gratulácia moia będzie, kiedy nie gołe słowa
przyniosę ale z iakąkolwiek obietą o czom sie W. M. me-
go M. P. pokaże, zatrzymałem sie tedy tak długo. Lecz
zdarz to Boże żeby od W. M. usłyszał: fecisti quod bo-
num tibi visum est, & quia tamdiu mástisti donec abla-
tasti. Otóż teraz są łaską Pańską skończywszy to czego
rzecz potrzebowała. Naprzód dziękuję Pánu Bogu me-
mu, któremu sie podobáło, Eligere te Sacerdoté sibi, ad
sacrificandú ei hostiá laudis. A iż chciał Exaltare te in
Ecclesia plebis, & in Cathedra Seniorum & vt lauderis
in hæreditate Dñi, & collaudent te populi multi. Day
to Pánie mój, żeby sie obróciło to ku więtszey części chwa-
le twoiéy, W. M. ku wiernéy przysłudze y ku wiecznéy
zapláćie, domowi y Fámiliéy W. M. ku zbáwiennéy
slawie y poćiesze. Ofiaruję tedy W. M. memu M. Pá-
nu siebie sámego wedle dawnéy powinności moiéy, z tą
bláhą y lichą pocztą moią, nie ná to tak dálece żebyś to
W. M. czytać miał, bo to możeš mieć po Wiosku ábo
též po Láćinie Księgę nie máłą, De Christiana expedi-
tione apud Sinas, tegóż authorá, któregom ia té dwu-
roczne Dzieie przełożył, ále żeby pod imieniem W. M.
iako tak zácnéy osoby té Dzieie opisáne więtszey v lu-
dzi, którzy ie czytać będą chcieli, kredit miały. A ia że-
bym tym więtszą chęć moię y wczciwość ku W. M. wy-
świádczył. Páná Bogá mego proszę, áby W. M. mego
M. Páná ku więtszey chwale swoiéy dobrze zdrowého y
fortunného długo chováć raczył. Dan w Krákovie
v S. Bárbáry, vlt: Februarij. A. D. 1616.

Nowiny roczne z Chiny

Przez list X. Mikołaiá Trigáwtá
Societatis IESV, do Przewielebného Oycá Generalá
tegoż Zakonu opisáné. Roku P. 1610.



Szóroki y iákmiarz nieokrészony o-
krąg państwa tego / ábo rączey rzeki / tego
nowého świata Chiny / tudzież odległość kó-
re między sobą mają. Domy Zakonu nášego
w nim fundowane / przyczyną były / iż te rze-
czy które Pan Bóg przez náse / w iednym ro-
ku sprawił / nie tak snadnie y rychlo mogły
sie w łupe zebrać. Stąd to posłó / iż lat prze-
słych / że chociaż zgoła nie zostawały w zapamiętaniu / iedną
przynamnię po wierszey części niedostatecznie / y nie z wielkim po-
rządkiem spisane posłaly sie roczne dzieje náse / do Europy do mi-
łości wászey / ponieważ nie ieden pisarz okolo nich robił / ále tak
wiele / iáko było domów ábo miéstkánia nášych / káždy opisując to
co własnemu domowi należało. Zeby sie tedy temu niedostatko-
wi zabieżało / postanowilišmy od tego czasu zadržymać sie przed
ieden rok / nie w téy mierze nie pišac / zeby sie tym czasem zbierały
relacye w osobności z káždého domu : á wypráwiwošy ieden / cho-
ciażże nierychly ále dostateczniešy y porządniešy opis / kázac
mu ku Europie w drogę. Zwolóká tá nie może téż byđ krótsza / po-
niemaż z Portu Makáo nie wychodzą okręty Indyjskie iedno w
Asięycu Stycznim / iesli ieden ten raz czas wplynie / inż sie áż przez
rok nie wroci / oprócz inšych przesłód które okrętom takowym w
tak dalekiej drodze przypadają / iáko práwie tym czasem sie tráfi

Nowiny roczne.

to / gdyz rozkazania starszych moich puszciliem sie z Krolestwa Chiny do Rzymu / y niosac z soba roczny opis Roku 1611. którym byl zebrał pierwéy niżej o téy drodze obwieston byl / przyspłynawszy Księżycá Kwietnia do Indię / znalazłem opisané dzieie Roku 1610. tam odpoczywając / y tak całé dwie lecie / chociaż nie bez wielkich trudności y niebezpieczeństw w drodze strawiwszy / za pomocą Bożą z obojgiem szczęśliwie do Rzymu przyciągnął.

O Stanie Swietckim Chineńskim.

Traz poczynając w osobności rozprawe o Domiech téy misiey / biorąc przykład z opisu rocznego Japońskiego / powiem ná krótcé nieco o wielkości / zacności / y o rządzie swietckim tego wielkiego Państwa : także o postępkach zakonu nášego y Chrześciaństwa w tym Państwie tego czasu. A iż przez trzy lata nie ostala sie żadna odmiana w rzeczach pomienionych : przeto wszystko to co sie teraz powie / będzie spolne z rokiem przyslym / rzeczy zaśie osobliwsze każdego mieszkánia / wedle czasu y miysc : ná którym sie ostaly / opisiemy.

Wszystko to Wielmożne Krolestwo ze wszystkich stron / ábo samorodna / to jest górami / skalami y morzem / ábo przewaga ludzká wezyniona municia jest otoczona. Ná Wschód y ná Południe morzem okrażone które od bizygów wiele ma Insul / tak iż woystko moiste z wielką trudnością do lądu mogłoby być prowadzone. Z polnocy / ma mur dziwnie miązsy y wysoki / wzdłuż ná cztery sta y pięć mil Hispańskich które zowia Leucas iedną z nich ná sze trzy ćwierci mile czyni / dla ochrony od wstáwicznych nájazdów Tatarskich. Z zachodu ma polá piaszczyste / nieprzebyte / które ábo nieprzystaciela przestrasza / ábo wiec iesliby wpoenie przez wiele dni w nim z woystkiem binać chciał / pewnieby z nim pogrzebiony zostal. Krolá nie obierają / ále sie rodzi synowstím nášepowánicim / nie syny Krolewskie do pewnych miast rozsyłają / nie wszystkie w kupie / ále każdego z osobná. Tam po Krolewstwu żyją y mieszkają /

3 dochodów które im Starostowie oddają: lecz mimo rozzazanie
 Królewskie wynieść z miasta swego / gardło w tym / ani sie im 3
 dney spiary w Rzeczyposp: wykac nie godzi: Król ma rocznego
 czynszu pultorasta Millionów we zlocie. Tá summa z tych miar
 tak wysoko wstepnie: Naprzód z Trybutu poglownego / potym
 iz Dom każdy daie swoy czynsz. A iz dziewiąta czesc ze wszystkich
 rol ná Króla idzie. Nad to ma góry gdzie kopią zloto / y clá po
 wszystkich Prowincyách / Obywatelów wszystkich wiecey niz dwie
 scie trzydziesci y dwa Millionów. A to tak sie rachnie: Tych co
 plácą poglowie / piecdziesiat y osm Millionów / piecdziesiat y
 piec tysiec y osm set meżow ci bowiem tylko trybut plácą / od któ
 rego jest wolnych tak wiele meżczyzn / iako wiele tych co powin
 ni / abowiem dzieci aż do pietnastu lat / sludzy Magistratów / żoł
 nierze / trzebientcy / z Królewskicy krwoie idacy / wszyscy Literacy /
 y innych barzo wiele. Skąd sie to pokazue iz z samych meżczyzn we
 dwósnasob wieksa summa wyrasta / do których iesli plec biala
 przyszczys których nie mniéy niz meżczyzn / ale podobno daleko
 wiecey / summe iako sie rzeklo napelni. W tym Królestwie żadne
 go Szlachectwa niemá / jedno który go sobie każdy nauka nábes
 dzie / z samych Literatów rozmaite Urzedniki obiecá / w czym
 wielkiej pilnosci y ostroznosci uzywá / aby sie iaka zdiada abo
 omylka nie znalazla. Wselakiego zboża które v nas w Europie
 ziemiá rodzi / jest wielki az nazbyt dostatek / ale Ryzu nawiecey /
 bo to každodzienna wboznych karmia. Jarzyn rozmaitych wiecey
 rodzajów y w wietszej obfitosci niz w Europie / Owoców wselak
 kich / oprócz Oliwy y Migdalów / jednak y to przywozne snadnie
 má / a nad to dšesiec rodzajów owoców / we wszystkich Europie
 niewidanych / w nich sie náydniá. Toz sie ma rozumiec o rozma
 itym krzewiu dzioney pietnosci Zniwo dwakroć y trzykroć do ro
 ku dostawa. Miast ma mirownych tysiac / piecset piecdziesiat
 y siedm. Jedwabiu meżmierna mnogosc / tak iz nietylko bogaci /
 ale y wbozzy im sie odziewá. Woylla wstawniczego / które záwa
 fe jest

4
Nowiny roczne,

se jest w sprawie gotowe / chociażże dawnego y zaśtarzalego po-
toż używają / wiecéy niż po dziesięćtoć sto tysięcy Krol Chi-
neński ma. O tym y o inszych dziwach tego Krolestwa koby do-
stanieczniejszą sprawę mieć chciał / wydána jest przed kilk, miesiący
tegoż Authora / z którego imia opisu dwuletnie dzieie ná Polskie
przełożył: Księga która Tytuł ma: De Christiana expeditione
apud Sinas.

Owe rozruchy y odmiany stanów / które pisarzom Historiy
zwykli dodawać materiy są / zaciągi wojenne: iasna rzecz jest / iż
ich tam prozno szukać gdzie jest takie wciśnienie y pokoy nie przewa-
ny / który osobliwie wiecéy niż gdzieindzie / w Chinie nie bez dzi-
wu wielkiego widzieć sie daie / gdzie piętnaście Prowinciy / abo
różney Krolestw takim sposobem ieden Krol rządzi / iż różney po-
kazuie sie bydź dobyze pomiarłkowane ciało którego wszystkie człon-
ki / ná iedno stinienie dusze / która imi rządzi / powinności swe od-
prawia. Czemu y sami obywatele dziwowac sie zwykli / y mo-
wia / że to pochodzi z wstawniczego ćwiczenia w naukach / w któ-
rych zabawe rozumieią bydź sposobniejszą drogę / dla dostapienia
czci y godności / a niżli kusic sie o co niezwoyczaynego w odmianie
rządów / osobliwie widząc to / iż nikomu / by też był napodleszey
kondycyey / nie zamyslaia dzwii do honorów / byle iedno przez cwis-
czenie y naukę / uczynil sie ich bydź godnym. W owsem słacheca-
two iakiekolwiek / które pochodzi z złączenia ze krwią Krolewstz /
zawsze jest od wselakich Urzędów dalekie / a z powinowacenia ta-
kiego / inszego nie nie odnosi iedno intrate slusna / która iednak
polozona jest w reku Magistratu. Skąd dziwowac sie nie potrze-
ba / czemu wszyscy Chinieczycy bawia sie naukami / będąc pewną
nagroda zaślug swych powabieni / o inszych zaciągach nie mysla.

Ten który iuz od czterdzieściu lat kroluie w Chinie / aczkolwiek
jest Pan osobliwey roztropności / iednak w tak możliwym Krolu /
ta cnota / takimi zlosciami jest zámiona / iako w czlowieku któ-
ry jest od wiadomości Boga p.awdziwego daleko. Krol nie d. i. e.
ie pos

te pokłonu Bostiego jadnemu Bálwanowi: Dowsem inšého Boga nie zna oprócz siebie samego: Abo wiec násládując Pzodków swoich / nie przy tego / że jest ieden Pan niebá / y nawyższy rzádzcá wšech rzeczy: Tym časem wlaśnie ták go czci / tákoby go nie znal. Chociażże stáruška mátká iego im sie bližej przymyśla do śmierci / tym wiecey zabobonow / przeciw obrazom Bogów fałszywych przymyśla: Już budując nowe y kosztowne Kościoły / iuż obálone á stáre nápráwując / y z nákladem bárzo hoynym Popy ich żywić / ták iž w iednym sámym miesie / wiecey niž tysiąc ich opátruie. A przeto / áczkolwiek v wšytkich ten móstloch zároše byl w wielkém pogárdzie: ná dworze iedná dostátkiem ie tuca / stádo iedná przypowieść wroślá: iž tylko przy dworze czczą Howam (ták zowia Chineńczycy Księżá swoje) á Mágistraty w ich Prowincyách.

Spráwiedliwość w tym Krolestwie záchowanie sie bárzo surowie / y dla tego tu chce polożyć ieden przyklad / który sie w tych czásiech przytrafil.

Ten národ jest bárzo chéłwy żeby iáko nádaléy żywot doczesny przedlużył iáko ci którzy málo wierzą o przyszłym y wiecznym. Stąd to idzie / iž wšytko Krolestwo pelne jest nieciákich osuśtow / którzy dla te^o przedájąc táiemne lekárstwá / z zysków które ztąd máją / wiecey im przybywa bogactwo nižli innym żywotá. Jeden z tych przednieyŝy / ze krwi / dziaték kupnych które potáiemnie w domu swym zábiiał / czynil iákies lekárstwo / zá które wielkie pieniędze zebrał. Rzecz tá nie moglá byđz długo táyna / iedná z náloznic iego / których miał nie málo swięgotliwŝa nád iné / wyśáwila rzecz one. Poiman nedzmił y przeswiádezon. Sedziowie chwile nárazáli sie / iáká káznia ták wierutna złość miała byđz karána: owa / wydano Sentencya / iž v iednéž palá przywiázawŝy go / málo byé trzy tysiące sztukek z ciála iego bzytwa / wyrzmonych: á to tákim sposobem / ižby ile byđz može byl żyw áž do ostánniego rzázu. Pošlano do Arolá dla potwierdzenia Sentenciey / odpisal / iž to ie

Nowiny roczne

seze małe karanie za tak wielki występ: Jednak iż sie już wietśo
wynałesć nie może/ niechay będzie erequowane. Tak tedy zloczyn-
ca swoią wlasną krewią / tak wiela niewinności krew zapłacił / y
tymże lekarstwem żywot swoy skrocił / którym innych przedłużę
chciał. Tom na krotce powiedzieć chciał / w takim stanie Rzecz-
pospolita w tym Krolestwie stoi.

Naszych / którzy w tęg misyey / tych dwu lat okolo dusz piaco-
wali / bylo dwadzieścia. Z tych / dwu tym czasem wezwano po
zaplatę za ich prace: o tych będzie sie mowilo czasu swego. Z tych
osmiuascia / kaplanow jedennascie z Europy / a siedm bracięy
koadiutorow Chinesczykow nie dawno nawróconych / a jednak
w zakonie y w pobożności są tak dobrze wérowieni / iż sie zdadzą
iako by byli w Europie nie w Chinie zrodzeni y wychowani. W sy-
scy nasze dzieła sie na piecioro mieszkania / lecz coż to jest na tak
wielkie krolestwo.

O Chrześcijaństwie tego Krolestwa w obec.

Sprawca wszech rzeczy P. Bóg nasz / z małych początkow / da-
jąc im rozmaite pomnożenia wszystkie rzeczy zwykl przyrodzić
tu doskonałości / mysląc tedy o początkach tego nowego kościo-
ła / zda mi sie iż ten młody szepel wiary s. przez W. Oycę Ma-
theuszą Kicego jest wszepiony y pomnożony; po śmierci tego /
im dalej tym więcej sie szerząc / nie w mnogich leciech do niem-
lego zlaści Bóżej rozmnożenia przyszedł.

To zapewne twierdżić moge dla spólnej poćiechy / iż rzeczy
nasze w Chinie są w takim stanie / że sie już możemy nie bać wyzu-
cánia z krolestwa: ponieważ Chinescy rączeby nas na śmierć
wydali / abo do więzienia wiecznego wtrocili / a niżby nam z kro-
lestwa wynisć dopuścili: widząc nas bydź świadomych rzeczy
swoich / ponieważ ta sama przyczyna jest / iż obcych do krolestwa
swego przypuszczać niechcą / ale iesli raz wnidą / już im nigdy wy-
nisć nie wolno. A owsem wiele tysięcy jest w tym Państwie na
przednich

przebnich wrzędach Machometanow / którzy zstárodamná przy-
 fedszy z zachodnych kráicw / osiegneli byli to krolestwo / á iednak
 ich od godności do których wozeni psychodzą / y od innych wrze-
 d ow publicznych nie odrzucáiz. Máiá též práwo / ktoré iedno
 miásto zachowuje / gdzie obecnie Machometami mieszkáiz. A
 tám to jest práwo / iz który cudzoziemiec przemieska tám dziewieć
 lat / iuz sie mu wrócić do oycyzny swoitey nie godzi. Co též y w
 tym Roku P. 1612. zachowano / bo gdy im kazano z miásta Ká-
 wcea / nie z krolestwa / ale iesze glebiey w Páinstwo íść im kazano.

Nieprzyiaciel rodziáin ludzkiego dziwnym sposobem tyráinstwá
 swégo nád tym Páinstwem dotąd dokázowal / iz sie zdálo iakoby
 wymysliłie wshytkie drogi záwarl / przez ktoreby wiára s. wniść mo-
 gla. Lecz iz niemáší rády przeciw Pánu / nálazl on obyczay tym
 siádnieszy y szesliwshy nizby sie kto byl spodziéwal : poniewáz
 wiecey sie sstálo w tych trzydziestu lat / iáko zakon náš wšedl do
 tego krolestwa : á nizby sie bylo / wedle rozřadku mądrych ludzi /
 to w cálym iednym wieku spráwić spodziéwano / postepuiz w
 rzeczách wedle pospolitego zwyczáin w tákowych spráwach. A
 iesze wiecey w tych dwu ostatnich léciach / iáko Ociec Matheusš
 Riccius do dworu niebieskiego odszedl / y stámsgd pomocy swéy /
 iáko on sam dobzye przedrym to obiecowal vžycza : o czym sie po-
 wie na miejscu swoim / iz sie daleko lepiéz tá spráwá teraz / á nizli
 we wshytkich látách przeszlych prowádzi. Jáko sie pokázuié z tych
 dwulet nich dżiciow.

Ná poczátku habit nášy Żakonnikow Chinenstich nósić po-
 czeli / w którym niemal przez dwádziesciá lat trwáizc / málo abo
 nic postepku Religia Chrzesćianstka nie wzięlá. Jednak to nie
 bez woli Bóžey sie sstálo. gdyž żadnym inšym sposobem / nie mo-
 glibysmy byli wniść do tego krolestwa. Mielh Chiney cycy to
 mimianie / iakoby nášy byli Alchimistowie / á iz mieli dziwnieci-
 kies y steyre lékarstwa dla przedluzenia žywota / czego oni śalenie
 Fukáiz y dla tego nas cierpieli y w pošánowaniu mieli. Taošta

Nowiny roczne

też dopuściwszy stary wzięliśmy hábit literacki / ile nam dopuściła Religia Chrześcijańska / zaczęliśmy wszystko się nam z łaski Bożej lepiej śaćcować poczęło / y tak z dobrego w lepsze sło. Za onych pieć wśyech czasów X. Mattheusza / za takiegoś obcego káplana w obięgięgo wśyscy mieli / y tak go sobie wazyli iáko iné księza swoje / znośil wśytkie krzywdy y prace podejmował / iákie zwykl ponosić ten nawzgardzenny lud. Skąd gdy się lamentował ieden z bráćcię nászę który iesze żyje / y powiáda iáko mu X. Mattheusz rzekł żeby się nie frásował / gdyż miał przysć ieden dzień / w który nászy zárowno siedzieć mieli z nawzwyższym Magistratem krolestwa tego / ktorých oni zową Colai. Rzecz tá ná ten czas zdála się niepodobna / bá podobno yteraz iákie się będzie zdáło komu / iżby nászy oycowie tu wiecey mieli teraz powagi y kredytu á niżli iest liczbá Chrześcian. Jedná to pewna iż wśytek postepék wiáary nászę w tym záwiśł / że ten lud obaczywa to / że tu mieszkánie násze nie iest dla zyskow áni dla interesso wlasnych / ále tylko dla pomnożenia práwá Bożęgo y wiáary ięgo : á to oboie z żadney miáry nie iest przeciwné krolestwu : ábowiem gdy tego wśyscy będą pewni / obaczymy to zá pomocą Bożą / że z przedká wynidzie ná swiátko nowy rodzaj iáki / ktoręgo my iáki bázno požadamy / y okolo ktoręgo iáki dawno prácuemy. A tá iest przyczyná dla czego strzeżemy się społkowania z gminem / nie wdawamy się w práskryki z ludzimi (choć iákie żadnego od nas nie odrzucamy) żebyśmy w iednym dniu wśytkięgo nie stráćili / czegośmy z iákié práca przez iákié wiele lat nábyli. O to się tylko stáramy żebyśmy przyiáźni Magistratow dostáli / poniewáż iáki oni swiádczą / iż pospolstwo zá nimi poydzie. Liczbá nowych Chrześcian w tych kilku lat do trzech tysięcy przysła : A iáki w rzęczy samey / Religia Chrześcijańska tym wiecej będzie pomnożenie bráć / im wiecey ci ktorzy iá / opowiadáli / w powadze rość będą : á z drugiey strony / iáki będzie wpadála / iesliby przez iákié nięrośtropny nász postepék / oney się wmnieszáło.

Sposob tedy ktorego smy z tym ludem dotychmiast używá-
 li/ poniewaz oni kazdy dzien do nas przychodza / dowiadujac sie
 o drodze naszey / o náuce / o księgách / my im niektore dworne rze-
 cki pokazujemy / iáko zegar / klawicymbal / ábo téz obraz Pána
 naszego / powiádajac im ze ten obraz nie iest iáko ich falszywych
 Bogow / ale stworzyciela y sprawce nieba y ziemie / z ktorego wysle-
 ta rzecz / iáko z poczátku y ze zrodla plynie. A iz / áczkolwiek iáko
 Bóg nie miał postaci ani ciála : Jednáť iz chciał / zstapiwszy dla
 nas na ziemie / wziac náture ludzká / w takim go kstalcie máluje-
 my. Co gdy uslysz / wshyscy chocia y poganie / mája go w rzeczy-
 wosci. Stád wziawszy oklázny / pokazuje sie im ze ich bálwany nie
 mája nic Bostiego / wprawdziec nie sa tak glupi Chinenezcy ze
 by mieli za Bogi miec one slupy / ale mowia ze to sa obrázy Bo-
 gow ich. A kiedy im mowimy / ze ieden tylko Bóg iest. Odpo-
 wiádajac : Przynamniéy oni / iz sa sludzy Bozy / któzy wiele dobre-
 go rodziáowi ludzkiemu czynili / sa godni takiey czci y powazenia.
 Lecz kiedy uslysz / iz ci takowi / zadney zmiánki nie czyniac o Bo-
 gu / w tym wshyto staranie swoje kladli / zeby niesprawiedliwie so-
 bie czci y ofiary Bostie przywlaszczali. Tu iuz wyznawajac ze sa po-
 konani. Zátym y inne bledy ich pokazujemy : iáko przenoszenie dusz
 z jedného ciála w drugie : opinia Pitágora Philozofhá w tym
 krolestwie wshedzie pospolitá. Pokazuje sie im téz o pánowaniu
 ktore ma czlowiek nad bydlety : á iz grzechu zadného niemá za-
 bitac ie dla potrzeby ludzkiey. A tym podobne rzeczy.

Z tymi zástie / któzy ida wchwalá stárych Krolów / y zá ich
 Konfucym / ktorego mája zá náprzedniéyszego Philozofhá Chi-
 neskíe / iuz sie inaczey postupie. Abowiem sie pokazuje im iz Za-
 kon náš namniéy nie iest przeciwny opiniám ich / poniewaz takze
 iáko y oni jedného Boga wyznawa / y swiátko przyrodzone. Lecz
 iz im to tylko w gránicách náture swieci / przeto iescze w wielkich
 ciemnosciách terwajac : ktore Slonce sprawiedliwosci prawdziwe
 przysciem swoim na swiáť rozpedzilo. A tak sie im podáie táie

Nowiny roczne

mnicá wcielenia słowa wiecznego / y o przyczynách które go do te-
 go wstąpiły. O grzechu pierworodnym : o nieśmiertelności dus-
 sie. O zaplacie dobrych. o karaniu złych które im ma bydź oddané.
 Te są materje / o których wedle okkazy które sie podają z tym po-
 gánstwem rozmowy miewamy. Z tych takich rozmów czesto nieś-
 którzy będąc pokonani / żądają żeby byli w liczbe weźniow naszych
 przypuszeni. Co wedle zwyczaju Chinenstkiego tym sie sposobem
 dzieje / vsiądźcie ten którego sobie kto za Mistrza obierze / y obróć
 twarz ná południe w końcu iedney sale : przeciw niemu wezen po-
 czterystoć tak o nanizszy poklon y tak wiele kłękania / z nachylenim
 głowy aż do saméy ziemi / czyni weźniwość Mistrzowi. Wszelkiey
 tej Ceremoniey zántechali nasz kiedy weźnie swe przysmiał : po-
 wiadać im / iż taka część samemu Bogu ma bydź wyrządżana /
 którego mają bydź prawdziwemi weźniami my tylko iestefny tłu-
 macze y káznodzieje ie^o. Tej skromności naszej wiecec sie Chinen-
 czycy dzieją / tak ci / którzy takoby sami między pogány pokora-
 wo powazeni mają. My zaśie tych Ceremoniy używamy. Żada-
 ten który sie chce nawrócić summy nánti Chrześcíanstkiey / żeby sie
 iczy nauczył. odpowiada Mistrz / aby pilnie v siebie wważył co ma
 wola czynić / a żeby náziurcz / po trzech dniách / abo po czterech
 wrócił sie ; y tak go z niczym odprowia : Jesli będzie státeczny /
 prowadzi go do kościoła / tam polożywszy ná oltarzu summárius-
 nánti Chrześcíanstkiey / z zápalonemi świecami y káżeniem / o-
 dają one rewerencie które oni zwykli byli Mistrzom swym czynić /
 samemu Bogu prawdziwemu. A tak Mistrz wstałszy z oltarz-
 áksiązke / daie mu / rozkázując żeby sie wszystkiego ná pámiéc ná-
 uczył. Potym gdy sie wraca do nas / tym pilniey nauczamy go tá-
 jemnie odkupienia naszego y Krzyża s. o smierci Pána naszego. A
 żadnego nie chrzcimy / azby byl dobrze w tych táemnicách wéwis-
 czony. Potym porzadkiem idziemy do inszych artykułow wyzna-
 nia wiary. Oycze nasz. Zdrowá Marya / Boże Przekazanie / o sa-
 wierych Sákramentách nowego zakonu / osobliwie o Chrcie / o

Pokucie / o Naswietlym Sakramencie. Gdy tedy we wszystkich tych rzeczach będzie dobrze wprawion / oznaczamy dzień którego ma być ochrzczon. Ten jest sposób którego używamy w nauczaniu i chrzczeniu. Teraz powiem takto bywają ćwiczenia wychowania Nowi Chryścianie.

Przedniejsze tedy staranie nasze jest około Nowych Chryścian / nie tylko żeby umieli Zakon nasz / ale żeby go też w skutku pokazali / a to jest co się im pilnie przypomina na schadzkach które często w domu naszym miéwamy. Dаемy im Regestr swiat które kościół świecić rozkazuje / żeby wiedzieli kiedy mają przysc do kościoła / co oni z wielką pilnością czynią. Zwolasczają iż w Chinskich cyrków żadnego dnia niemają świętego albo do odpoczynienia / zawsze wstawicznie robią. W te dni tedy bywają przy Mszy ś. z taką wziętością / i miłością / iż się zda takoby nikogo nie było. Coby gdyby kiedy mogli widzieć naszych Chryścian z Europy / nie mogliby się wstrzymać od płaczu / przy wielkiej łagodności duchownej / którą by wczuli. Albowiem ilekroć kapłan kleknie / albo się do nich obróci / oni nachylając głowy aż do ziemi / w wyrażdaniu czci o niego naśladowią. A iż oni wielce się w zwierzechnych Ceremoniach Kochają / naszym niewymownie się dziwią. Po Mszy dają się im eksortacya / na której także z wielką wziętością trwają / odnosząc zarówno z niej wielki pożytek. Potym wedle swiat / nietylko się im podaje nauka o tajemnicach wiary naszej / ale się im też wykładają rozmaite wstawy od Kościoła postanowione. Jako mianowicie świecenie świec albo Gromnie / branie Popielca / Palmę na Kwietną Niedziele / z wykładem ich tajemnic które się przez nie znaczą. Te rzeczy / a osobliwie Palmę / i wodą świeconą / nietylko im służą dla dobra duchownego / ale też i dla cielesnego / używają ich miasto lekarstwo w chorobach / i częstoć odnosi z nich zdrowienie. Tak zwykli czynić / biorą czasem z Palm poswieconych / i kładą w wodę wrzącą / tepią / i pospolicie pewnie i nie pochybnie zdrowie odnosi.

1 12
Nowiny rożne

Nie opuścić żebym nie miał przypomnieć o nabożenstwie tego
tego w tydzień Wielki żązywając / którego / á osobliwie w Wielki
Piątek / ná pamiątke odkupienia nášego czynimy poważną ado-
racją Krucifixá / z takim czuciem żalu / iż wiele sie ich wybudza
do płaczu. A záprawde kto pátrzy ná ich nabożenstwo przy téy
sprawie / namniety nie żaluie że tam tego w Europie nie widzi po-
niważono tylko mnostwem ludzi / á zwierzechnym apparatusem
przechodzi.

Na schadzkiach tedy o których sie rzeklo / biorą náuke Teo-
fitowie iáko máią wcząszć do swietych Sakramentów: á osobli-
wie do s. Spowiedzi. A tak ná początku roku Chinenstiego /
który sie w Lurym poczyna / iáko sie powie w roku przyszlym w ka-
żde swieto wroczyście / także y inšych dni / spowiadają sie z poży-
tkiem ich bázro wielkim. á z pociechą nášych Oyców: którzy cze-
stokroć wydzwić sie nie mogą tak wielkiéy czystości y niewinno-
ści tych dobrych dusz. Ci / którym / po rozmaitym probowaniu /
iść dopuszczą do nášwietšego Sakramentu / zda sie / że ná nayo-
wyższy stopień pobożności y nabożenstwa Chreścianstie^o wsta-
pili. Cwiczą sie w uczynkach miłosiernych / náwiedzając chore /
y wspomagając ie / szukając dla nich iálmuzn y modląc sie zá nie /
tak przy lozku chorego / iáko też wiele sie ich zmowiwšy przycho-
dzą ná modlitwe zá nie do kościoła nášego. W czym miłosći
Chreścianstiey wielki znak dają. Tym czasem pogánstwo téy
nowinie dżiwie sie w Chinie. gdzie niemáš aby iedney stierki
takowego ognia miłosći przeciw drugim. Opuščając wiele rze-
czy inšych / do osobnych przystapie.

Residencya w Páchinie.

NA początku tego roku mieszkáło w téy Residencii trzech
teplanow á dwa Bracia zakonu nášego / liczba tá skrocilá
sie dla smierci X. Mátheusá Riccego pierwszego autora y oycá
téy misiei: 15. Dnia Máia biezal po zaplátszá záslugi swoje. O
nim y

nim y o śmierci tego słusniey przypádmie cokolwiek ná koncu powiedzieć / teraz sie zátrzymamy opisując rzeczy własne domu tego.

Miedzy tymi którzy sie do owczarnie Chrystusowey przylazczyli / pierwşy byl ná imie Ligozá. Ten wielce milował y poważał rzeczy do wiary náşey należyte / iedno iż o nim niemáło rzeczy náyduie sie w Historiéy Generalnéy o Chrześcianstwie Chinenstkim / która pomientony Ociec Matthens napisał / tu opuszczam / jeśli kto będzie chciał wiedzieć / do Historiéy go odsylam. Aby byl náwrócił tego czlowieka wielce sławnego y rozsádnego w tym królestwie / pracował tak wiele ten mily stárzec przez wiele lat / iż sie niektórym zdało názbýt / ábowiem iuż będąc bázro stárym káżdy dzien chodzil do domu tego czytać lekcyá z matematyki: Nák tá ludzkosciz swoiz póciágnął go wdájac mu z lekka zachtéysze y potrzebnieysze tátemnice: Przywiódl go do tey że o prawdzié wiáry náşey żadnéy wátpliwosci nie miał / y do náwrocenia swégo żadnéy inşey / tylko iż wiele żon miał / przeszkody nie miał. Lecz y té mocne láncuchy / miłosierdzie Pána náşego potárgáło. Będac on tédy iáko Gubernator iednego miásta prowinciy Páchinenskiéy / z innemi swémi Collegami przybył do dworu áby Krolá náwiedzil: przez wşytek ten czas iáko tam mieszkał czesto do domu náşego przychodzil / prowadzac z sobą wiele inych / którzy widzieć prágneli tego / którego Ligozá / czlowiek takiéy powagi / z wielkim wysławianiem y czci wyrzadzaniem miał zá mistrzá swégo. Tym czasem dobry ociec nie opuszczal okázieny żadnéy która sie mu iedno podáta áby sie byl do konca taki czlowiek náwrócił / który sie górował áby sie iuż od dworu odprawil. Pan Bóg wse chmóggacy nie chcąc puszcic bez pożytku prac tak wielu lat / dopuscil nák cieşką chorobe. Obaczyl X. Matthens iż tá choroba miála bydź chorego duszy zbáwienna / trwał przy nim we dnie y w nocy / wpo-
minając go żeby chciał téy trochy czasu wżyc / która mu iesze zbýváła / dla dostápienia żywota wiecznego / á żeby dobrowolnie raz opuścic chciał té rzeczy / które w krótcé / ~~rad nie~~ opuścic miał.

Nowiny roczne

Atak wyzreszły to / niechciał już bydy przykry chorému przysławido
rząc mu / który był w boiaźni / y owsem w pewności śmierci.
Zdąrzył Pan Bóg iż sie obaczył. stało żon od siebie odrzucił / y
tak naostątek Chrześc. przysiał imie mu dano Leon Porym obro
ci sie do rozprawy rzeczy swoich : o pogrzebie y o Requiacz zle
cił staranie oycu / które gdy niemają powiniących / zwykli Chumen
czycy zlećać przysiacielowi w którym sie nabarżię Kochają. Wzi
wszy sto skutow / przed obrazem Pana naszego / dal ie w rece oycu
dla ozdobienia Kaplice kościoła naszego / którą na ten czas zaktas
dano. Uczyniwszy to / nie myślił już wiecey nowy żołnierz Chry
stusow o niniejszym żywocie. alie miłosierdzie Pánstie nad nim ;
z lekką poczał sie lepięć mieć. Tak iż pokazalo sie że Pan / aby go
do siebie pociągnął / zbawiennie go osukał / á żeby go w rzeczach
wielkich wzył / co on porym barzo znamienicie sprawił / iako sie w
rocznicy która za tą idzie pokaze. Już był oddał oycu dwu synow
swych y iednego powinnego / ci już byli literaci / aby ie okrzcił. A
to było ostąteczne duchowne rodzenie W. Oycá Mátheusá w
plodney starości iego. Porym wiele inych tegoż roku samego /
zadni ludźie w vrzedách y w naukách / do wiary Chrystusowey
przystáli. Miedzy tymi znaczny był chrześc Syná iednego / kros
lestwa tego Magistrata : Ponieważ tá Ceremonia sstała sie nie
zylko za wiadomością / ale też y przy obecności samego oycá / kros
ry przy oney swietey sprawie wzruszonym będąc od Bogá z Po
gániną zaraz chciał bydy Kátechumenem / ábo przyparowitacym
sie do krztu s. W Wigiliá krztu synowstkiego wysytek dwór swoy
posłał do kościoła / którzy niesli kwiatki / świece woskowe rozmai
te perfumy do kádzenia / aby był wczcił te Ceremonia. Co nam w
czynilo wielką pocieche w Pánu / widząc iako Chrześc s. nowych
Chrześcian od ich rodzicow iesze Pogánow / tak znamienicie był
wczson. Aten był ostrey bodzięc wielom do przystecia wiary ná
szey / którzy / áczkolwiek dostąteczne światło mają / aby iá poználi /
iednak iesze nie mają siły aby sie iey chwyćili.

Szedł ieden z Bracięć naszych / gdyż nie mamy dostátku káplánów / aby náwiedził nowé Chrześcíaný w Paotymfie trzy dni drogi od Páchinu. Gdzie nálast iž oni Chrześcíanie zbudowali sobie káplíczkę / do ktorey sie pewnych dni schodzili : ieden z nich w czensy w pominat y náuczal ich co mieli czynić. Podle onę káplícę postáwili domek / aby tam miał gosposę gdy do nich káplán przyjdzie. A ták sto y czterdziesci Chrześcían / dáleczkó od pásterzów / z pomocą Bostę sámi sie między sobą przystoynie rzadzá. Drugich piętnásćie w drugięć wsi / podobno będąc wzruszeni przýkladem tych / przýšli do nás aby sie náuczysli przednieyszych táieśmnic wiáry nášęć / či zrozumiałyś to czego chcieli / odesli : potym wiecey ich iesze przýšlo / y wpisáni sá w liezbe przýprawuicęcych sie / y iuz proszą o Chrześc. W drugięćo mieyscá przýšli rodzice y iednego z przednieyszych rzezánców krolewstich. Ták tedy zákon Boży z lekćá sie rozszerza / áž to niebieskie náśienie gdy przýjdzie do swęćy dożrzalósći / wezmi žence wesole scześliwego y obfitego žniwá.

Nie opuścę žebym niemial zmiánki wezmiń o ostátecznych spráwách nášego oycá milego iáko záchorzał y umárl. Abowiem gdy on pracował buduiąc Pánu Bogu piérwšy kóściól w Chinie / kátratem y porzadkiem iáko w Europie / Pan Bóg onęgo též wezwał do niebá / aby w domu tego máiestkatu / zapláty piac swoich záżywał. Miejskat tedy Ociec Mártھےus Ricci w Stólcęcznym mieścú Páchinie / máiąc táką czesć y slawę w wszytkich / która dla opowiadánia s. Ewángelięć Pan Bóg mu byl zrzádzil / ták wielkú y ták dšivnú v tego narodu náder ciekáwego / y który wszytké cudzoziemce má zá grube y dšilké / iž nie tylko sie spođzewáć / ale ani požádáć nie moglo wietšęć / w tych kílku lećiech iáko w tym mieścú przemieskal. Ustáwicznie sie báwil w przýsmowanu gosći : któzy ze wszytkich siron do nięgo przýchodzili / y oddájąc im náwiedzánie / iáko iest zwyczaj w téy to kráinie / któregó žadnym obyżátem opuścic sie nie godzi. Do téy piace przýlaczys

Nowiny roczne

przylacza sie zaraz y druga / odpowiadanie ná wstawieczne pisa-
 nia / tych ktorzy rozmaite wzaplivosci przekládali / tak okolo wy-
 rzadzania czci balwanom / iako y okolo wiary swietey / takze zstro-
 ny Ksiąg które on byl wydal. A w tym iesze wietfsza praca byla /
 dla zbytniey pilnosci którą w pisanii listów Chinencycy kładł :
 w czym iesliby oni zárownéy pilnosci y ostroznosci nie baczyli /
 máloby v nich kredytu y reputacyey miało. A temu bedac glową
 téy Misiey / musiał ná wszystkie listy nászych odpisowác / czego
 on niechtiał opuszczác dla milosci którą miał ku wszystkim. Tym
 sposobem tedy tak bedac zabawiony / iednak dla tego nie opuszczal
 rozmawiać z Chryesciány / zwlaszcza z wbozszymi / ktorých záwse
 przyjmował / z tak ochotną twarzą / iako zwykl iakiego kolwiek z
 przednich Pánów ktorzy do niego przychodzili. A owsem im kto
 byl wbozszy / tym chetniey z nim sie bawil. Náostátek do tego w-
 sytkiego przylacza sie pisanie rozmaitych ksiąg / y czytanie nászym /
 kteréy to zabawy on nigdy nie opuszczal. Tak iz slusnie sie każdy
 dziwowác moze iako mógł mieć co czasu do odpoczynku. Czas
 miał tak sporzadzony / iz dla wszystkich zabaw duchownych nie-
 tylko mu czasu dostawalo ale téz y zbywalo. Wszystkie te rzeczy to-
 warzysze tego o zdumienie przywodzily : nie wiedzac czemu by sie
 wiecéy dziwowác mieli / vnysku / czyli ciála nie sprácowaniu / po-
 niewaz tego wszystkie prace ná sie bral / a z tamtéy zadnés sie nie wy-
 mawial. Te wszystkie rzeczy pomienione temu byly wstawieczné / y
 wszystkim czasem spolné. Ten rok náostátek / tak dla ziazdu Ná-
 gistratów ze wszystkiey Chiny do dworu dla náwiédzenia królew-
 skiego / ktorých acz w každym miescie nie wiele / iednak ich bylo
 do piáci tysiecy : Jako téz dla ziazdu Literatów / dla dostapienia
 godnosci Doktorstiey : téy nie datá iedno przy Dworze / między
 ktorými chociaż ich nie obierali iedno trzystá : iednak przypuszczá-
 ja ich wiecéy niz piec tysiecy ná examen. Owa / iz pod ten czas /
 Dwor Królewski w Páchinie zwykl bywác ludnieyszy / dla tak
 wila gosci ktorzy sie zjezdziá. Tego tedy czasu wszystkiego / nie-
zmierna

zmierną leczbą była Literatów / którzy abo z widzenia znali tego
 Oycá / abo z Książk które on popisal. Przychodzili do domu náš
 tego aby go nawiedzili: A iż ten konkurs nawiedzających czasu
 wielkiego postu był / musiał miły Ociec tego troche posiłku który
 brał / dogadzać gościom swym przerywać. A nigdy sie nie dał ná-
 mówić żeby poprawił obiadu który przerwał / gdy sie visita odpra-
 wila / abo żeby go ná inszą godzinę sposobniejszą przemiosł. Wpadł
 w chorobe / rozumieli nášy że była tego zwyczajna / którą on wy-
 pokojeniem iednego dnia leczył. Lecz gdy go pytano / odpowie-
 dział / iż tá chorebá nie była zwyczajna / ale smiertelna: Jednak
 dla tego namniéy sie nie turbował. A owsem gdy go ieden zo-
 pytał takoby sie czuł: odpowiedział / iż był waplwym / coby ze
 dwu obróć miał: iesli iść po wieczną zaplatę / która iuz iuz ná dcho-
 dzila / czyli wiec ieszcze dluzéy w téy Misstéy pracowác. Dnia trze-
 ciégo Mláta. Zwołano co naprzedniejszych Medików z miá-
 stá. Tegóz czasu Chryesciánie nápelnili dom náš aby nawiedzili
 Oycá. Gdy Lekárze nie zgadzając sie okolo lekárstwa troie rózne
 náznaczyli. Chryesciánie widząc to / wziąwszy ono troie lekár-
 stwo / položyli przed Krucifixem / á kłękawszy z wielkim nabożeń-
 stwem prosili / aby im Pan pokazác raczył / któreby moglo bydz ku
 zdrowiu nauczycielowi ich. Jeden z nich z serdecznym czuciem
 rzekl do Pana: żeby z tego lat wiał / á spólnemu ich Oycu żywota
 przedluzyl. Owa iedno z nich dano choremu / ale nie pomog-
 glo. to wielece zasmucilo wszytkie / oprócz samého Oycá / który zá-
 pewne to trzymal że sie iuz do konca pizyblizal / y przeto dziwnie
 wesol byl záwse / y tá rzecz omniéy sála zálosci towarzysóm y no-
 wym Chryesciáném. Szostego dnia choroby uczynil Spowiedz
 Generalną wszytkiego żywota swego: w której Ociec ten który
 go sluchal spowiedzi / dla niewinności tego y dla slodkości ducha
 tego / tak dálece nápelniony byl poctechy / że to powiádal / iż we
 wszytkim żywocie swoim nie doznal wierséy. Názáwtrz ráno przy-
 gotowal sie wziác stráwné ná drogę / to iest / nášwierszy Sákrá-

ment. Aczkolwiek był zbytnie słaby / że się zaledwie ruszyć mógł / skoro wstąpił do Panu y odkupicieli tego / idzie do niego / zebrałszy siły które ieszcze zbywały / sam o swej pomocy / wstał z łóżka y kłękł. Gdy mówił Confiteor, y rozmawiał z Panem swoim / iak tak serdecznie płakać / iż wszyscy którzy byli przy nim do płaczu pobudził. Tegóż dnia po obiedzie dla zbytniej choroby odszedł od rozumu / na ten czas dobrze pokazał / czym się za dobrego zdrowia bawił / ponieważ przez on wszystkie dzień y noc / nioczym innym nie mówił / iedno o nowych Chrzesciánach / o budowaniu Kościoła / o nawrocceniu Chincnczykow / y o Krolu ich. Drugiego dnia przyszedł ku sobie / y żądał Oleiu świętego. W tej Ceremonii on sam na wszystkie modlitwy odpowiadał. A gdy czterey z naszych którzy przy nim byli żądali od niego błogosławienstwa / uczynił to dobry otec przydając każdemu w osobności pewne nieskroté nauki: a iednemu z Bracięv rzekł: iż mu to w Pana Bogá otrzymał / żeby w zakonie naszym żywota swego dokonał / doznawając na ten czas samym doświadczenim / iako nád to dobrodzieystwo niemáš nic lepszego ani wciészniejszego. Zopytał ieden Káptan iesli baczył / iako zostáwiał towarzysze swoje tak barzo pomocy tego potrzebuiać: odpowiedział: Zostáwicie wam we dziwiach otwartych wielkie zasługi / ale nie bez niebezpiecznstwa y prac wielkich. Drugi zaś pytał y prosił żeby im chciał oznaymić / iakimby pokazaniem z iakieykolwiek miary / miłosć / ktorey záwose po nim doznali nagrodzić iá mogli. Odpowiedział: Takáż wlasnie miłosć / ktora pokazecie oycóm którzy do was przybedą z Europy / ci bowiem pogárdzili miłosć / y wprzymiosć / ktorey w Kolegiách y w domách swoich doznawali / w te kraie dziecie dla pogánistwa przysli / nie dosć żebyście ie z miłosć / y ochotą zwoycząyń / przyieli / ale potrzeba żeby w waszey trosze nalezli to wszystko / co w tak wielu towarzysztwa oycow y bracięv opuścili. Jakaż żarliwość miał o dusiách / pokazał / kiedy iuz śmierć widział we dziwiach / głosem cichym y napolu wymárlym rzekł. W iluie barzo

go w Pánu X. Cottoná który jest ná dworze Króla Fráncuskiego / miałem tén wymysł / gdyż on tak dobrze chwale Bożą forytuie / wcieśyc sie z nim / przez pisanie dájac mu znać o postánowieniu nášey missey : lecz iż ta tego dokázac nie moze / prosie żebyście mie rozmowili w niego. Tak tedy rozmarwiájac / iuż z nášymi / iuż téż z nowymi Chrześcianý / przetrwał aż do II. Máia : Tego dnia w wieczor / siedzac w posrzedku lozka / nie czyniac żadnego poruszenia ábo ciała z žymánia : zamknąwszy / iakoby miał spáć / sam przez sie oczy záśniat w Pánie oddawšy mu dusze swoie.

Było ná ten czas / iako nigdy wieces / w domu nášym zgromádzonych Chrześcian którzy iako storo obaczyli iż ich mily oćiec umarl / wdáli sie ná tak gwałtowny pláč / iż bylo potrzebá wmarwiác w nie to że smierec sprawiedliwych / nie ma bydż takim sposobem czesona / á iż trzeba sie obawiac żeby tak tym niezmiernym pláčem / nie wmienszšli kredytu / który mieli o chwale tego oycá / takze o prawdzie wiary nášey. Gdy sie tedy wsmierzšli w pláč / wdáli sie do wychwalánia známienszych enot tego / zowac go czlowiekem swietym y Apóstolem Chiny. Żadáli tego żeby ieden Brat náš który wmiat cos malowác / dla spolnéy pociechy / wmarł tego oycá wykonterfetowal.

Żwyczas ten jest w Chinie / iż kładz ciała wmarłych w szezynie / szezyna ile bydż moze nieskázitelnego / nie wazac sobie w téy mierze żadnych nakładow : á iż czynić taki koszt nam sie nie zesło / bo áni wbostwo naše / áni sstromnosć zakonna tego nie dopuszczála / Jednák P. Bóg nie zántechal / żeby sluga tego / którego nie tylko chciał wezćić w niebie ale téż y ná ziemi miał bydż od takiey ozdoby potrzebney oddalony. Abowiem skoro sie dowiedzial Doktor Leon / o smierci swego milégo oycá / nie mogzac on sam / swiežo rozmogšy z cieśkiey choroby przysć w osobie swey do domu nášey / go / poslal cieśzac nas / y oznáymiac żebyśmy sie namntey nie strášowali stony trumny dla ciała oycowškiey. bo on sam chciał mieć o tym strákanie / y wezćić / náto nawicey moze smierec tego / od tego

20
Nowiny roczne,

tęgo dwakroć wziął żywot: A iżby się też nie obawiali tego / żeby
ciało takiego człowieka miało wydać zapach taki niewdzięczny /
nie dopuścić / prawu / tego P. Bóg / aby ciało człowieka niezwyčaj-
nego / miało podlegać prawu pospolitemu natury. A zaprawdę
tak się stało / abowiem będąc tak przez dwa dni odkryte / w na-
wietrze gorząca / zároveň było tak iedne y żywey rumianości / iż się
zdalo / że promień chwały / której duszą zażywała / y na ciełe się po-
kazywała. Potym go włożono w skrzynie y zamieszono do kościoła
/ Requie odprawowali nąszy z nowymi Chryścianym / mając
Mise świętę y Officium za umarte. Zą tym wedle zwyczajū Chi-
nenskieg zamieszono mąry na Sale domowę y położono je na sto-
le. y tak się nawiedzūny przyiacielstie odprawowały: A iż w Chinie
żaden w murách mieyskich pogrzebion bydź nie może: przeto ni-
ż się kupi takie pole blisko miastá dla pogrzebu / y kiedy się rzeczy do
pogrzebu gotują zamknięte ciała w skrzyniach wzwyż pomienio-
nych chorują. Kląda na nie osobliwy pokost / a skrzynie ze wszad
opátrzą żeby namniejszey riny nie bylo / y tak przez wiele lat mogą
się ciała zachować bez żadne^o cuchu. Tak lat przeszłych myśląc ten
oćiec o śmierci y o pogrzebie swoim / kupił mieysce niedaleko miá-
stá. Jedno niewiém iako / kiedy przyszło do kładzenia pieniedzy /
ozwał się ktos że miał na to mieysce prawo / kupno ono nie mogło
się zawrzeć. Na ten czas obrociwszy się oćiec ten do towarzyszy
swoich / rzekł: Nic na tym: w krótkim czasie będziemy mieć dla
pogrzebu nášego inше mieysce lepsze niżli to: Tak iż się zda że wie-
dział to co się potym stało: ponieważ / iako się powie na mieyscu
swoim / Krol pozwoił nam mieyscá dla pogrzebowo dáleko lepsze-
go. A słusnie zda się nam iż wiedział nie tylko to / ale y czas śmierci
ci swoięy. Ponieważ okolo tego czasu starał się aby skonczył hi-
storyę Chryścianstwa w Chinie. To sprawiwszy wszystkie listy po-
palit / księgi pisania swęgo rozrządził / na iedney karcie domowey
porządek rozprawił / a na drugiey rzeczy należytę do wszystkiey
misięy. Ta kórta do wszystkiey misięy należała / taki też tytuł dał /

Oycu Mikolaiowi Lombardowi i starszemu mislietey Chineskiej.
 Podpis zaszte: Mattheus Riccy/teraz starszy tey mislietey: Tak byl
 pewien iz w krotce z tym sie swiatem pozegnac miał. A niech nie
 mniema zadem / zeby on te rzeczy czasu choroby swoietey mogl czy-
 nic/ poniewaz zaraz na poczatku przeniesion byl z iedney Komory
 do drugietey/ sposobnieyshey dla przymowania tych ktorzy przycho-
 dzili go nawiedzac. A na ten czas wspominal swoich / zeby po
 smierci tego otworzyli strzynke tego / a zeby przeczytali te Karte/
 ktora do rzeczy domowych nalezala: a druga zeby X. Mikolaiowi
 Lombardowi poslali.

Wstyskawszy Magistratowie przyziaciele naszy o smierci Oycy
 Riccego/ sstal sie wielki konturs ludzi wielmi zacnych: a to wczys-
 nili wedle zwyczaju tamtey strony/ aby go oplakiwali: prawie po-
 kazali na ten czas / co za koncept mieli o X. Mattheusiu / mowiac
 wshyscy z glosy przerywanemi dla placzu niezmyslonego: O czlo-
 wiecze swiety. O Oycze prawdziwie swiety. A nie tylko w Pachi-
 nie lament ten czyniono / ale tez y po inshych miastach: naszy / y
 nowi Chresciani/ takze y ini przyziaciele naszy czynili Requie.
 A nade wshytke insh pokazala sie milosc Chrescian ku temu oyc-
 cu w Nanchinie / posylajac do Pachinu rozmaite wspominki po-
 grzebne / a mianowicie osobliwy opis wychwalania zmarlego.
 Tego nasladujac ci z Pachinu / drugi zlozyl / y obadwa / ieden z
 iedney strony/ a drugi z drugietey do mar przypieto. Czytali tez wiel-
 ka pochwalę ci ktorzy ciato nawiedzali. Wiele rzeczy moglo-
 by sie mowic o cnotach tego znamienitego czlowieka / lecz iz na
 krotce nie moglyby sie odprawic / przeto do Zistorietey/ ktora on / o
 Mislietey Chineskiej napisal / Czynnikę odsylam. Ta wshytka
 moglaby bydz tym tytulem ofslachciona. Zywoť Oycy Matthe-
 usy Riccego. Teraz miasto krotkiego zalęcienia/ poloze tu to/ cze-
 go tam niemasz.

Wielebny Ociec Mattheus Ricci byl rodzaiem Wloch /
 Szlachcic / Roku 1571. siedmiascie lat miał kiedy wstapil do

Nowiny roczne

zakonu nášego / mając teżadzą ięscze z dziecinstwa. Skoro do-
wiedział się oćiec tego o tym / zaraz puścił się w drogę z Măceraty
gdzie mieszkał do Rzymu / aby koniecznie syná wyrwał z Towicia-
anu. Lecz záledwie do Tolentinu záiachal / z przedá ciężka gora-
czká go popádlá : on obaczywszy pomste Boga nad sobą / wrócił
się do domu / y do syná wypisał co się z nim sstało / bacząc bydz
wola Boga / to co uczynił / pochwalit. Roku 1577. otrzymał w
W. Oycá Generalá Misia do Indię. Kiedy się wypráwował
z Rzymu / niechciał się dáć namówić aby náwiedził Domek Na-
swietsey Panny w Lorecie / tylko dla tego / że Măceratá oyczyná
tego tudzię nie dáleko Loretu / żeby się był z swoimi nie widział /
ale droga prosta / o trzymawszy z towarzysstwem błogosławien-
stwo Apostolskie od Papieżá Grzegorza Trzynásteg / puścił się ku
Lizbonie. Gdzie / iáko on z wielkim áffektem zwył wiec nam
powiádać / iáko sli aby pozdiowili Królá Portugálskiego Se-
bastiána / iáko ten Pan z taką miłością ie przyjął / y łódz mo-
wa z nimi się rozmawiał / że nigdy tego zápámietáć nie mógl.
A gdy się dowiedział od Prokuratorá / iż wssy byli Szláhcicy /
á niektórzy Ksiázecego Stanu: á iedná z wielkú ochotú sli dáć
posilek Luzytanóm dla náwrócenia Indian. (á byli ci / X. Ru-
dolph Aquaniú / który z swym meczensstwem Wyspy Salsetan-
skie ofsláhcil. X. Mikolay Spinolá. X. Michal Ruggieri. Kádz
Fránciszek Pásius / náš Oćiec Mattheus Ricci.) Tak się dziwo-
wał Król / y obróciwszy się do X. Marcina de Silua rzéł. Jákie ia
dzieki oddam Oycu Generalowi / który tak wyborne ludzic posy-
lá do Indię : Vmiał dobry Król / nie tylko swoje chwalc / ale
też y cudzoziemce : Wiedział téz to / że zakon náš iest z rozmáitých
narodów zložony pod chorągwiá Chrystusowa / w práwdziwoy
y dostonáley miłości zložony. Púciwszy się z Portugalię / do
Goi 13. dnia Wrzesniá przyplyneli Roku D. 1578. Tam prze-
mieszkawszy przez kilká lat / náostátek náznáczono mu nowá Mis-
sia do Chiny. Co iáko się toczyło / z Hystorię wzwyż pomienio-
ney / to

néy / kto chce / spráwić sie może. Kilká Miesięcy przed śmiercią swoją zwykł wiec mówić do towarzyszy swoich. myśląc iákim by najlepšym sposobem Religia Chrześcijańska w Chinie mogła być pomnożona / nie náydował środtku sposobniejszego iáko śmierć swoje. A gdy oni ná to odpowiadáli / iż ná wiele lat ieszcze potrzebniejszy był żywot iego á nie śmierć. On przeciwnym oby czátem vsiłował mówić w nie wiele wywodów zdanie swoje. A prawdziwie / iesli porównamy rzeczy które sie stały po śmierci iego / z czasy przeszłymi / pewna rzecz iest : á dziwować sie nie potrzeba / iż on z niebá wiecéy uczynił gdzie wiecéy chce y wiecéy może. Teraz zaniechawszy ostátká / do drugich rzeczy sie pospiesimy.

Residencia ábo mieškanie w Nanchinie.

W Tę residencię przez ten rok nie było nášych iedno trzech / ieden káptan á dwa brácia. Założyliśmy dwie Congregácie Naswietšey Panny. Jedne Literatów w domu nášym. A druga pospolitego gminu w iednym z ich domów / który sie zdał nasposobniejszy / iednák z Assistencjá iednego z nášych. To sie stało dla tego / iż v Chinenczyków wszystkie schadzki są w podeyżzeniu / á osobliwie pospolitego człowieka : ieszczeby było wietše podeyżzenie wrošlo kiedyby to było w domu cudzoziemskim / iácy my iesześmy. Przeto zdało sie nam / iż wyiąwszy te świątá / w które schodzą sie do kościoła dla świątey Communiéy / żeby Congregácy w domu iákim prywatnym odprawowane były / żeby sie pokoy nie wzruszał / ktorego przez wiele lat z láski Božey to Chrześcijaństwo tu záżywa. Tegosmy teź doználi / iż takim sposobem wietšy w dusách pożytek sie dzieie : á to iest czego szukamy. Obie Congregácy schodzą sie raz ná każdy miešiac. Gdy sie zeydą po modlitwie / dają sie im náuki przez zobopolne pytaníe / o tych rzeczách / które do dusšnego zbáwienia y doskonałości żywota Chrześcijańskiego należą. Náia swoje Constitucye y regulki / w których osobliwym oby czátem mamy wzgląd ná wczescianie do swietych

Nowiny roczne

Sakramentow: a to nie bez pożytku / abowiem wielkim sercem do tego sie przykładają. W świętą celnieysze / a osobliwie w wielki rydziem / wedle sil swoich nabożestwa zwoyczajnego w Europie následują. A nie kontentują sie / co są z Congregacy starac sie o zbawienie y postępki swoy duchowny / ale sie też wyciągają y tu zbawieniu drugich / nawracając do Chrystusa wiele inych: w ktorym to przedzie / mimo skłonność przyrodzoną ktorzy iż mają / są Chinczycy ze ieden dziko iako są dowcipni / tak iż záledwie sie ochrzczą alić inż z nich káznodzieie / y od nich / iako mowi Apostol rozslawione bywa słowo Boże. Jeden z takowych / widząc dziecie bliskie śmierci / a nie mogąc wprosić w Oycá dozwolenia żeby go ochrzcił / przybiegl zaraz do domu náfego żądając porady dla zbawienia dzieciątka. A wziąwszy od nas naukę / chustkę w wodzie omoczył y wycisnął nád głowę vmerającego / mówiąc słowa Chrztu s. A to wiec zwykl powiadać / iż ná ten czas gdy to czynil / nápełniony byl wnetrznego wesela; chcąc przez to p. Bóg pokazać / iż szesliwosc tego dzieciątka / w iakiejkolwiek mierze / nań iako ná autora téy splywała. Nie mnieyszą ochote y wiare drugi pokazał / który dowiedziawszy sie / iż tego szastad lamentował / że corkę iego nieprzyiaciel rodzaju ludzkiego bárzo sredze trafil: Czasem brat ná sie postać popu poganstkiego / czasem mlodziencá wšetecznego / czasem kupcá iakięgo / ábo Bábe wšelkim obyczajem pobudzał iż do rzeczy bárzo sprosnych. A owšem oycá y mátkę téy żeby mu osiárowáli dzieciátko które v pieści trzymała. A chociaż wšelkimi tymi sztukami nigdy nic nie wygrał / jedná w tym tak byl wšykiemu szastadztwu onému bárzo przytry. Bieżał tam nowy Chrześcianin / z wielką wšiností y namowil ie / żeby zabobonom dali pokóy / ktorymi staráli sie przez wšyrek czas wygnac šatána / w czym wielki náklad czynili / a nie nie spórawili / náuczyl ich iako ieden sam Pan niebá y ziemie / ktorému šatani muszá bydz poddani. Tego Boga iako czcić y chwalić náuczyl sie od káplanow cudzoziemcow: a obiecowal im / iż

ieśli słus

tesli słuchac' beda' rady tego / corka ich y oni sami ze wshytkim szsiedstwem / od tych molestiy wolni zostana. Bez wielkiey trudenosci dali sie namowic ludzie wtrapieni: A tak z tym Chrzescianinem przyshedl ociec dziewczki / y gdy go przypuszczono zeby uczynil wczciwosc obrazowi Odkupiciela naszego / dali mu nashy summe nauki Chrzescianskiej z iednym obrazkiem Imienia Naszwietnego Jezus / ktory / wyrzuciwshy wprzod z domu balwanu / na ich miesce w miestkaniu swym polozyl. A uczynil pilnosc / zeby / iako corka tak y wshyscy domownicy / iako napredzey nauczyli sie nauki Chrzescianskiej. Rzecz dziwna / od onego czasu / nigdy wiecey duch zly do dziewczki oney przystapic ani do domu wnisc nie smial: ale z podworza vsilowal straszyc pogrozkami te / ktoryz w wspomozeniu Panskim juz byli wpewiment. A iako skoro poteli nauke o tajemnicach Boskich / ochrzeczeni sa / y zgotla juz nieprzyziaciel zniknal. Dla tego dziewczka z oycem obchodzila szsiedzy wyzywajac ich do spolney radosci z otrzymaney laski / a zeby z wybawienia swego / prawde wiary nashy poznali.

Drudzy dwa Nowi Chrzescianie / przenali iednego przyziacielu swego / zeby sluchal kazan z Cathechizmu / z ktorych gdy sie do domu wracal / z wmyslem / ze juz iednego Boga chwalic mial / a porzucic balwany: bawili sie przy nim oni dwa Chrzescianie / zeby wmysl tego / iesze beda'c slaby / za takim postrachem przonym / nie zachwial sie w wierze: wzruszony tedy napominaniem y ztowarzyszeniem tych to dwu / wazyl sie ten Catechumen sprawy barzo znamienitey / ktora nie pomalu przydala powagi zaslonowi Bozemu / abowiem wderzywshy o ziemie Bozki swoje domowe / wyniosl ie na szrod vlice / a zlozywshy stosil drew / wzruscil ie na ogien y spalil / na co wshytko szsiedstwo patrzalo. Przybiegla smutna zona tego placzac swych Bogow / od ktorych powiadala / iz dom iey byl zachowany od wshelatiey zley przygody. Zdala sie rzecz szsiedom nieznośna / przeto tego Catechumena roznacicie przesladowali / takze nowe Chrzesciany iako przyczyńce

Nowiny roczne

tę sprawę / tak dalece / iż wstyskawszy zgietł ieden z naszych bracię
 bieżał tam / aby tumult všmierzył. A tak poważnemi słowy y wy-
 wodami pochwalil sprawę one / mówiąc / iż ich mární Bogowie
 iesli byli Bogowie / nie mieli sie ognia bać / ani ná żadnego wz-
 gledu mieć. ná te słowa / żoná / która sie piérwey lamentowała /
 tak sie bárzo wzruszyła / iż násládując przykładu meżá swego / od
 stárych plotek do prawdy wiáry nášey sie náwróciła : Drudzy sa-
 siedzi / áczkolwiek ciższymi sie sstali / iednak iáko ieszcze pogánstwo
 co godzina pomsty od Bogów oczekawali. Wiele inszych przy-
 kładów mógłbym tu przywieść / lecz iż sa przeszlym podobné vmy-
 ślnie ie opuszczam.

Pomnie zem to wzwyż powiedział / iż pożytek téy Misięy
 nie tylko sie odnosi z liczby nowych Chreszcian / ale téż z przyiáźni
 y miłości / którey z przedniejšymi Pány Krolestwá tego dóstepu-
 iemy / przez co / swiatobliwosc wiáry nášey / zlekká przemka dwor-
 cy y páłace. A áczkolwiek piérwszy owoc nie byl mály / ponieważ
 wiecéy niż sto sie ich ochrciło : Jednak we wtórym przeszło wśfel-
 ká nádzieie náše / gdyż wielecy Hetmáni y Polkoronicy nadwor-
 ni / pozjadali przyiáźni nášey. A to ieszcze wietřa / ieden z nich s-
 stal sie Chreszcianinem. A tak w tym czasie / rzeczam známieni-
 tym fundament sie záložyl / który sie roku przysłego wyřonał / y iuż
 czas żebyřmy o tym cořkolwiek mówić poczeli.

Doktor Leon / którego / iáko sie rzekło / w Páchinie / Wćiec
 Mátheusz Chreszcianinem wezynil / tegoż roku iáko ozdrowiał /
 ná wietřa dostoyność podwyżřony byl : Téy řkoro wziął possess-
 siá / przyředł do nášego kořciola / mówiąc y zenuawájąc / iż takię
 Dobrodzięystwo od swietey pámieci Dycá Mátheusza Riecego /
 od którego téż żywot duszny y cielesny wziął. A iż choćiaż przymu-
 řony od P. Boga przez chorobe / żeby wiele żón opuřcił / á z iedn-
 tylko mieřkal / potwierdzal to wřytke co wezynil / y chciał / żeby to
 bylo takię wagi iáko kiedyřby to byl zdrowy bedąc y z dobrej woli
 wezynil. A iż sie z tym opowiádal / poři bedzie przy dworze / iż ma
 wolę

wola ze wśhelak² możliwości swą popierać rzeczy Chrześcijaństwa.
 Zaprawdę ziscił co obiecał / ponieważ częstokroć ratował wbo-
 stwo nasze b²arzo hojnie. Namówił y iakmiarz przymusił oyc² / że-
 by dał model abo kształt / taka ma bydź fabryka kościoła. A ta rzecz /
 oglądając się na wbośtwo nasze / zdala się nam niepodobna. Tak te-
 dy nasz Pan Lew pierwszego roku nawrócenia swego uczynił to : iż
 się dwa kościoły zbudowały / we dwu miastach Królewskich. Za
 sprawą tegoż Pána Leoná poczełi náwiędzać dóm náš Magis-
 tratowie które zowiaż Tauli. Ci / áczkolwiek z trudná przypuszczają
 przyiaciół sroch żeby z nimi gadali / z námi inż z téy surowości w-
 puszcili / gdyż iakmiarz každého dnia czterey z przedniejszych przy-
 chodzą do domu nášego / y rozmawiają z námi z taką wkládnos-
 cią / iż się prawie zdumiewają dudy mnięszy Urzednicy. Dwie
 przyczynie są przednięsze / iż się do nas tak wielkię powagi ludzie
 słaniają. Jedná jest opinia o cności / ná czym się dobrze znaią
 Sinenzycy y wielce się téy dżirouią. Druga / iż z tych wszystkich
 przyiążni ludzi ná wielkich Urzędach będących : nigdyśny nie w-
 zyli dla takiego zysku / abo dla własitego interese. Tę rzecz nam
 Pánów Synenstich Pálace otwórzają. A chociaż przodku przy-
 chodzą do nas będąc poćizgniemi sławą náuk nášych / iednak za
 czasem wdając się z námi w rozmowy samiż siebie / od náuk przy-
 chodzą do rozmowy o cności. A tegośny doznali / iż w Páchinie /
 kiedy przychodzili wszyscy Żetmani / y Magistratowie Królews-
 cy / aby wżalenie nád śmiercią Oycá Mattheusa pokazali / żaden-
 go nie chwalił / iż był wielki Mathematyk abo Philosoph / ále tyl-
 ko iednym głosem wszyscy swiátobliwość tego wystawiali. A cz-
 kolwiek niektórym z nášych zdáło się / iż ten Ociec zbytńie się w za-
 lecaniu im náuki b²awil. Ale zaprawdę wielka swiátłość która o-
 swiecał Pan Bóg tego człowieka Apostolskiego / ona dawala
 mu do wyrozumienia / iż tá była droga uczynić ie podobáne Máte-
 statowi Bostiemu / ináčey nie przysteliby byli lekárstwa zbawien-
 nego wiary Chrześcijańskię / kiedyby ná początku miódkiem ná-
 uk nie bylo pokropione.

Powiem

Nowiny roczne,

Powiem na tym miejscu co w tęg mierze jedná Personá wielce zacna mówiacz iednym z nášých rzekłá. Już wiele lat iest iáko ja rozmawiam z towarzysztwem wáshym / á nie nálaszem miéyscá žádného mieszkánia wáshogo gódsiebym nie miał dwu rzeczy obáczyc. Jedná / iż ná pytania náše ná wšelkim miéyscu / y od wšytkich iednátkachmy odpowiedz odniesli. Stąd ja prawde náuči wáshęy wpatruie. Druga / iżem nigdy nie zaczął rozmowy z wáshymi / żeby nie mieli wczesnie ábo nie wczesnie wprowadzić rozmianki o zakonie ábo o Bogu swoim : á iż są zbytne prágnący po mnożeniu / ze wšeláką silá swojá Zakonu Chryściánstkiego. Stąd mogą zrozumieć nášy w Europie / iáko dobrze sie obrácają prace náše okolo Chinentczyków / y iákiego żniwá możemy sie spodzie wáć z ták płodnéy roléy / bylé ná dobrym wypráwowaniu iéy / któ régo oná potrzebuie / nie schodziło.

Pomnożyło sie nie pomálu to mniémánie któóre máją o nas Mágistratowie / przybyciem do dworu nášego Páwła / który iest osobliwym silarem tego kósciólá / ábowiem odpráwiwšy exequie oycu swemu / wrócił sie do dworu do Páchinu ná swoy wżąd / który iest wielkiéy powagi / májac po dióbze / náwiédził nášých w Tánchinie / gódzie pogárdziwšy pálacámi y wczty Pánów wielkich którzy go do siebie wzywáli / chciał mieszkáć y iestć w domu nášym / mówiac : iż mu wiecey smákoválá comersácia z nami y pomierná żywnosć / á niźli stroyne wczty Pánów Tánchinán. Co ieszcze dla tego wczynil / żeby ci którzy wedle zwyczáiu náwiédzác go mieli / nie iáko z musu przyszli do domu nášego / ták sie bydz czuly / krom niebezpieczeństvá swégo / pomnáżác dobro Chryściánstvá pokázuie : y ták we wšelkiéy rozmowie stucznie wtrácał rzeczy náše / y swiátobliwosć wiáry Chryściánstkiey. Z tego postępu nie mály owoc sie pokázal / iáko sie z tego / co teraz powiem / obáczyc może.

W tym miéscie był czlowiek wielce powážny / y ieden ze czé réch naprzédniejšých tego dworu / zwano go imieniem Żiu / ié go wżąd

go Urząd w Sinenśow zowią Tum, Chim, Su. Własnie sie rozumie iako w nas w Europie Kancelerz Nawyższy / przez rece tego człowieka wszystkie memorialy do Krola przechodzą / do którego żadney rzeczy takowey iedno przez rece tego nie posylają: A to dla tego / żeby rzeczy nie nalezyte albo mało potrzebne Krola nie dochodziły. Ten od dawnego czasu dosyc ludzką miował sprawę znaną / nie tylko w tym miescie / ale też y w Páchinie / gdzie przyjeżdzał w wielkich sprawách. Jedną miał nadzieie pokázował nawrócenia swęgo. A owsem przeciwnym obyczajem / tázraz ostátieczną / nie pomálu pokazal sie być wierze naszey przeciwnym / iako ten który szuka sposobów żeby iako nadalcy żywot swój przedłuzył / y bawi sie álchimią / mało mógł zakusić téy wiary / która bogáctwy y samym żywotem gárdzić náucza. Dla tego pokazował sie nie wielkim bydz przyiacielem Oycu Matthensow / iż ón nie dawno wydal był Księgi / w których o krótkości tego żywota / o pozgádniu śmierci / o wzgárdzie bogactw y żywota / mądze rozpráwiał. Tázże sie mu nie podobála ksiązka o Kátechizmie: ták dla inszych przyczyn / iako iż iádowicie bite ná bálwóchwałstwo. Lecz Pan Bóg wybral go dla siebie y dla kościoła swęgo / bo áczkolwiek nie bázro był do Zakonu Bożęgo skłonny / iedną nigdy nie opuszczał obcowania z naszymi / w czym kochal sie z inszych miar. A w Nánchinie miował rozmowe z nami częściej niż był zwykl / stárşy támtéy Residenciey / iak myśleć w czymby osobliwie zakochal sie ten człowiek / aby go ták wprzóó wiawszy / mógł potym do tego czym sie on bzydził / pociągnąć. Nigdy przed tym iásniey nie doználishmy iako jest táran potężny ná zwalczenie ánimusów Sinenstich / iako Máthemátyk y rzeczy do nię nalezające. Co pobaczywszy K. Stárşy iako sie on w takich rzeczách kochal / dal mu Sphere y Gálke wszystkiey ziemi / z objaśnieniem tych rzeczy / tezykiem Sinenstkim pisane / przydal też y Máppe wszytkiego swiáta: tázże sposoby niektóre Geometrie y iako mierzyć wysokość wież / y inne rzeczy tym podobne. Uczyniwszy go tedy ták

Nowiny roczne

kón sposobem sobie przychylnym / pokrywając wmyśl y przedsię-
 wzięcie swoje. Násótátet gdy sie zdáło X. Stáršemu že go iuz oslo-
 džil y skromniešym uczynil / iáż nim iść w biód z tery okkazyey.
 Jednego času ten zacny człowiek iáż mówi / že sie nie pomalu
 dziwowal / iáko taką miłość od oycá odnosił będąc cudzoziemiec
 którego nigdy przedym nie znal / á tak go wiele rzeczy osobliwych
 náuczyl / bez żadney nádzieie iákíey nagrody. Nás to X. Stáršy
 odpowiedzial: Jż to mála rzecz która uczynil / względem tego
 czego prágnął y do czego zmiérzal: A iż to nie wielka rzecz wnieć
 wroząc biég y porządék gwiazd / á tym czasem górdzić twórca ich:
 y dla tego prosił przez spólną przyiazi / żeby niechcial pokázac
 mnieššey skłonności ku poieciu tych rzeczy / które do tego zbawie-
 nia należały / iáko pokazal kiedy sie mnieššych rzeczy uczyl / mając
 nádzieie / iż nie mnieššá wcieche y pożytek miał wyczerpując z tych
 iáko y z owych. Taká nowá obietnica porušony on animus prá-
 wie Pánški / obiecal iż to chciał uczynić / czego z taką miłością O-
 ciec od niego potrzebował. A nie odmienił słowa iáko był obie-
 cal / z wielką pilnością y pożytkiem czwory ksiązeczki / które Ociec
 nápisal dla niego iásnie y krótko: w których náuka była o Bogu /
 o nieśmiertelności dusie / o grzechu pierworodnym / y o wcieleniu
 Syná Božego. A to dla tego uczynil X. Stáršy: aby ón czytá-
 niem sam sobie dogodził / czego w krotkiéy rozmowie poiąć
 by nie mógl / zwłaszcza že ten naród iákíego iest przyrodzenia / iż
 rychléy dáda sie prawdzie potonác czytając / á niźli disputując. Za-
 ráda tegóž Oycá / czytal Catechizm X. Mátheuszów / á iż ta-
 ráza czytal go inákszym wmyslem / odzuciwszy to co mu pierwéy
 nie w smáit bylo / słodkości Prawdy zákusil. Teraz iuz obaczyl iż
 náš Zákon iednostáynie prawdziwy iest y swięty. Lecz šátan gry-
 zac sie že mu taką korzyść z reki wydzierano: Dwoiáká bronia wa-
 derzyl náń. Abowiém iż on przedym / z wielką pilnością szukał
 sposobow iáko nadlužey przewlec żywot / y o tery rzeczy nápisal księ-
 gi / zdála mu sie rzecz niešlufna / ižby iednym trzástiem náuki tak

wieciu lat

wielu lat nakładu y sławoy w tym nabytę / postrádac miał. Druga / iż Chineneczycy wielce sobie wazę dni / w które iakę sprawę mieć mają / obierając takie / o których oni trzymają iżby miały być dobrej fortuny / opuszczając te / o których przeciwne mniemanie mają. Na której superstyciey dziwnym obyczaiem ten dobry czlowiek polegal: á bacząc że taki zwyczaj wiara Chrześciańska potępia / niechetnie sie miał do nię / wżyl nie máło prace X. Stárszy / odbiając tarczę prawdy / té postrzály nieprzyiacielstie / tak rozmowa iako y pisaniem / żeby wczem lepięj prawdę zrozumiał. Trwał ten dobry spór przez niemáło dni / aż náostaték moc poznánęj prawdy / zá oświeceniém promieni niebieskich / swiátlosciá swojá / ciemności bledów oddalilá. Tegóz czasu Doktor Páwel z Nanchinu przybyl / z którym miéwając rozmowy / y patrząc ná przyklady iego / rece inż podáté prawdzie / y pisal do X. Stárszego / iak to inż z iáski Bóžęj wszytkié trudności przelamal y ciemności dawne odzucil / á zá tym zarze Bóžiey swiátlosci ogládal / przeto žádal żeby mu obraz Odkupiciela nášego poslal / aby mu czesć y poklón przystoynny oddal. A przy tym listie zá iálmuzne dobra summe pieniedzy záwiázal / X. Stárszy pieniądze oné odeslal / aby sie nie zdal zá nie obraz przedawác / sam ráczęj z wielkim weselem zaniósł go takiemu przyiacielowi: On naprzód wstárzal sie ze mu odeslano pieniądze: lecz uslyšawszy przyczynny dla których to oćiec wczynil / nie mógł sie nášycić / wychwalając taki postepék. Przyjal Obraz s. iako mógł z nawietšym Máięstátem / wziął ná sie wbiór y Zeceby Mágistratu y Dignitárstwa swóego. Potym sie wszytek wdal aby sie náuczył y poial tátemnice swieterę wiary nášęj. A gdy sie inż przybližal dzień Chyztu s. iesze sie ón raz pokusil šatan. Byl ieden Czátownik który sie tym popisowal / iż ktoby zgubil imioná ábo obrázy Przodków swoich: á tych rzeczy bárzo z wielkú pilnosciá ten naród zwykl strzedz y zachowywác. A iž temu Pánu wszytkié przez ogien byly zginely / byl w wielkim niebespieczeństwie żeby byl nie zezwolil ná té zabobony šatanstie. Lecz gdy sie obaczyl / iž

Nowiny roczne

wzięć żeby przez to nie wpadł w grzech przeciw zakonowi Bożemu / y dla tego żądał rady od Oycy: odpowiedziano mu / iesli ten Czarnownik to uczyni co obieca / tedy tego niemoże dokazać / iedno sprawa szataniska: a to sie nie godzi. Takz odpowiedzia pokonany kazal mu przecz od siebie / y nie dal wiecety wkrzac sie mu na oczy. Tak tedy za pomocą Bożą stawosy sie zdiad szatanstkich zwyciezca / przyszedl do domu naszego z wielką hordą dworzan swych / aby Chr. est s. przyjal. Lecz X. Starszemu dla slusnych przyczyn nie zdalo sie żeby na ten czas ten Akt odprawil: Jednak nie dlugo potem / on sam ze wszytkim aparatem swietym do takiej sprawy potrzebnym / przyszedl do domu tego: gdzie z nawietszą powaznością y weselcem zobopolnym ochzczil go / dawosy mu imie Jan. A to sie m. że po wiedziec / iż ten jest nazacniesy Pan który do tychmiast sztal sie Chrzesciáninem. Abowiem iesli jest taki wietszego Dignitarstwa tedy go po Chrzecie dostal. Gdy sie wrocil X. Starszy do domu / przyniesiono one pieniadze które byl odeslal / z innymi barzo kosztownymi upominkami; ale on ie znorow odeslal / mowiac: iż my nie mamy zwyczaju przy Chrzestach brac takich upominkow / dla onychze przyczyn o których sie wzwoz mowilo / iż my Ceremoniy Chinenstkich nie przyjmujemy kiedy nas kto za mistrze przyjmie. To on wlyshawosy / iesze sie wiecety niż pierwoy zaditwil y zbudowal / y nie przestawal chwalebnego zwyczaju naszego wychwalac. Lecz żeby sie nie pokazal za takie dobrodzieystwo nierodzicznym / przyszedl z wielką pompą do domu naszego dla dziekowania. Nie dlugo trwala ta spolna radość / abowiem w krótkich dniach przysla nowina o smierci starey Matki tego: A tak wedle zwyczaju zlozyl Magistral y iachal do domu / aby Requie / y przez trzy lata zalobe odprawowal. X. Starszy pospieszyl sie do niego aby go przestrzezl / iżby w Requiach za matkę / która w bledach Poganstkich zmarla / nie uczynil czego Zakonowi Bożemu przeciwnego: A mowil okolo tego z Janem cale puldnie: y trwalby byl iesze w tym bledzie daley / kiedyby mu byl

on nie

on nie zakazał. A iż X. Starszy odchodząc od niego / prosił / żeby w każdej rzeczy rzadził się wedle wyroków Bożych / na to odpowiedział. Abyś W. M. wiedział / iako mi się w umyśle moim wposione te napominania W. M. chce żebyś to wiedział / iż wedle obyczajów Chinenskich nie miałem obierać tego dnia dla drogi którą mam przed sobą / ale żebyś się z tego / który przez tak długie czas wodził mieżąc nos / oto iade w drogę. Z tej odpowiedzi bardzo się uweselił X. Starszy y wrócił się do domu. A on iachał w drogę / y przyiachawszy do domu swego / napisał list dziwnie wklądnym / dziekując za wszystkie dobrodziejstwa wzięte / a prosząc żeby dla ratunku swego duchownego / y umocnienia w rzeczach okolo wiary s. iesłoby to można rzecz była / żeby mu posłano brata iednego z naszych / y dogodźilo się mu dostatecznie iako żądał. Lecz pierwszy niż się puścił w drogę / oddał one summe pieniędzy Doktorowi Lewonowi / którą przedtym po dwakroć posyłał : z tym dokładem / iż iako skoro poczyna budować okolo Kościoła / żeby iż Xieszu starszemu na pomoc fabryki oddał. A na tym nie mając dosyć / z domu swego często dobre ratunki dla teyże fabryki posyłał. Z nawrócenia tego człowieka wielce się wstawia wiara naszą / Nowe Chrześcijaństwo / które zna iako to rzecz wielka / dziwnie się y raduje / widząc iż Kościół Chinencki na takich filarach polega / a spółznami spodziewają się za pomocą Bożą ieszcze czegoś wierszego.

Lecz pierwszy niż skonczy rzeczy do tej Residencii należące / nieco namienie o nabożenstwie tych Nowych Chrześcian. W nocy Narodzenia Pana naszego tego roku który się konczy / przyszło ich w wielkiej liczbie na początku nocy do Kościoła / przez wszystkie trwając na spowiedziach / na modlitwach / y na rozmowach duchownych / mówiąc : Jż nie zdala się im rzecz słusna spać tej nocy / w którą Bóg wieczny narodzić się raczył. Dowiedziawszy się nasz mily Leon o tym zgromadzeniu / zostawiwszy w domu swoje dworzany / sam tylko z swymi dziećkami / przyszedł w wieczór / a przylęczywszy się do drugich / był im do wszelkiego nabożenstwa

Nowiny roczne,

przewodnikiem: Oni zaśie przykładem tak zacietego czlowieka wza
budzeni / iako z nawietszym moglo byc duchem y nabozenstwem/
one przeswieta noc obchodzili.

Residencya w Nancei.

OKolo roboty winitce tej bawilo sie osob naszym siedm/
dwa kaplani / a piec braciey / miedzy ktoremi czterzey iesze
nowicyuszami byli / wiecey pilnujac samych siebie nizli drugich.
Odprawiwszy nowicyat / wczynili sluby zakonne / z takim weselen
duchownym y nabozenstwem / iz prze wielka stodkosć nie mogli
sie strzymac od placzu. A iz ten narod barzo sflonny do pobożno
sci / ci bracia tak dobrze poymia ducha wzwania naszego / y z tej
miary nie maia zaszdosci braciey w Europie. Tego roku dokona
czyly sie dwie kaplice pospolitie / z pieknymi ubiory y ochedostwem
ze dwiema nabożnymi obrazu / ieden Pana naszego / a drugi nas
swietsey Panny / a oba na kstale iako w Europie / nasz brat malo
wal. Owa prawie na ten czas nadchodzilo swieto Narodzenia
Panskiiego / na ktore / dzielnosć y praca braciey naszej sprawila / iz
ona noc / zzenaswietsza / z takim maiestatem y nabozenstwem od
prawiona byla / iakiiego to Chryescianstwo nigdy nie widalo. O
puszczam wiele rzeczy / ktore aczkolwiek nam sie zdadza wielkie / ie
dnak tym co sa w Europie mogza sie zdac lekkie. Tego nie opu
sze / iz w te swietat / nowym tym Chryescianom / zdalo sie z iakiey
kolwiek czastki wesela niebieskiego zakusic. Gdy sie wshytie ob
rzedy odprawily / przysta wielka wielkosć pogan chcac widziec a
patat y ozdobe koscielna / wielce sie dziwowali y zdumiewali przy
patrzuic sie obrazom. ic. Te rzeczy z lekka wsmierzaja ich plochosć
y staja sie skromnieszy przeciwko nam / y obaczywaja zechmy my
nie przysli z taka pracą y niebezpieczenstwem morza y ziemie dla ro
bienia czego przeciwnego krolestwu temu / ale tylko dla rozsiewa
nia prawdy Ewangeliety y zakonu Chrystusowego. A inz z lastki
Bozey w tym tak wielkim panstwie / Religia Chryescianska wshy
scy po

scy pospolicie zowz / zakon Boga niebá. A w tej Prowinciey Chianzu / w ktorey / w przednieyszym miescie sa naszy : przyšlo do tego ze inż w swych komedyách wywodza Pána y zbawiciela naszego / w takim habicie iako jest w kościele naszym malowany / iako Sedzitego / który zlým y dobrym wieczną zapláte / ábo karanie odda / wedle zaslug ich.

Ochrzcilo sie tego roku sto y sześć dorosłych / miedzy ktorými wiele zacna Páni / wiele moźnego y zacnego Pána / małżonká / á tetaz wdowa z iey Familiey wyslo czterech Doktorow (á to jest nawyższe śláchectwo w Chinie.) Tá gdy przyšla do rozmowy o zakonie Bozym / z iednym Chrześcíaninem / który byl przedtym sluga iey / zrozumiala z niego ze bálwany scyryz márnoscia byly : á iż jest ieden y nawyższy Bog / ktorému wszyscy powinni sluzyc / iesli chcą zbawieni bydź. Nie byla iey potrzeba / będąc dowcipny bystrego do ktorého gdy światło Bostie przystapilo szukać inzego káznodzieie / pieślá mistrza swého / żeby iey v oycow wprosil obraz Pána naszego / żeby mu cześć wyrzadzála : y summe náuki Chrześcíanstiey żeby sie iey náuczyla / y Koronta żeby ja mowila. Potym wważajac poddánosc w iaktiey sa bialeglowy Chinenstie / wazpiac iesliby moglá przyść do rozmowy z naszymi / y bydź ochrzczona od nich : wyrzuciwszy z domu swého bálwany / przez cále cztery lata wstáwicznie / wedle zakonu Chrześcíanstiego / iednego samého Boga chwálila. Zátem poslála on obraz zbawicielow do iedného rzemieślniká aby go iey opráwił / ten wyzczas wšy ieden z naszych nowych Chrześcían / który znal one pániá / w rádował sie / názántuz sedl aby ja náwiedzil rozumietac że inż byla ochrzczona : lecz mu ona odpowiedziála / iż inż kilka lat iako tей lásti prágnie / iedno iż nie wiedziála iakimby sposobem / okrom przespráwia czi y slawy swoiey / do tego przyść moglá. On Chrześcíanin iako baczny rozwiázal iey wszystkie trudności / mowiac / iż dla tego nie byla potrzeba mowic z káplany z Europy / ieden z naszych Dúciéy Chinenczyk moze wšytko to spráwic. Lecz żeby sie
lepiej

Nowiny roczne

lepięć zrozumiało w czym zawisła ta trudność / że naszy nie gada-
 ią z niewiastami : trzeba wiedzieć / iż my nosząc habit literacki / we-
 dle zwyczajów Chineńskiego / nie godzi się nam gadać z białymi
 głowami : niżby bardzo rzadko / przy mezu / abo oycu / nie widząc ich /
 ale między nami a onymi ma być / abo koberzec / abo drzwi : po-
 kichmy chodzili iako ich księża / nie tak ściśle nam tego od ich
 zwyczajów broniono / ale się nam nie godziło rozmow abo obco-
 wania mieć z ludźmi poważnymi y zacnymi : owa w obieraniu
 wbiory / zdało się nam być słusnieć mieć sprawę z mężczyznami /
 dla tego końca który mamy przed sobą ; a niżli z białymi głowa-
 mi / ponieważ y to y owo iednako jest nam w tęg stronie pozwo-
 lono / y co dzień nam się strádnieysze stáie. Lecz iż bráćia naszy
 nie używają wbiory tak poczęstego / nie mają tákieg trudności
 mówienia z białymi głowami / ale z rozkazania oycow tego do-
 zwolenia pomierne używają / bo nigdy z nimi sam a sam nie roz-
 mawiają / ażby zawse był kto przy tym / abo mąż / abo oćiec / abo
 iaki powiniy w wieku dojrzałym : a iesli to nie może być / tedy
 brát nasz bierze z sobą dwu abo trzech nowych Chreścian / powa-
 żnieyszych / którzyby byli przy ich rozmowie. Ten sposob rozmow
 z białymi głowami zawse się zachowywa / chociaż y z naprostszymi
 mi / áczkolwiek z takimi nie tak bázro ściśle Ceremonie się zaży-
 wają. Rzecz ta wielce się temu narodowi podoba / y czyni wiel-
 kie imię swiętobliwosci / zakonowi Chreścianstkiemu. Tráfiło
 się w tęg Residencię / iż ieden z bráćieg naszych siedl náuczác Ka-
 thechisinu do iednéy białegłowy stanu podłego / naprzód tęg zo-
 pytał / iesli meżá w domu miała / a gdy odpowiedziała że go nie
 było / rzekł iż inszego czasu miał do nięg przysć. Lecz ona / nie wie-
 dząc o zwyczajach naszym / vsilnie prosila / żeby wszedl do domu. A
 iż brát niechciał teg uczynić / ona zaśie tym wiecéy nálegala y pro-
 sila aby inaczey nie czynil : Druga sasiada tęg stojąc we drzwiach
 domu swęgo / a nie była Chreścianka / slysząc wszystko co się dzialo
 rzekla tęg : Co czynisz ty co chcesz náśladowác zakony Boga nie-
 biestkie

biestiego / niewiesz / iż kaznodzicie tego zakonu / nie gadają z bia-
 lyni głowami bez świadectwa? Co wysławszy Káthekumená/
 záplonela sie ná twarzy / y pożegnála sie z nim. Alle wracając sie
 do záczety powiesci / gdy sie dowiedzieli nášy co sie działo z oną
 Neofitką / posłali do niéy Bráta dając mu zá towarzyse dwu
 Chrzescian spráwnych / ci záwse byli przy nim / kiedy náuczal onéy
 pániéy. A powiádal to ten Brát / że nie byla to tá wdowá taka
 prostaczka iáko iné / ále sie mu zdála / iáko iáki dobrze náuczony li-
 terat / kiedy z nią miał rozmowe okolo swietéy wiáry nášey / po-
 niewáz oná bedze ná téy / wdowstwa pustyni / wsytká sie wdála
 ná cwiczenia okolo náuk Chinenstich / w których dla bystrości
 dowcipu swégo wielki postepet uczynila / y zádawála mu takie
 wátpliwosci / okolo náswietšey Troyce / wcielenia / y niešmier-
 telności duše swemu Káthechisicie / że on bedze przycisniony /
 bral sobie czas áby sie mogli doložyc y odpowiedziec bezpiecniéy.
 Potym gdy iuž dostátecznie w rzeczách wiáry nášey wćwiczona
 byla / poslal do niéy X. Stárszy / żeby sobie obrála dzien w ktoryby
 chciała bydz ochrzczona / á żeby to moglo bydz bez żadného zátru-
 dnienia rzeczy swoich. Ná co oná odpowiedziála / iż iuž do tego
 wsytká sie sposobila / y wsytko sobie odwázyla ; á żeby sie ten ákt
 stal iáko z nawietšą moze bydz pompa y okazalosciá / one z Brá-
 tem wniosa ná krzesle / we dnie / ábowiem żadnéy rzeczy w skryto-
 ści czynic niechciała. Szli nášy w dzien náznáczony / nálešli dwu
 brátow téy pániéy y wneká iedného / których dla swiádectwa wes-
 zwála áby wsytko widzieli co sie działo : á osobliwie wneká / áby
 mu otarla twarz wodą krzcielną / á żeby wziál z rúk káplánstich
 ieden obrazek ná miedzi / y paciorki / ktore dla niéy byl przyniosl /
 poniewáz wedle zwyczáju kráiny onéy / nie godziło sie téy nie wziác
 z rúk cudzych / iedno z rúk powinnych. Potym wesli ná Sale pie-
 lnie przybrána / z oltarzem y ze wsytkimi ubiorámi / y wsytkié rze-
 czy potrzebne w pieknym porzadku : kazála otworzyc drzwi / áby
 wsyscy szásiedzi wesli / którzy sie byli dla przypátrowánia téy Ce-
 remonii

Nowiny roczne

remoniey zesli: A tak przy wszystkich ochrzczona była z wielką powagą y nabożenstwem. Lecz pierwey niż woda kresielna polasno głowie iey / tak iako iż było nączone / głosem wielkim żądała od P. Boga grzechow swoich odpuszczenia: takimi słowy iż wszystkich którzy słyseli wzruszyła do płaczu. Po odprawieniu chrztu ś. dziękowała kapłanowi także Bratu / y wyrażdżiwszy im znamię nitę wczte / odesłała te do domu z wielką obojętą stroną pociech.

Jeden z braciey naszych czesto chadzał do iedney wsi niedalekiey / dla nączenia kilku samic Chreszczan które tam mieszkały: iedną Babcę w 86. lat / która sie była wszystką oddała za Bawianami. Ta była przelożona klasztoru białogłowskiego / które sie były na posługę iednemu Bostkowi oddały. Pan Bóg tej Babcę która sobie był obiał / podał wielką żądzę aby słuchala Brata naszego o zakonie Bożym mowiącego. lecz syn iey wielkoc ię od tego odwoził / goryż y on sie był w té zabobany wdał. Owa / trąsilo sie iż ieden kapłan do téżje wsi siedl / aby Chreszcziany one nawiędzil. Babcę ona chociaże chora będąc na łóżku leżała / powstała y szła do kapłana / y zrozumiawszy z niego / że y w tym wieku mogła naleśc odpuszczenie grzechow swoich przestłych / o czym ona wziępila; wszystką wweselona / chciała słysiec o tych rzeczach wiary naszej które iey były podobne ku pocieciu prze krótkosc czasu / y wieku iey. Owa / iż żalowała za grzechy swe y dobrze zrozumiała wśy te tajemnice / które są potrzebne dla dostąpienia zbawienia wiecznego / ochrzczona iest: potym nie żyła iedno dwa dni. Po grzeb iey wyprawili Chreszczianie z miastą przyszedłszy: za których dobrym przykładem y syn iey starszki przylaczyl sie do trzody Chryśtusowej.

Jesze iasnięszy znał Bostkiego przesnaczenia iest ten o którym teraz powiem. Jeden Chreszczianin na imie Marek siedl do miastą gdzie nasz mieszkali. A będąc blisko bramy / wyższy / ano grubarze niosą umarłego / siedl nieco z onym towarzystwem. Ale z mar da sie słysiec głos. Prześraśeni ci co mieli / porzuciwszy
mury/

máry / wcieli. Na ten czas Mária wzięwszy serce / wzruszony be-
 dąc miłością Chrześciańską / podmieście poklat / alie leży ieczac
 dziawka / mároc okolo lat siedmnaſtu / zopytal iey / skadby byla y
 czego chciała. Odpowiedziála / mego Pána ty dobrze znaſ / gdy m
 ieszce konála / kazał mie piecz z domu wynieść iáko umarła / zebym
 w domu tego nie umarła. Gdyż Chinciezcy bardzo ſie tym bizza-
 dzą. A ten iey Pan od tego Márka wzeſł ſie rzeczy potrzebnych
 do wiary náſzey. Lecz iż nie zdał ſie bydź gotowym do zachowa-
 nia przykazania Bożego / ieszce nie był ochrzczon. Zopytal iey
 Mária / poniewaź iuż niemaſ nádzicie o z drowiu cielesnem / ieli
 byś chciała zbawienia duſznego. Odpowiedziála / tiedys ty náu-
 czał mego Pána / iá w dugiey komorze będąc / wſytkom ſłyſála /
 y záwſem pragnela być Chrześciańką / ale będąc niewolnicą / zám-
 knioná w domu / nie mogłam do ſwátku / żadze moiey przywieść.
 Zártym Mária / wiedze iż cie P. Bóg do téy godziny zachował /
 zebys nie umarła / ażby ſie żadza twoia nápełniła. A tak náuczysz-
 ſy iey rzeczy potrzebniejszych wiary náſzey / ochrzcił iá. Zbiegło ſie
 mnosstwo ludzi ná one dziwy / á zá przytkadem Márkowym / boiaſ /
 od ſiebie odzucili. Jednák żaden ſie nie nálaſ / króſyby iá / chciał do
 domu ſwego przyſze / abowiem / ſtrách śmierci w ſercach Chinciez-
 ków / wrodzony / gásił miłość. Na ten czas Mária dawſy iey poſi-
 lek pokármem / który zſobá mioſ / y náuczysz ſy iá / iáko przy śmierci
 miała zá grzechy ſwe / žalować / także iáko miała wyzwáć / Imion
 náſwietlych / Jezus / Mária / odſedł do domu bliſkiego / bo iuż
 byla noc. Skoro poczelo ſwítac / ſedł do onych / mar / y nálaſ iż
 ona / która nie mogła / umrzec / aż ſie odrodziła / że iuż / ſtá do żywota
 wiecznego / iáko ſie godzi / wierzyć / w tak wielkim / znaku / Boſkiey
 Predeſtinacley / á / konczac / wſad / miłości / który / bel / poczał / wcz-
 niwoſy / modlitwe / zá / one / duſe / pogrzebł / ciáło / iey / y / przynioſł / te
 nowine / O / sedm / y / innym / Chrześcianom / / którzy / nápełniem / dziwu
 y / radosci / nieſfonszone / dzieci / Boſkiey / dobroci / oddawali.

W dugiey / wſi / bliſkiey / miáſtá / byl / jeden / czlowiek / bogaty / ale

Nowiny roczne

wielce utrapiony / abowiem wszytká teſz czeladź / y wszelkie dobytki /
 rozlicznymi y ſzkodliwymi chorobami gábani byli. A to go bárzo
 wiele koſtowało / á miſzad nie náydował żadnego rátmku / áni
 przez Lekarzy / áni przez rozmaíte Guſlá ktorých uſywał. Tym
 czáſem wydal corkę ſwoię Chrzeſciánkę zá Chrzeſciániná ná imię
 Páwla: W weſele nie uſywno żadnych pogánſkich zabobonów:
 Dla teſz ſaſiedzi poganie małżeńſtwu takiemu rozmaíte nieſzczesne
 przypádki prorokowali. Lecz gdy przez dlugi czás / áni Dzieciowi /
 áni Córce nie ſie nieſzczesnego nie tráſilo / zopytal Swietier Die-
 ciá Páwla / czemu zwyſtlych ceremoniy przy weſelách / nie uſywał /
 y gniewu Bogów ſie nie obawial / á iſz do téy godſziny żaden przy-
 padek nieſzczesny go nie potkał? Ná to Páwel odpowiedział. Za-
 kón Chrzeſciánſki takowych zwyczájów zákázuie / y táwnie poká-
 zuie / iſz ci które wy Bogami zowiecie / ſa dyabli ktorzy tak wiele mo-
 ga przeciw ludſzom / táto im Bóg prawdziwy dopuſzcza / á nie
 wiecey. Jeſliſz tak ieſt / rzekł Swietier / czemuſz ta teſz nie mam ſie
 poklonić temu Bogu y przyiáć ná ſie Zakón ten który ty wyzna-
 waſz? Lecz Pawel aby doſwiadczył ſtátku oycá żony ſwoey / rzekł:
 Nie bedzieſz mógl żyć wedle ſwiázobliwóſci Zakonu Chrzeſcia-
 ńſkiego / poniewaſz ieſtes w takich y w takich grzechách / y poká-
 znie ſie náwra táwoia nie wiele ſkłonna do cnoty. A tak on od-
 ſiedl ſmutny / á wraſzając zſobá co ſlyſſal / mówił ſam w ſobie. A
 wiec ia nie bede mógl uczynić tego co moy Dieć uczynił? A názá-
 intez wroćiwoſy ſie do Páwla / teſz mu proſbę przyeſzyl. Ná ten
 czás Dieć / Jdź práwi / po bierz wszytkie twoie bálwany ktorymes
 dorychmiaſt Boſka czesć wyrządzał / á nies ie do koſciola y ſpal
 ie. Co on záraz uczynił / y odzucił od ſiebie ſená který go od tego
 odrodził. Tak tedy nedzne Boſyſzcá zánieſiono do Oyców / y
 przy wielkim mnoſtwie Chrzeſciánu popalono. Páwel porym wá-
 pon: miał Oycá aby niechciał bydź Chrzeſciáninem / áni dla zdro-
 wia czeladzi ſwoiey / áni dla żadnego wzgledu ludzkiego / ále tyl-
 ko żeby uczynił rzecz wdzięczną Pánu Bogu. A on wedle wiet-
 ſey chwaa

śię chwwały swojej wezmi z czeładką / y ze wszystkimi rzeczami twę-
mi / iako sie mu nalepięć będzie podobalo. Przyjął z chęcią wysta-
kie one nąpominania / á otrzymawszy od Oyców Obraz Odkupia-
cielow / ze wszystką czeładzią swoią / czynił mu pokłon. Egdy sie te-
dy bawil okolo Kátechizmu / y okolo innych rzeczy wiary nášey / do-
puscił naní pokuse P. Bóg y nálaźł go bydy godnym siebie / ábo
wiem niemal wszyscy záchorzeli rozmaitemi chorobami / á iednak
wszystcy z wielką vsilnością Chrztu s. záдали. Chociażże im Pogá-
nie wymiátali / że pomstá nad nimi iź Bogi popalili. Wszystcy ied-
nak w krótcie przysli do piérwszego zdrowia / przez gorzącą miłość
nášych Chrzescián / ábo wiem vstáwicznie sie bawili okolo tych
chorych / iak iź sami Pogánie chwalili Boga prawdziwego. A
iak dobrze wyprobowani nowi Żolnierze Chrystusowi / do Chrztu
świétego s. przypuszeni.

W drugiey Wsi byli dwá Pogánie oćiec y syn chorzy / opu-
szeni od wszystkich przysiaciół: á to bárzo pospolita miedzy gmi-
nem Chinenstkim / krórzy bzydzac sie chorymi / wselaká miłość w
sobie gász. Dla tego wierzege rzecz tá podziwienia godná / co
ná ten czas czynili Trowi Chrzesciánie miéyscá tego / krórzy wza-
liwszy sie tych niedznych / stárali sie o zdrowie ich cielesne y duszne
záraz. Dziwowáli sie wielce iakiey miłości Chrzesciánstkiey / y przy-
ieli wiare s. Tym czasem wstydali sie powinní ich / iź zádney rze-
czy nie wezynili dla chorych swoich. Ná ten czas dosyć o Trowych
Chrzesciánách. Teraz poczniemy o dawnieyszych w wierze.

Ci / mimo to / że im przynależá wszystkie te rzeczy / co sie wo-
bec o Teofitách mówilo / wszystkich zeznaniem to máią nádzwoysz-
pilność y o chore w rzeczách Bostich / mnodzy z nich Wśey s. ká-
żdy dzień slucháiz / czesto sie spowiadáiz / ráchunku sumnienia w-
żywáiz / w ktorym stáráiz sie struche w sobie wzbudzáć / y žal zá
grzechy swoje / posty kóścielne záchowáiz. Aczkolwiek náš zwyz-
czay Chinencytkom iest bárzo trudny / iź oni trzykroć ná dzień iá-
dác zwykli / iednak dla miłości ku Zákonowi / wszystkie trudności

przewyciężają. Poſt tego narodu w tym zależy na ſamych ziołach
 przefławac albo na iarzynach / ale iednak tego ieſć co ſie chce / y ile
 kroć ſie zachce. Ztemu Chrzeſćciane używają Diſcipliny / y innych
 polur tym podobnych / na karanie za grzechy ſwoie. Choćiaż w
 Chinencytkow / którzy ſie czynią wſzytkich ciót miſtrzami / rzecz
 ta nigdy ſłychana nie była. Nawiedzają chore / y żebzą dla nich
 ialmużny / ratują ię lekarſtwy / y modlitwy za ię. Rzecz ta która
 wielki kredit zyskuje wierce naſey / ieſt miłość która pokazuje w
 chowaniu umarłych : abowiem kiedy kto umrze / a powinni dla
 wboſtwa nie mają potrzeb / miánowiąć za co kupić trumny / Ch
 rzeſćciane zaraz ſie na to złożą. Abowiem pogrzeſć kogo nie w
 trumnie / w tego narodu / rzecz bärzo podla y wżgärzona. Kiedy
 ozdrowiecia choroby / przychodzą do koſciola / aby Panu Bogu po
 dziekowali / a przy wſzytkich dziekują też tym Teoſtrow / od ktró
 rzych miánowiąć w chorobie ſwoiey ratowani byli. Miedzy tymi
 był ieden ſtary 74. lat miał który gdj iuż był wſział oſtäreczné pomá
 zanie / pilnoſć ię y modlitwy Teoſtrow przyſzedł do zdrowia : Jea
 ſeże był nie do końca ozdrowiał / iako mógł przyſzedł do koſciola /
 tam kleknął wſy / nie powſtał z modlitwy / aż z wielkim nabożeń
 ſtwem ſiedm Koronek zmówił / oprócz tych które idąc do koſcio
 la zmówił. W tych trumnach z ciałem umarłego / zwykli Chrze
 ſćciane dwie rzeczy kłaſć : to ieſt Koronkę / y ſumme nauki Chrze
 ſćcianskiej. Używają wody ſwieconey na każdy dzie / a w cho
 robach ſwoych biorą ię za lekarſtvo naoſobliwoſć. Z wielkim bär
 zo nabożeńſtwem czeka táciemnicę Wielki Odkupicielowey / y tak w
 Wielki rydzień trwają przy obzedach koſcielných z wielkim / czu
 ciem ſerdecznym / oſobliwie kiedy ſie dzie e w wielki Piątek po
 ſlon wroczyſty Crucifixowi / do czego wſyſcy idą z płaczem. Te
 mu ich nabożeńſtwa wielce pomagają kazania o mece Pánſkiej :
 a że ſie dziecia przez wſytek poſt wielki / iekroć ſie zeydą do koſcio
 la. Pokazali tak wielki žal z ſmierci X. Matheusza Réccego / ię
 gdj był obchod za duſie tego / nie mogli ſie zatrzymać od płaczu.

Te też miłość pokázali kiedy ná Kazaniu vslyšeli o chwalebney śmierci Meczennikow Japonstich. A pokazali sie bydyž do nástá dorwania predcy kiedy by po nich czas tego potrzebował. A to tesze z téy miáry dziwnieysza / iž Chinenczyey / májá zá nieprzyiascioly Japonczyti / ále zá przyieciem wiáry nášey / wrodzong one nienawisć stádaia. Teraz przystapmy do rzeczy miánowitych / z których obierzemy kilka znaczneyšych enót przykladow.

Jeden z tych Chrzescian inž stáry / miał Syná / którey bedze w ciężkíey chorobie / w którey y umárl: kiedykolwiek obeszszal sie ná swiáto prawdy / ná która w przeszlym czasie ocy záwieral. Gdy przysło do chrztu / takim strumieniem łáski niebieskíey byl od Boga wprzedzony / iž żadney rzeczy wiecey nie prágnal iáko wmrzec / á iec corychley zážyc téy chwały / którey sie zá nášym opowiedánim spodšiewal. Dwa dni przed śmierciá / z vsilnymi próžbami otrzymal to od oycá swego / iž iáko wielekroć widzial go czyniacego / žeby go dyscyplina biczowal / zá karanie zá przeszle wiány. Owa iž otec choćiáž nierad / iednáž nierostropnie pobožny / dal mu dwiescie plag: á tym czasem z naboženstwa obádwa pláskali. Lecz chory z téy tákíey láznie nie kontent / tegóž dnia któregó umárl / wprosil žeby byl drugi raz biczowan / mowiac že w tym czul pocteché niewysłowioná; A tákci z tych rádošci doczesnych dusze swoje czystá poslal do wiecznych. Z czego táž wczul wciešche stáry otec / dla téy wiáry która miał / že syná miał w niebie / iž nie mogl sie nášycić dziekować Pánu Bogu: táž je y ocom. Przedwonym obyczáiem Chinerzczyey / zá wielkáz miseryá sobie poczytáia / kiedy dzieci przed rodzicami umieráia: á tesli syn iedynak / iáko ten byl / rozumieia iž to iest ze wszech nawietže niešczesćie: á to nie dla czego inšego / iedno že sie boia / iž nie bedžie krobny im po śmierci exequie táž je inše Ceremonie zwyczajne odpráwił. Chodzil ten dobry stárzec do domu iednego pogániná zacnego ze które kolow idacego / á tákich iest síla w tym miešcie. Ten / nie mogac ścierpieć iž ten stárzec wiele obrzydłow pogánstich opuscił

44
Nowiny roczne

opuscił/ czyniąc pogrzeb synowi swemu / pytał go dla czegooby to
wczynił. Na co on meżnie odpowiedział/ iż takich Ceremoniy za-
kon Chrześcíaniski zakazuje/ którym ia ná sie przyiał. Znowu zo-
pytał go pogánin : Dokąd chodzisz każdy dzien bárzo rano : odes-
powiedział : abym sie poklonił y chwale oddał iednemu Bogu
niebá. Rozgniewány y niezbożnie głupi rzecze pogánin : A wiecći
ten Bóg niebá ktorého ty chwalisz / Ryż y każdodziennie pożywie-
nie obmyślawá ? Tak jest záperwne/ odpowie stárzec : á nie tylko
mnie/ ale y tobie/ y wszytkiemu swiátu. A dla tego słusnaby/ że-
bys go téż ty zá Boga prawdziwego poznal. A iesli go ieszcze po-
znác niechcesz/ tedy niechćiey turbowác tych/ którzy z dáru niebie-
skiego iuz go poználi. A co sie tknie mnie / miéy to záperwne / iż
dla niego y żywot moy poloże/ á dla żadney przyczyny nie opuścze
chodzie każdy dzien do kościoła tego/ abym mu chwale oddawał.
Wzruszony taka stárecznoścjá on Pan/ dal mu pokoy y wćiecy go
nie molestowal. Lecz iesli ten dobry stárzec / dla wiáry słowá
przykre odniosł / są dudy którzy ieszcze przykreysze guzy wytrzy-
máli. W iedný domu ale w roznych gmáchách/ mieszkal pogánin
z Chrześcíaninem. Záchorzála zóná pogániná/ przyzwano Bon-
zow aby iz ozdrowili. Pod ten téż czas záchorzał byl y Chrześcía-
nin / y przyszli náwiedzác go wiele nowych Chrześcían. Ci/ w-
slyšawšy z wlice tumult tych tám Ministrów/ niechćieli wnić/ áż
sie pewnie dowiedzieli/ iż nie on/ ale pogánin ich wozwał. Wesli
tedy aby náwiedzili chorego / kleknawšy przed obrazem náswiet-
šey Pánny który tám byl pięknie przybány / y ku czći iéy Koronke
mowili / á chwile z chorym / ciesząc go/ zadržymawšy sie / potym
odesli. A iz przyszło żeby przez sale sli/ gdzie byto mnostwo bá-
wanow ná wielkim stole rozsádzonych / z wielá potármow im os-
stárowánych / ktoré pokryiomó ich Ministrowie poiedli/ nie mo-
gli sie otrzymác / iż nád nimi znanie krzyzá s. wyrázili / zowác ie
ná wzgárdę / Sátánami. Lecz Bonzowie nie mogąc tego wys-
trwác/ lámentuizc/ iż nádáremno wzywáli duchow/ gdyż ich tem
znáf

znak z támtąd wypędził: á instygując mąż chory żony przeciw
 Chrzesciánom / oni rzekli: Cożci pomoże ten nakład / iesli ci
 chwálcy Boga niebá wniwecz go obroci. A tak wyszedfsy ná
 wlice pogánin z onymi Ministrámi / y dogoni wfsy ich / bo iuz byli
 odesli / wfsyscy rzucili sie ná nie: Chrzesciánie áczkolwiek mogli
 sie snadnie obronic by byli chcieli: ale wspomniawfsy ná znosze
 nie Chrzesciánstkie / z wielkim sercem krzywde one strzymáli. A
 miedzy wfsykimi / jednego / ktorého imie Máciey / státecznosć sie
 najásniéy pokázala. Ten chociaż byl wielki y duży / wspomniał
 wfsy sobie iż wielekróć miał zádba polozyć zdrowie swoje dla
 Chrystusa: postanowił to / iż nie miał téy okázyey opuszczać /
 kłéknawfsy w sřzod rynku / ono ziadle pogánstwo przeciw sobie
 pobudzał / oswiadczájac sie / iż mu rzecz wdzięczniéysza tráfić sie
 nie móglá / iáko dla táktéy przyczyny zdrowie swoje polozyć. Lecz
 piérwey pogánie przestáli bić / niżli Chrzesciánie chcieć cierpieć.
 Ná ten zgielk zbieglo sie bylo y inych Chrzescián niemálo / społ
 rádując sie z wbitymi / y prowadzili ie do koscioła nášego / dzieko
 wác Pánu Bogu / iż ie uczynił godne cierpieć cokolwiek dla imie
 niá swego. A cokolwiek mogli dáć pokárác one zuchwálce / iż
 wiele z nich bylo w wielkiéy przyiáźni v niektórych Mandárynow /
 ále niechcieli / aby pogánom pokazáli / iż cichość glowy ich Chry
 stusa / iuz y ná czlonki iego spłynelá. Jednák sam Pan Bóg zá
 nimi walczyl / ponieważ w kilka dni oni wfsyscy w ciężkie choroby
 wpádli: á ieden ktorý byl inych Herstem / mizerne umarl. Dzia
 worowali sie temu Chrzesciánie y pogánie z nimi / iż tak piedki y cie
 sli gniew z niebá pokazal sie nád tymi zloczyncami.

Niektórzy pogánie czyniac pewne igryská pogánstkie kto
 rych byl w tym miescie vřząd zakázal / ná odprawowanie ich cho
 dzili od domu do domu prosjac iálmuzny. Owa že téż przysli do
 wzwyř pomienioné^o Máciéiá / zádájac iálmuzny. Odpowiedzial /
 iż iá ani moze ani chce dáć nic sátanom. A iż oni wiedzieli iáko on
 wciernie sluzyl Bogu niebá / ktorého zakon swiety potepia takowe

Nowiny roczne

sprosiſie zwyezaię / obruſeni takę odpowiedzia / poſpolſtwo przećiw
 niemu pobudzili / y wpadſy w dom tego / porwali obraz zbawicie
 low z kápliczki tego / grożąc mu iż go chćieli zanięſć do wrzedu aby
 go oſtárzyl / iż náſładował zakonu tego / ktorego przed lary bylo
 zakazano. Pytal ich / ktoregooby z Magiſtratorow obiali zá Sedzię
 go : á gdy miánowali iednego : on zaraz wprzód bieżał ná pálac
 ieſz / y tam czekał oſtárzycielow ſwoych : iż nie przyſli / powiedziano
 mu / iż ſli do inſzego Mándaryná / ale iż ich áni tam nie nálaſt /
 ſiedl do iednego Chrzeſćiániná / rádząc ſie go co miał czynić : on
 mu porádził iżby onych oſtárzył / iż ná takę rzecz domagali ſie pie
 niedzy : która byla od Magiſtratu zakazána. Niepodobála ſie mu
 ráda / iż nie byla zgodna z kárnoſćią Chrzeſćiánſką : y tak ſiedl do
 Oycow po poráde / od ktorych byl w ſwoym przedſiewzięciu po
 twierdzony / aby cięrpiał. Ci záſie co wpádli byli w dom tego / w
 ſtromiwoſy ſie / odnieſli mu obraz niwczym go nienárufywoſy.
 A od tego czáſu nie tylko ſam Mácię / ale y wſyſey Chrzeſćiánie
 w téy ſtronie zoſtáli wolni od tego przekletego Trybutu

Czáſow niektorych gdy Miniſtrowie bálwochwoálcy z po
 gánſkiemi vbiórání y Ceremoniání / zwykli chodźić od domu do
 domu / dnia iednego potkali ſie z młodzienáſkiem Chrzeſćiánin
 nem / który miał okolo 15. lat ná imie Wáwrzyniec : Ten nie mo
 gąc cięrpieć czártowſkich zabobonow / rzecze do nich : A dlugoz
 tego bedzie / że wy mátaiąc ofukiwacie głupię poſpolſtwo : po
 rzucicie takie ſproſnie ſpiáwy / á záwſtydźcie ſie kiedykolwiek tego że
 ſluzycie dyabłom. Ná ten czás tráſilo ſie iż młodzienczyk miał w
 reku koronkę náſwietſzey Pánny. A iż tež ci Miniſtrowie vzy
 wáli koron / nie bárzo rożnych od náſych. Odpowiedzieli mu :
 Podobnoſ ty z náſey ſekty / bo máſz koronkę : á Wáwrzyniec rzekł :
 Daleko rożna moia od wáſych / y z wielką powagą pocznie im
 pokazowác / iaka ieſt rożnicá miedzy zakonem Chrzeſćiánſkim / á
 ich bálwanow. Ná ktore ſłowá nie mogąc nic odpowiedzić zám
 milkli. Ci záſie co ſie byli zbiegli dla ſluchánia téy roſpiáwy / zdna
 mieli

mieli sie ná rostopnosť tego dzieciececia / iż sie náłázła wietřa á niźli wiek iego znořil.

Jeszcze mam coř o dzieciách powiedziec. Ná tym są ci spro-
 sni Popi / żeby rozmaitymi sztukami pokazali pospolstwu taką
 rzecz / któraby sie zdála cudowna / żeby lud prosty czeřcią dla no-
 win / czeřcią teź dla nabożeńřtwa do Boźnie bítwochwálřkich
 poćiągáli. Mieli w iednym domu swym pochodnią przypáwną
 takim sposobem / iż záledwie mogła bydź zágářona / á iesli zgářła /
 tedy tudzieź zaraz sie samá zápalála: Miedzy tymi którzy sie zbie-
 gli aby te dziecy widzieli / bylo iedno dziecie Chreřciánřkie ná imię
 Antoni / tam od rowiennikow swych zápirowadzony / y rzekli do
 niego kondiscypulowie iego w náukách Chinenřtch: przypárz
 sie Antoni / iesli twoy zakon moźec dáć taką moc / żebyř mógł ta
 pochodnią zágářic: á on wlozyřszy ná sie známie trzyřa s. bez
 wielkiego sileńia / zgářil ią áto wielekroć; lecz iż sie ona znowu zá-
 palála / nátrząřali sie z niego. Tedy on wzbioreřszy sie znowu tym-
 że swietym známieniem / tak ią zgářil / że ani samá przez sie / ani zá
 pomocą drugich / zářac sie nie mogła. A to wřyřcy zá wietřy cud
 poczytáli / á niźli ten którym sie Bonzowie popisac chćieli. Owa
 iż y w rzeczách nie wielkiej wagi dobroć Boska wiare swoje swie-
 tą potwierdzac nie opuszcza. Wiele inřyřch rzeczy mogłoby sie po-
 wiedziec o tym nowym Chreřciánřstwie / iedno iż nie są bázro
 koźne od tych o których sie mowilo / przeto ie opuszczam. Atoli ka-
 źdy moźe z tych nowych szepkw obaczyc / co zá poźytki to
 takie pole przynieřc moźe / iesli bedzie wedle 39

Dze nářey sprawowane.



Dzieiow Chineńskich Roku Pánstkiego / 1611.

S Tym roku rozmaité przypadki przeciwne za sprawą nie-
 przyiaciela rodzaju ludzkiego nam sie przytrafiły w kró-
 rych iednak miłosierdzie Pánstkie dalo nam doznac dás-
 leko wietszych poćiech / zwolascz z strony nowych Chrze-
 ścian / w tym małym zgromádzieniu którey iest w Páchinie báz-
 dobye ćwiczyć sie w diódy Pánstkiey ; miedzy którymi znacznie w-
 przedza ieden ná imie Lukasz / o którey każdy rok w listiech nászych
 dzieie sie wczéwa zmiánka. Ten dnia iednego rozmawiając z iednym
 z oycow w domu nászym w té słowá iáł mowić : Kiedy wważam
 dobrodzieystwo osobliwe które mi P. Bóg z miłosierdzia swégo
 wczynieć raczył / pokazawszy mi światło prawdy / y przyiąwszy mie-
 ze wszytká moia fámiliá miedzy członki Kościola s. poznawam
 iátkom z rozlicznych miar iest powinien / y iáko mam o to wśilo-
 wac / zebym bez zmiázy we mnie y w moich / zakon s. zachował.
 A co sie tknie osoby moiey w tym ostatku żywota mégo / mam do-
 bry nádziecie w miłosierdziu Pána mégo / ze sie to we mnie wypel-
 ni : Lecz wátpie / kiedy sie záwra oczy moie / zeby iáko z lekká nie-
 wstrádko sie iákie niedbálistwo w moie fámiliá / á zeby czego Pá-
 nie Boże wchoway / w nich to swieté swiatlo nie zágásło : ćieśy
 mie dobre wychowánié synaczka mégo y inych dziateł iestli v was
 oycowie mili będą wychowáni / te same tylko mam nádziecie. Prze-
 to prosze o teláste zebyście sie niechćieli wymáwiac téy piace / wczé-
 ich każdy dzien w domu wáśym. Tak mowil ten dobry czlowiek.
 Oćiec záste wślyśawszy to / pochwalil ten zamysł iego / y powie-
 dzial mu iáko zakon náš w Europie z wielkim pożytkiem / osobli-
 wym obyczaiem okolo tego sie bawi. A on wślyśawszy to / záwo-
 łal mowiac : O szesli wi my / y wszytko królestwo nášé. iestli by
 kiedy

Kiedy taki zwyczaj do nas zawital. Tak dalece ta sprawa cisnela tego dobrego czlowieka y wiele innych / iz my czyniac dosyc / z takięz kolwiek miary zadzy ich dosyc / zdalo sie nam za rzecz slusna o stworzyc im iedne skole przy naszym domu / do której wzielismy iednego nowego Chrzescianina za Mistrza / zeby dziatek malych wczyl : A tak kazdy dzien w wieczor po skole / prowadzi ie do kościoła naszego / y tam sie wczę tajemnic wiary naszej / tam sie też wpisuię do Congregacy / na kształt naszych studentow w Europie. Wracając sie do naszego Lukasa / wslýsal byl kiedyś iz ten zwyczaj iest w wiernych Chrzescian / ze kiedy kto tresunkiem nadydzie co cudzego na drodze / iz miesie do kościoła / zeby Pan onę rzeczy wiedzial gdzieby sie o nie wcięc mial: Trafilo sie iz znalazl cyrograph na którym byl zapis wiecey niz na sto skutow we zlocie / w których strádnieby byl mógł dosyc. Lecz iz siel stara o pozyskanie prawdziwych cnót / y o doskonalesc Chrzescianstę / przyniosl on cyrograf do kościoła naszego / starając sie o to aby sie dowiedzial ten czy byl / a znalazly go przywioldl do nas zeby mu oddano ten cyrograf. Takowe rzeczy w Pogan zdadza sie iako cos dziwnego y niepodobnego : Gdyż Chinczycy przypisaliby to szczesciu swemu : lecz widzac co czynia nowi Chrzescianie z przódku sie dziruia / a porym pochwalaię / a náostátek y násláduię / kiedy sie im okázáya tráfi. Mialbym wiele o tym Lukasu mowic / ale iuz ná ten czas niech bedzie dosyc o iego pobożności / ma zupełne trzy sámie lie trzech brácię swoich w opiece swojej. O to sie nawiecey stara / zeby ie Panu Chrystusowi pozyskal / zeby żadnego nie mial we krwi powinnego / któryby też zaraz przez wiare y zakon Chrzesciáński byl mu prawdziwie krewny.

Lecz nie on tylko sam iest który do naszego duchownego gusnuá obfitę snopki cnót s. przynosi. Byl ieden mlodzieniec ochrzczony od szesci lat. Ten mieskal w domu iednego licencyarata : gdy zachorzal bázro cieško / nálegal mu on Gospodarz iego / zeby dla zdrowia swego / bo go bázro milowal / chciál dac kázdá

Nowiny roczne

bakwantowi / y wzywać go na pomoc. Gby to wysłyszał młodziu-
niec bårzo sie rozgniewał / że też to y zwierzchu pokazał. w ten czas
on pogánin wyrwał mu z ręki obrazek Pána nášego: Tá krzy-
wdá chorému tak dalece była przykra / że sie takó mógl podniosł
z łozká / wyszedł z domu onégó : y siedł do mátki swóey wbożuchney
y choréy / aby wårównieysze miał zbáwienie dusze swoiéy niżli zdro-
wie ciála swégo. W wielkiéy wczéiwości w tym krolestwie dzieci
máiz rodzice swote / przeto wielki fest czynią w dzień ich národze-
nia. Lecz Chreszczánie lepszy sposob wynálezli / iż w ten dzień
sǫg do kósciół / y padşy ná ziemié / z świecámi zápalonémi / z per-
fumámi / mowiz koronki. To uczynili dwa miedzy inşemi iesze
osobliwiéy : Jeden zá oycá / á drugi zá mátké : prosiz Pána Bo-
gá żeby im tak dlugo dal życ ná swiecie / áżby otworzyli oczy ná
światło wiáry: á żeby nie dopuszczał żeby zamknáć mieli oczy cieles-
ne / áżby pier.wóey otworzyli duszné. A tak postępniz odmieniaz
izc stáre zwyczáie w lepsé / y z zabobonow / prawdziwe nábożen-
stwo wyczerpywáiz.

Pan Bog zdarzył że też y w té kráie Jubileusz od Papieżá Pá-
wła V. záwital / skoro sie to ogłosilo : ieli sie kupámi schodzić Ch-
reszczánie do nas / zádáiz náuki coby to bylo / y takó sie do tego
gotowác : abowiem oni znáiz sie bydz czlonkámi téy takiéy glo-
wy / chcieli ochotnie do wykónánia sie mieć tego wşytkiégo co
im rozkáiz. A w przód przed wşytkimi pokazálo sie nábożenstwo
nášego Páwła takó křtáit y munster inych wşytkich. Uczynili
z téy okázey náşy / dlugá z nimi rozpráwe o Papiezu : takó test
namiestnik Piótrá s. Wikáry Chrystusow / sáfarz skárbow nie-
bieskich / których teraz wiérné Pánstkie czynil wczestnikámi. A iz
w Chinie test cos tému podobnégo / ále w máteriéy różnéy / kiedy
król pewnych czasow / wybawiaz zloczynce : A dla tego oni názy-
wáiz ten czas / pospolity odpust. Przeto nie mieli trudności ku
poieciu náşych odpustow : przyieli tedy z wielkim sercem náş post-
im bårzo trudny : czynili iálmuzny wedle możnósci / náwiedzáit
kósciół

Łościoł náš z wielkim czuciem serdecznym: spowiadali sie/ á kto
 rzy byli sposobniejszy przypuszczono ie do swietey Communitéy po-
 nieważ w tym z wielką ostrożnością postepujemy. Niepodobna
 tu wystowieniu iako sie stad w nich pomnożyło nabożenstwo/ iá
 kiej pociéchy nápelnieni są nášy/ widząc ze sie to wrym królestwie
 pełni/ co obiecal Pásterz prawdziwy: mam y drugie owce które
 nie są z téy owczárnie. y one potrzebá abych przywiódl/ y słucháć
 będą głosu mégo. A sstanie sie iedná owczárnia/ y ieden Pásterz.

Miedzy infemi ktorzy sie tego roku przylaczyli do Chrystusa
 przez wiare s. osobliwie pięć znaczných osób/ iák strony honorow/
 iako y náuk/ á iż są z rozmaitych Prowinciy tego królestwa. Skład
 snadnie sie otworzy drogá w krájinách ich / do przepowiadania
 Ewángeliéy s. A ieden z nich z Prowinciy Chequiánskiej. Ze
 znal to iż przez wodę Chrztu s. od rozmaitego nágrawania sáttán
 skiego wybawion byl. Drugi z Prowinciy Tánčyánskiej / kto-
 ry byl publicznym Mágistratem / przybywszy do dworu / przyszedl
 do rozmowy z nášymi / y iák iest zágarńion w siéc Chrystusowa /
 y starał sie żeby y mátká iego / która byla poniekad przyczyna po-
 mánia iego / oná též též zápláte wzięlá / poslal do niéy obraz Zbá-
 wiciéldw z nápominaniem / żeby odrzuciwszy márnosc Bálwo-
 chwálstwa poklonila sie Bogu prawdziwemu / á iako napredzey
 pokwápila sie przybydź do miásta stolecznego/ od niéy dwánásćie
 dni iázdy/ aby sie sstála wezestnicz dobriá które on nálażl. A tá iest
 nátura Chincensow / ze iako skoro Chrzesciánska wiare przyimá /
 záraz sstáia sie káznodzieymy Chrystusowymi. Mial ieden pogá-
 nin sluge Chrzesciánina / który przed láty w Páchinie w domu
 nášym sluzyl. Ten pobaczywszy iż Pan iego nie kontentowal sie
 žádná seltá Chincenska. powiedzial ze w miescie Stolecznym/ do
 kąd mial iácháć ná ten czas/ są ludzie wezeni / ktorzy bázro zdáleká
 przyšli / y opowádáia ieden Zákon bázro swiety. Gdy tedy on
 przybyl do Páchinu / zá podaniem slugi / potkal sie z iednym Ch-
 rzesciáninem / z ktorym rozmawiajúc dostal od niego summy ná-
 uki Ch

Nowiny roczne

uki Chrześcijańskiey: przeczytał ię y nauczył sie ię na pamięć / po tym przyszedł do domu naszego / y tak Chrześc. s. przyiął.

Drugi także z Prowincyey Nancjańskiey / zostawşy Baktarzem / przybył do Páchinu / dla iedney wielkiey sprawy która miał z Stryiem swoim / żeby otrzymał list przyczynny. Lecz usłyszał wşy sławę o naszych / przyszedł do nas: skoro sie z nim poczeło mówić o wierze s. zdumiał sie / y w krótkich dniach / przyszedł do łaski Chrztu s. opuścivşy one sprawę / obawiając sie żeby iako nie była przeciwna pobożności Chrześcijańskiey / y protestował sie że odpuszczał wşytko Stryiowi swemu / dla tego / ktory mu odpuścił grzechy iego. A wróciwşy sie do swoich / iż był czlowiek mądry / y zápalony żarliwością Bożą / starał sie z wielką vsilnością aby mógł mieć iednego z naszych / żeby miałe / cseladke / y powinne / także Nieszczany przywiódł do słuchania tego wşytkiego / o czymby on nie mógł iedno bázwo śmieszno mówić. Ale dla niedostatku robotników musiała wypásć z rektu naszych ta okłázza. Ostateczny z tych piąci / piérwszy w godności / jest ieden z tych / który do dworu przyiáchal / aby był Mándarynem / ale podawşy sie naszym za sprawę Páwła cnotliwego / dostał wietşey godności niż sie spodziéwał / to jest Synowstwa Bożego. Trzymał go do Chrztu samże Páwel / aby mu dwakroć mistrzem został (ábowiem wedle zwyczaju Chinenskiego / iż przed Chrystem znał go za takiego) nie dluż po chrście obwołano go za Gubernatora miásta iednego. Tę czásę gdy sie wypráwiał na swą gubernacyę / rádził mu drugi Chrześcijanin / który też jest z Urzedników Krolewskich / żeby w oney Prowincyey / która do iego Regimentu nalezy / Sekte iedne którazá Boga wyznawa Słońce y Miesiąc / wygládził / która też nie oddáie rodzicom czci im powinney. Tenże też gdy odieşdział przyszedł do nas. Żádając nauki iakoby sie na swym Urzędzie sprawować miał / żeby sie iako nawiecey do pobożności y spráwiedliwosci Chrześcijańskiey przyspasabiał / mówiąc / iż żadney rzeczy nie miał tak miley y pożądaney / iako starać sie o dobro wspólite

spolite wſzytkich / nie wedle zwyczajów ſtarych ale wedle Boga /
 y tak z wielkim ſercem odiachal / zoſtawiając nam nadzieje że miał
 wiele ich do Chryſtusa pociągnąć / dobra wonia obyczajów y ży-
 wota. ¶ Dwie rzeczy temi czasy wproſiſiſmy v Krola które nas
 zmocniły y zaleciły w kroleſtwie Chinenſkim / żebyſmy tym ſna-
 dniey wiare ſ. rozſzerzać mogli. Jedną ieſt / mieyſce dane dla po-
 grzebu oycá Mattheuſiá Riccego: á druga iż nam imieniem
 Krolewſkim pozwolono mieſzkania / zachowania ſakonu naſe-
 go / y chwalenia Boga prawdziwego: A to ſie moſe ſluſnie po-
 czytać miedzy wielkimi cudami Boſzymi: Który takó zawſe blo-
 goſławił pracami X. Riccego zá żywota iego: tak teſz chciał żeby ſie
 nie tracił pożytek po ſmierci iego. A owſzem wczynił to z miło-
 ſierdzia ſwego / że ten Ociec zda ſie że wiecéy ſprawuie umarli ni-
 żli żywy. odprawiwoſy Requie wedle zwyczajú koſcielnego / ciał-
 o X. Riccego zamkneliſmy w ſkrzyni dziewianey / iako ieſt obyczaj
 w téy krainie / y położyliſmy w koſcielu / áżby Pan Bóg kogo wo-
 zbudził żeby kupił troche ziemie przed miáſtem do pogrzebu iego /
 poniewaſz w murách nie godzi ſie w Chinie. Rzecz tá bárzo nas
 trapiła / tak dla tego że nie było zá co kupić ſtuczke polá / iako teſz
 iż tá rzecz nowa była / gdyſz áż do tego času żaden z náſzych nie był
 pogrzebion tedno w Collegium w Makawie / kiedy ábo tam w-
 mierali / ábo ieſli gdzie indziej / tedy tam prowadzeni byli / á teraz
 żadnym obyczajem to ſie ſtác nie mogło ani przyſtáto. W dzień
 ktorého ſie requie odprawowały / ieden z Chreſćcian / poniewaſz
 ſie ich była wielka liczba zgromádziła / czlowiek znaczny ná dwo-
 rze Krolewſkim / wróciwoſy ſie do domu ſwego iáł myſlic iakim-
 by ſpoſobem mogło ſie otrzymać v Krola mieyſce dla pogrzebu /
 poniewaſz rzecz tá wieleby ſłuſzyła do rozmnożenia wiary ſ. y X.
 Riccemu byłaby poćieſzna. A tak wróciwoſy ſie do nas / przeloży
 nam zdanie ſwoie: mychmy záſie ſnadnie przypádlí ná zdanie iego
 / y nápiſaliſmy ſupplikacya / y podáliſmy ją Pánu Leonowi /
 ktorého X. Riccy troche przed ſmierciá ſwojá ochrcił / czlowieka

57
Nowiny roczne,

wielkię powagi y wymowy. Ten nie tylko to pochwalil / ale też
 oneż supplikacya innym przyiacielom naszym przednieyszym pokas-
 zal / chcąc wiedzieć zdanie ich żeby sie w tym iako ploch nie po-
 stapilo / a żeby też oni wedle możności swey rzeczy téy popieráli.
 Wszyscy sie zezwolili y pomoc swoje chętnie ofiarowali. Rzeczci
 sie tá záprawde zdála bázno smiała / ponieważ dotychmiast od
 Króla żadnému cudzoziemcowi mieysce do pogrzebu nie bylo
 pozwolono. Owa krotko mówiac iż ten memoryal byl napisan
 z ceremoniami zwyczajnymi / ponieważ nie może bydź Królowi
 nic oddano ażby to przeszło przez rece iednego nazacnieyszego Ma-
 daryna / on ie przyimuie iesli są slusne abo też odrzucá / iako sie mu
 zda. Pan Bóg zdárzył ze ten / tegoż dnia byl Królowi oddany.
 My tym czasem w domu trwamy ná modlitwie / poruczając to
 Pánu Bogu / aby on / ktory włada sercy Królewskimi / raczył nam
 pokázac lástke y miłosierdzie swoje. Sstalo sie iż Król wspomniál
 sobie ná niektóre naše vpominki / a miánowicie ná zegárek ktory
 nosz ná syi / a miał go záwsze przy sobie / snádnie sie náklonil / y
 poslal on memoryal Magistratowi Colai wzwyż pomienione-
 mu. On zásie / Trybunatowi ktorému należało o takich sprawách
 sadzić / owa iż przez wiele rat przyszedl ten memoryal. aż też Pan
 Leon nowy Chryścianin siedl do nawyszego presidenta Trybu-
 nalu Rituum czlowieká wielkię powagi / wiedzac go bydź stlon-
 nym do wiary s. zálecił mu iako napilnię y / odiáchal ná swoje
 Gubernácyá. A tym czasem / áczkolwiek nie bez wielkię prace y
 trudow wszytko sie sstalo wedle żądze y potrzeby našej : oddáli-
 smy przystoynne dzieki Pánu Bogu naszemu / zá ktoręgo błogoslá-
 wienstwem otrzymála sie rzecz taka / która wielce należała do roz-
 szerzenia y umocnienia swietęj Ewángelię w tym Królestwie.
 Lecz moc Bostá nie mnię sie pokazála w erekucyę tego man-
 datu Królewskiego / iako sie sstála w otrzymaniu tego : ponieważ
 wszytkie trudności oddalone byly : tak iż zdáło sie iakoby wszytek
 dwór Królewski ze wszytkimi Trybunatami nam sie przyiacielmi
 stáli.

sztáli. Otrzymałisiny za łaskę Bożą Solwark y budowanie bazyliki osobliwé przy nim. Krómu y kościol pogański / za co niech bóg dżie Pan niebá y ziemié ná wieki pochwalon.

Residencya w Nanchinie.

W Tym drugim mieście Stótecznym Pánstwa Chinenstkiego mieřkal ieden kapłan z nášych ze dwiema bráty / ktorým łaska y dobroć Pánstwa záwse sercá y sil dodawála ; nie tylko do zwykłych zabaw y posług zakonnych / ale téż do niezwyčajnych prac / ktoré z sobá fabryká nowego kościola przyniosła. Był ten rok z łaski Bożey żyzny w żniwo Chrzesciánstkie / y pogodny dla szczęśliwego powodzenia. Té rzeczy ná trzy części rozdzieliwszy / powiem piérwéy o owocách wiary s. y innych cnót które tá winnica wydała. Potym z iaką obfitością wód niebieřstich / z łaski Boskiego ogrodnika ształa sie nápoiona. Náostátek opiře fabrykę kościelná / gbyż w budowaniu tego zda sie / że ludzie y Pan Bóg iakoby ná przemiane zabawieni byli.

W sprawowaniu téy nowéy winnice wszepieni sá w piarodzie wá winná máćice Chrystusa Pána / wiecéy niź osmdziesiąt pogan. Lieszba tá chociaź jest mála / y nie zgadza sie z zádá nášá / iednáł te chciwość náše temperujemy wolaż Bożá / pomniąc ná ono co rzekł prorok: Bene patientes erunt vt annuncient. Dobrze ciérpliwí będą aby opowiadáli. Miedzy temi do P. Boga náwroconemi sá niektórzy literáci / á w takich wszystko śláchectwo Chinenstkie / z nie rzeké / wszystko szczęście záwisło ; á miedzy temi ieden w godności daleko drugich przewyřsza / á z tym niektórzy synowie Mandárynow. Powiem cokolwiek o každym. A naprzód o tym / którego náwrocenie bylo znákomitsze dla godności która miał. Poniewaź byl z piérwoszych Mandárynow dworu królewskiego. Ten dobrze przedym máiąc wielkie záchowanie z X. Kiceym y z innymi tego towarzyszymi / bez trudności dopuścił że synacka w

Nowiny roczne

piętnastu lat dal ochrzcić: ale on sam nie tak śladnie z niektórych
 trudności sie wyplatal / a mianowicie nalożnice / pospolite y na-
 ciejsze petá Chinenstké / od wiary s. go odciągaly. A możemy śna-
 dnie temu wierzyć / iż oćiec Mattheus / chciał przywieść do końca
 będąc już w niebie / co był na ziemi zaczął. Abowiém skoro wysy-
 śal o śmierci tego / między innymi którzy przyšli cieścić nas / przy-
 śedł też y on pokazując zbytnie wielki żal / nas cieścił / ale zdáło sie
 że sam więcej od nas pocięchy potrzebował: Tak tedy oćiec ten
 który sie z nim zatrzymal / wziąwszy okazy z łez tego / iáł go / sze-
 śliwoscia X. Nicęgo cieścić y zaraz w pominąć / żeby sie starał być
 przytacielem w mebie temu / którego na ziemi tak barzo milował.
 Stad weszli w rozmowe o wierze y Pan Bog zdarzył że szesliwie:
 ponieważ za kilka rozmow dal sie do wiary s. pociągnąć. Tro-
 chę przedtym X. Starszy dal był mu dla dzieciąt za mistrzá jedné-
 go Chrzesciánina / któregośmy inteli tłumaczem w przekładaniu
 ksiąg Chinenstkich: Ten okazyé żadney nie opuszczał wybudzając
 y przekładając mu żeby bez odwłoki wiare s. przyiał. Aż náostatek
 oddalivszy od siebie próżne boiżni / a porzucivwszy insé / z jedną
 żoną mieszkac w boiżni Bożey postanowil; y tak náuczywwszy sie
 rzeczy potrzebnych do zbawienia / obial sobie dzień Chrztu s. Dzień
 národzenia swęgo / a ten jest w Chinenfow zewszech nazacnięszy.
 Gdy to wyslyšeli Chrzesciánié niewymowną zjad pocięche mieli /
 widząc bowiém iáśnie / iako wietšy pożytek y pocieszność wierze s.
 náwrócenie tego jednégo czlowieká przyniešie / a niźli kilka tysie-
 cy z pospolstwa. A życząc tego dobrá ostátkowi dzieciąt swoich /
 z dwoygciem máłych chciał byđz ochrzczon / y teraz pokazują sie
 byđz barzo státeczni w wierze: z czego sie ten miły oćiec wielce y
 známienicie ciešy. Przez tego zacnégo czlowieká / X. Starszy przy-
 śedł do przyiżni z dwugiemá czteriná tego Collegami / y ieden z
 nich wziął dostáteczné światło dla poznania prawdy Chrzescián-
 skiey / ale ieszcze nie má sil dostátecznych ná potárganie wiązkow
 białogłowskich. Jednák iż czego ieszcze nie chce dla siebie / uczynil
 synaczkó

synackowu osobliwemu mlodzienskiemu / który ieszcze nie wpadł w sidła białogłowski.

Dwugi z tych Collegow podobny piérwshemu / bázno sie rzą-
czym bydź pokazal do chrztu s. lecz publicznie zabawy niedopuszcza-
ły mu mieć tak wiele czasu / żeby sie mógł przeciwzyć w rzeczach
około wiary: a zwlaszcza trudność wietsza w opuszczeniu wiela żon /
ieszcze niedopuszcza / aż z swiatła niebieskiego wietsza siła y ducha o-
trzymać. A ci trzey nawieczey pomogli fabryce koscioła / iakosie
niżej powie.

Mimo té / zostal Chrzesciáninem wielce zacny / možny / y
powazny starzec / osindziesiat lat mający / z wielką czcią wiary
naszey. Ten wzial byl znaíomosc z naszymi przez iednego literata
przyaciela naszego. A tak przysie dšy do domu naszego / chciał wie-
dziec przyczyny przysiecia nasze do krolestwa te / iakże co jest zá spo-
sob życia naszego. Potym gdy X. Staršy chcąc mu oddać wczyna-
nośc nawiędzenia / przyszedl do niego / ieszcze serzey wšlyšal rzeczy
przednieysze zakonu Chrzesciánskiego / y náuczylšy sie dobrze
rzeczy potrzebnych / ochrzczon jest : od tego czasu dwakroć ná ka-
ždy miesiąc przychodzi do domu naszego / to jest w Nowiu / y w
Pelni / aby oddal poklon y chwale Panu Bogu. A przychodzi
mu to z wielką trudnością / poniewaž prze starosc áni z komory
nie mogli wynieść / aż go ná krzesle wynosono. A ten zwyczaj / iak-
to czynil kiedy bálwany chwalil / teraz ku czci Bogu prawdziwemu
obrocil. przeto ilekroć przychodzi / po oddaniu Panu Bogu
modlitwy / ná swietych rozmowách czas niemáły trawi: owa iž
możemy sie spodziejwać / iž dla bliskiey śmierci przyczyni liczby wy-
branych w niebie. A iesli dla swoiey iakiey nieposobności nie mo-
że przysć / co sie rzadko trafia / posyla swiece zwyczajne y perfumy
do oltarzía / z obmową dla czego nie przysedl. Nam też niemniej
pokaznie sie bydź szczerobliwy iako y ku Panu Bogu: ábowiem
czestokroć obšlaniem iakimuzit / miłosć ktorą ma przeciwko nam
pokaznie / y nasze wboštwo ranie. Na ten czas dosyc o tych pos-
micioš

Nowiny roczne

mieniionych. Długich którzy sie ochrzęcili miłe w miłosierdziu / a wra-
dle zamierzonego v miłe porządku / postąpię do cnot y owocow
rych nowych / Chrzęściánstwa tego / látorośleć.

Bráctwo náswiętszey Pánný lat przeszlych postanowionę /
pięknie sie pomnają: O niektórych ięgo personách mogłoby sie
wiele rzeczy powiedzić / lecz opuszczając pospolitę / rzędszę y oso-
bliwę przeloże. Pokázuię sie w nich wielka żarliwość ratowán-
nia dusz. Jeden z nich / posłał do niebá / przez Chrzęst s. wiele
działek umierających / z których iędno / iż niechcieli rodzicy żeby by-
ło ochrzęzone: on kręcio mo / mając chustkę omoczoną w wodzie /
wycisnął nád głowę / dzieciątká konającę / mówiąc słowá chrętu-
świętego. Tenże długie ochrzęcił / w czym nie tylko sie skutek mi-
łości / ale też y cud pokázal. Dziecię było już konającę / ospicami
osypané / prosił oycá y mátkę żeby go ochrzęcić dopuścili / a iż Pan
Bóg może mu zdrowie już optákane przywrócić: rodzicy będąc już
w ostátiecznym zwozpiciu o zdrowiu dzieciątká / tą nádzierzą pos-
wabieni / ná tego prośbę zezwolili. Rzecz dziwona záledwie ochrzę-
zone / álic sie poczęło lepiej mieć / y pewną nádzierę o zdrowiu
swoim czynić. Rodzicy z przodku sie zdumili / potym iáko wielcy
ctwóley bálwanow / onym ten cud przypisali / y onym wielkie dzie-
ki oddawali. Dano znác o tym X. Stárszemu / bázno mu sie to
nie podobáło / y iásnie przepowiedział / iż gniew Páński nie miał
sfrzymác taktyę krzywdy: y iáko rzękl tak sie stáło / ponieważ ono
polepszenie / nie temu żęzodło skąd wypłynęło przyczytali / dziećci-
sko záraz poczęło dále / gorzszę sie mieć / y tak długiego dnia umár-
ło. W czym P. Bóg dobrze czyniac synaczkowi / záraz nie wdzię-
czne rodzice pokáral. Ci ányotkowie posláni do niebá / mamy ná-
dzierę ze rodzicom swoim vproszą zbáwienie.

Jedná białagłowá żoná niektorego Chrzęściánina / ále ię-
szę w błędách pogáńskich w wychlóna. Tá dla błiskości mięská-
márednego człowieka zlego żyworá / bylá w wielkim niebezpie-
cznawie porzuciwego swęgo / y małżonká. Co gdy przyszło do

wiádomości tych to z bráctwá / spráwili to / iż mieśkánie przemieśł
gdzie indziej / á nie przestáli / áż ono podeyżnienie wstáło / y oná nie-
wiásta obaczyła sie w ślepotie swoiey / y sstała sie Chryześciánką.

Schodzą sie do domu nášego czasow swoich ; á nie májac
ná tym dosyc / schodzą sie drugi raz do drugiego domu / áby tymi
czesćiey mogli sie námawiać o rzeczách do pobożności Chryścía-
ńskiey należnych : przy tych schadzákách wzbudzáją sie do wczyn-
kow dobrych : náwiedzają vbogię / skłádają wedle možnosti iak-
mużne dla vbogich Chryścían / prowadzą wmarie do grobu / ále
żadnych zabobonow Chinenstich nie stroją. Lecz o Bráctwie ná-
ten czas dosyc / teraz powiem spráwe osobliwą iednego śláchćicá
Chryścíaniná. Ten kilká lat temu iako napadłszy ná nászych / dał
mu Pan Bóg otworzyć oczy ná swiátko prawdy : y sstał sie Chy-
ześcíaninem. Zá to Pan Bóg mu osobliwie błogosłáwił / bo ná
wielką dostoyność w krótcie byl podwyższony : y záraz przyšedł do
kościola / áby oddał dzieki Pánu Bogu zá wziete dobrodzieystwo :
á żeby sie naszym dał tym lepiéy poznáć / y w iedności wiáry z ni-
mi zwiázáć / niechćiał żadney czci wyrządzić bálwanom wedle
zwyczáju ná to wystáwionym / áby im poklon czynili ci którzy no-
wey iaktéy godności dostąpili / mówiąc wielkim sercem iako prá-
wy żołnierz Chryśtusow. Ja chwale Boga niebá y ziemie : y od-
wrocíwszy sie ná strone / Bogu prawdziwemu który ná wśelkim
mieyscu iest poklon przystoyny oddał. Tému dziwuąc sie ini przy-
czyny od niego pytáli : dudy záście co wiedzieli wzruszyli sie áby
tego náśladowali. On lepák / iłetroć moze sie od swych zabaw
wyplzác / do nas przychodzi / cześcía dla nabożeństwą / cześcía reż
dla szukánia porady okolo sumnienia / y okolo swego wżedú / chcąc
prostowáć wśytkie spráwy swoje práwidlem Chryścíanstiey sprá-
wiedliwosci. Zone ma pogánke y bárzo wporná w swym bledzie /
iedná ná ostáték dáła sie námowić / iż ma w wielkéy wczúwosci
obraz náswietšey Pámany : zá której pomoc / mamy nádziete / że
przyjdzie

Nowiny rozmaite

przyjdzie czas / iż weźmie nabożeństwo do Syná / która sie teraz pokazuje być przychylną matce.

Jeden młodzieniec w chorobie nawrócił się / y będąc ochrzczony nazajutrz umarł : y tak / iáko sie spodziewamy / starb który znalazł ná bezpiecznym mieyscu položyl. Z tychże Chrzescian nowych / byl ieden wielce cnotliwy y pobożny ná imie Jedrzej / żona też miał w cnotách sobie podobną : wpadła w chorobe ciężka y niezwyčajną. Z przodku miała bárzo stogię boleści / aż też y paráżem zarażona zostála / tak iż żadnym sposobem nie mogła sie ruszyć bez pomocy inych. Owa náostatek przysła o niebezpieczność żywota. Tym czasem wiele ich wragało meżowi / mówiac : Oto widzisz cóc pomogło żeś odrzucił Bóżki náś / á oddáteś chwale Bogu obcemu niebá / który wybawic nie może ode złego ? A przednieyszy byl z tych / co kwoli zemie / odstąpił wiary s. Abowiém y ona będąc Chrzesciántką / powiadała / że będąc chorą / iż sie do bálwanow wcieliła / otrzymała zdrowie / y dla tego wróciła sie do posługi ich. Ten tedy z żoną rádził Jedrzejowi żeby pewnych zabobonow sprobowal. Ale temu bárzo ciężko bylo sluchác o tym : czesto przybiegał do nászych dla pociech : poruczał sie Pánu Bogu y naswietsey Pánnie w potrzebách swoich : á iednak nie opuszczał używác szkodkow ludzkich y lekarst w / ale przed sie nie nie porządowało / stąd byl wielce utrapiony. Náostatek Pan Bog náś wyćwiczywszy y doświadczony go / dostatecznie raczył go pocieszyć. Uczynił slub do naswietsey Pánnie / dla otrzymania zdrowia żony swoiey / á od onego czasu ielo sie téy polepszáć / y w krótkim czasie przysła do piérszego zdrowia. Przyszedl tedy aby oddał dzieki naswietsey Pánnie do kościola nászego niosąc w rekis co byl slubil. Początek zaś wszystkim^o złego żonka ona w ciężką chorobe wpadła / w krótkich dniách / dwoiáko to jest ná duszy y ná ciele umarła / z wielkim zdumieniem tych wszystkich / którzy widzieli spráwe téy / y słyseli słowa przeciw Bogu.

Drugi przypadek tráfil sie / w którym pokazał Pan náś / iáko
czasu

czasu potrzeby dać ratunek swoim / z których mocą ludzka rąko-
 wać się nie mogli. Był ieden Chrzesciánin który się żywił wożąc
 ludzkie po wodzie. Tego pięć albo sześć / náieło żeby ie zawiozł do
 iedney wsi / on wziąwszy z sobą dla pomocy dwu Młynarzow.
 gdy będą w pol długi ci którzy się dali przewozić / táwnie pokazá-
 li się bydz rozbojnikami / bo onych trzech porwali y powiazáli / zá-
 dawšy im wiele ran / wrzucili ie pod przykrycie. Oni będąc w tá-
 kim razie / nie nie myslili iedno o śmierci. Chrzesciánin wdał się
 do modlitwy : iáż wzywáć náswietšey Pánny ná pomoc. Jeden
 z pomocników / iž miał po bliżu kotwice / czosząc o nie powroz kto-
 rym był związány / ták długo aż go przewoził / y wywiazawšy się /
 iž był bżeg blisko / wrzucił się w wodę. Obaczywszy to ieden z o-
 nych lotrow / dobywszy śpady żeby go zábil / wstoczył zá nim w
 rzekę / ale próżno / bo záraz wodá go zágarnęła y nie wżazal się wie-
 cey. á on Młynarz przypłynął do bżegu. Chrzesciániná gdy rá-
 tunku zawołał / ták długo bili / aż zmyslił iákoby iuž umarł / á tym
 czasem nie przestawał w myśli poruczać się Pánu Bogu y ná-
 swietšey Pánnie : á nie darmo / abomiém on towarzyš który iuž
 był ná bżegu / zwolał niemálo onych przewoźników / którzy ścis-
 gáli one łorry / poimáli ie y powiazáli / á one związáne rozwiazáli.
 Chrzesciániná pozвано do Starosty miásta / który gdy go wy-
 pytał o wšyrtim / aż nákoniec chciał wiedzieć iákim sposobem z
 ták táwnego niebezpieczeństwa wšedł. Odpowiedział iž ia chwa-
 le Bogá niebá / ktorému gdym się poruczał / áto m zostal / z dáru
 tego żyw. Zátym Starostá : Musi bydz żeš ty bázro dobry czło-
 wiek / ponieważes z niebá wspomóženie w ták wielkim niebezpie-
 czeństwie otrzymał y kazawšy mu wrócić co tego było wšyrtko zu-
 pełnie / y ieszce go wdárowawšy odprawił. A oni zbojcy / wedle
 praw / bázro stroga śmierciá byli pokaráni. Chrzesciánin iákó
 mógł napredzey przybiegl do Kościotá aby oddał dzieki Pánu Bo-
 gu á żeby reż nas wciešył z swóego wybáwiená. Tákimi faworá-
 mi dobroc Pánšta ten národ wabi do siebie / y náwrocenie záchca-

62
Nowiny roczne

wywoa. Nie opuścze żebym nie miał zmiánki wczynie o śmierci
naszego Ignácego / o którym w przeszłych rocznicach tak wiele
króć było co pisać. Był to syn iednego Mándaryna ze wtorey do-
stroyności w tym krolestwie. Ten przez wiele lat wielce się kochal
w przyiaźni oycá Mátheusza Riccego / śmierć iego do tęg residenc-
ciéy należy / nie tylko dla tego że umarł w tęg Prowincię / ale oso-
bliwie dla tego / iż on po Pánu Bogu nam spíawil mieszkanie w
tym Stołecznym mieście / y dla tego wszystko to nasze Chrześciań-
stwo / iemu więcej zá to iest powinno / niżli komukolwiek inšemu.
wielce miłował nas / y wszystko Chrześciaństwo tego Miásta /
żeby nášy z Europy czytając to / wzbudził się do modlitwy zá tym
nášym osobliwym dobrodźciem. Ten iestże nie będąc ochrzezo-
ny / wziął się zá to żeby fundował zakon náš w tym krolestwie. A
on był który naprzód radził nam / żebyśmy słożyli hábit Bonzow /
á żebyśmy wzięli literácki ieslibysmy się spodziéwać mieli żeby nas
wielce z krolestwa / y rzeczy nášych króre przepowiadamy strachá-
chcieli. Co gdy się stało / iásnieśmy obaczyli / że tá rada od Boga
była. Ten zaprowadziwszy oycá Riccego do Mánchinu / á on gdy
obaczył że iakoby rzecz niepodobna się mu zdála / żeby się w tym
mieście Residencya fundowác miała / á on nie tylko dodawał mu
serca / ale też spíawil / iż niemal wszyscy Mándaryni ze wszystkim
swoim máiestatem / przyszli náwiedzác go do gospody / od których
wprosił że mógł kupić dom dla nášych : á to było dáć im wolność
mieszkania zarówne w mieście / co było ná wielkiéy pomocy dla Ch-
ześciaństwa. Oddał mu to Pan Bóg światłem Ewángeliéy /
którym oświecony ochrzcił się / y dano mu imię Ignácy. Tego
roku będąc w domu swoim / od miásta šest dni iazdy / ropadł w
chorobie / lekká w prawdzie / ale iednák tak / która mu żywot ods-
ięła. Dał znać o swéy chorobie Stárszemu tęg residencięy / od kto-
regó był ochrzczony. A słusnie był nazwany Ignácym / ponie-
waż tak / miłosc pokázował fu zakonowi nášemu. A iednák dzi-
winy y strzyym sydem Pánstwu stało się / iż niź się króre z ná-
szych do

fych do niego wybial / przysła nowina że umarł / co nam niewyspowiedziany žal przyniosło: iednak iakokolwiek pisanie syna tego / który w naszym domu był wychowany przez wiele lat / nas pocieszyło / y z wielkim nabożenstwem y pokazaniem wśelakiey pobożności Chrześciańskię Pánu Bogu ducha oddał. Skąd mamy nadzieie / iż ten który go obiał / aby z taką goracością ducha pomnażał Religia Chrześciańską / że nie będzie z nim ślapy w zaplacie / ktoraż takie prace zaśluzyli.

Teraz o fabryce Kościelney / ktora ma nie mało rzeczy godnych do wiedzenia. Nie była ta przyczyna tylko ciastność starey káplice / w ktorey wierni nie mogli sie zmiesćić / ktora nas do budowania Kościoła przywiodła / ale daleko wiecey / żeby tym sposobem reputacia wiary naszey rosła / kiedy sie po wśytkim Królestwie głosi / że sie Kościol buduje temu Bogu / ktorego my przepowiadamy. A żeby skąd nie wrosło iakie szemranie / záżyliśmy rady wśelakiey do tego potrzebney. Byli ná ten czas w mieście trzy Mándarynowie Chrześciane / ktoryz przednieysze czci y dostoienswa mają. Z tych ná imie Jan / o ktorym w roku przeslym sie mowilo. Leon o ktorym czesta teraz wzmianka sie dzieie. A Thomas / ktorego nawrocenie nie dawno sie opisáło. Do tych sie przyłącza Doktor Páwel / o ktorym tak wiele rázow sie mowi. Ci cztery / wielce jasne swiatlá tego Chrześcianswa / gdy ich pytał X. Strápsy: omi zgodnym zezwoleniem przedsiwzięcie tego pochwalili. Lecz ściśnienie mieśkánia nášego / daleko wiecey wbostwo naše nas od tego odwodziło / co sie wśytkim podobáło. Jednak nas taka okázya do záczęcia popychála / y zycliwość wśytkich Mándarynow / z czym rozumielismy jesmy wśytkiego z pomocą Bożą dokazać mogli. Wziąwszy tedy serce y wśność w spomożeniu Bozym / naprzód dla przestraszniwa / skupiliśmy niektore domy przyległe / kostem nášego Leoná. A tak zá pomocą Bożą záczęlismy / wśaiąc iego samého láscie y pomocy. Skoro sie to ogłosiło / iż buduje Kościol Bogu nieba / wprzedażąc ieden drugiego przy-

Nowiny roczne

łaciele nąsży / tak Poganie iako y Chreszczanie bieżeli do nas nio-
 sac pieniądze : a to tak wiele rązow nad woskeltie minimanie nąsże /
 iż zdąło sie nam że ze dżdżem z niebą plynelá nam pomoc A cho-
 ciąży nie był ten deszcz bąrzo spory ani gwaltowny / ale drobny /
 iednak iż był wskawieczny / z lekká potrzebnie siuchosc wbostwá nąs-
 siego odmielezał. Z tymi pomocami wyniosła sie fabryká niemal
 iuz aż do dáchu. A gdy iuz nie bylo czym co dálej poczac. Nie os-
 puscze co sie przyrástlo. X. stąrszy miał zegarek do noszenia ná byt /
 ktory czesto dworní widziec pozýdali. Jeden Mandaryn przysia-
 ciel nąsż chciał go miec nie darmo / ale zá takżkol wiek sumie pienie-
 dzy / y gdy ná tego zdanie przypuszczono / on dal tak wiele iako by-
 lo do skonczenia fabryki potrzebá. Lecz żeby sie tásmiey opárzność
 Pánska pokazala / czasu wierszey potrzeby nąszey / dwa z nawiet-
 szych przysiaciol nąszych / to iest Jan y Leon / dla smierci / ieden oys-
 cá / a drugi mátki / odiáchac musieli do domow swoich / dla od-
 práwowania exequiy / y tak złożywszy vrzedy swoje odiácháli. Tam
 ácz byli zostáwili z szczerobliwosci swoiey / iednak nie skonczylo-
 by sie bylo zá to budowanie. Pan nąsż nie opuścił nas. Nie bylo
 Chreszczian do pomocy / wzbudził niektoze Pogany. Jeden z nich
 przyszedşy aby oglądal te fabryke : a gdy sie mu náde wşytko nale-
 piey podobalá káplicá / w ktorey ma byc polożon obraz Zbawiecz-
 lá nąsiego / chciał żeby kofstem tego wykonána byla. Co gdy mu po-
 zwolono / poslal pienie dzy / zá ktore sie uczynil páwiment / dzywi /
 okná / y malowanie kupili bąrzo grzeczne : niech mu Pan Bog
 odda zá takie dobrodzieystwo swiátlosci z swoich / z ktora żeby kie-
 dykolwiek poznal prawde. Pomogli też do tego y Chreszczanie
 mnieşszey condiciey / ktoryz uczyniwşy sami miedzy sobą contri-
 butiá / kupili wielkú moc wapná : a o tym niewiedziat X. stąrszy.
 Pomagali też w czym mogli / we własnych personách swych. Dwa
 miedzy nimi byli naosobliwşy / ieden ná imie Philip Bąkalarz /
 Mistrz nąszych w ięzyku támeznym. Ten w kupowaniu y do-
 glądaniu fabryki z wielkú pilnosciá y szczerosciá wyswiadczył chec-
swoie /

swoie / iakież bysmy ledwie spodziewać się mogli / od iednego z naszych. Drugi był Łukasz kupiec dosyć majątny / nie dawno ochrzczony / czlowiek iest osobliwey cnoty. Ten z drugiego miałśk przysłać do Páchimu w ten czas kiedy umarł X. Riccius / był nam na wielkiéy pomocy / tak z strony rządu / iako y wspomozenia plenieźnego. Dowiedziawszy się że nasiy w Nanchinie chcą budować Kościół / opuściwszy dom swoy y zabawy kupieckie / przyszedł żeby wspomógł X. starszego / y bawiąc się w domu naszym / chociaż tak wiele czynił / iednak zdalo mu się iakoby nic nie czynił : wszyskie fundamenty kościolem swoym wywiódł / á tá iest część naprzemnieysza / iedno iż nie znaczna. owa je w tej fabryce / iásnie dacie się widzieć że się iści ono co Proroek powiedział : Nisi Dominus edificauerit domum, in vanum laborauerunt qui edificauerunt eam. Jesli Pan nie zbuduje domu / próżno pracowali którzy gi budują.

Lecz iż z tą fabryką Kościelną opiekowaliśmy się z mocnieniem Chrześciań / ktwá turczynego / potrzeba było żeby do tego poważność publiczna Mandarynow przystąpiła : ktróia tym sposobem otrzymána bywa. Wshykie domy ludzi prywatnych każdy rok płacą cę tribut Krolowi : od tego tylko są wyieci / literaci / ábo którzy są zasłużeni w Rzeczypospolitey. A iż domy ktoreśmy za cudze pieniądze kupili dla Kościoła / iż byli pospolitych ludzi / podlegali téy powinności / wzięliśmy z tą okazyą / y uczyniliśmy memorial ták ki Żadał X. Starszy iż ponieważ miał się budować Kościół Bogu nieba y ziemié na tym mieyscu / gdzie przedtym niektóre domy prywatne były / podlegające tributowi Krolowskiemu / żeby go z tego ciężaru wybawić chcieli. Pokazan był ten memorial iednemu z przyiaciół naszych / ktoremu to należało ktory z wielką chęcią / wiecéy niżesmy żądali / pozwolił przez zapis autentyczny tym sposobem. Iż żadał nas N. żebyśmy wolne uczynili domy niektóre od tributu Krolowskiego / przysłało nam / ktorzym to z wzedu należy iáske pokazać / zwlaszcza obcym ludziom / którzy bázno z dalekich krajín do nas przyszedly / chcą budować Kościół Bogu nieba

Nowiny roczne

y sprawy wŝech rzeczy / deklarujemy / że te domy sã zãwŝe wolnã
 od takowych podatkow. Ten przywilej nie bãrzo ŝe podobal nieŝ
 ktorzym nãszym ŝasiãdom / y ŝpiãwili to / żeby Mãndãrynowie o
 ktore ŝe to opzecz miało / z ŝtrony erekucyey nã to nie zezwalãli / y
 owŝem żeby ŝe meźnie opãrli. Lecz to wŝytko obioćilo ŝe w
 wietŝe potwierdzenie tego przywileiu / y ieŝce doŝtãtecznieŝe
 go doŝtãli.

Przednieŝy Mãndãryn nã dworze Królewŝkim / ieŝt tã
 kiey ŝczyroŝci y roŝtropnoŝci / że go poŝpolicie ŝwiety m. z. o. w. a. Te
 mu przyłożył X. Stãrŝy iãko otrzymał przywilej od tãmtãgo Mãn
 dãrynã; ale iŝ ŝe mu niektorey mnieŝy urzãdnicy ŝpzeciwili / przes
 to żãdal aby on chciãł teź do niãgo pieczec ŝwoie przyłożyć. Co on
 nie tylko uczynił / ale drugi przywilej dal nã tenże kŝtat : przykãżu
 iãc aby ŝe żãden temu ŝpzeciwić nie ŝmiãł. X. Stãrŝy podziãko
 wãwŝy mu zã te laŝte / oŝtãrowãł mu obraz nãŝwiãtŝey Pãnniy /
 ktorey on bãrzo wdziecznie przyiãł. Stãd wziãwŝy okãzyã / mowił
 z nim o wierze nãŝey / wŝytko pochwalil wyŝtãwiãciãc ŝpoŝob przes
 powiãdãnia Ewãngelicy s. y życie w czystoŝci / à to przy obecno
 ŝci wiãla. Ten wtorey przywilej zgołã zãmknãł wŝtãã adwersã
 rzow nãŝych / y mnieŝym officiatom ktorey mieli nãdziejie ober
 wãc co / wŝelkã nãdziejie odciãł. Tãk tedy z publiczãã wladzã in
 po dwãtroc ieŝt ŝtwierdzona ŝabrykã nãŝã zã laŝkã Pãnã nãŝego
 im dãleý tym wiecã ŝe pominażãłã / z okãziey doŝtãpienia trzeciãey
 Konfirmãciey. Poŝpolicie drzwi domow zwoytky wynoŝic ŝe tro
 che przed ŝe y zãymowãc coŝkolwiek z drogi poŝpolitey. To zãŝtã
 pienie mieyŝcã / àbo ŝe iednym razem odtupuic / àbo nã kãżdy rok
 czynŝ pewny dãtã. A iŝ ieden z tych domow kuptonych dla tã
 kiey przyczynny czynŝ plãcić byl powinien / à w tych przywileiãch
 tego nie dołożono : à iŝ ta ŝpiãwã do niŝãgo Trybunãlu należãłã /
 X. Stãrŝy ŝiãwił ŝe tãm y otrzymał trzeciã przywilej / iŝ poniewãż
 od inych Trybunãtow bylo oŝwobodzone mieyŝce àbo plãc nã
 ktoreym budwiã koŝciol Boga niãbã / ŝlufua rzecz byłã / żeby y od
 tego ciã

tego ciężaru z strony wiecia troche drogi wyśwobodzon był. Leży
 iesze nie koniec / iesze y czwarty raz z inšey miary otrzymaliśmy
 przywilej takim sposobem. Jako v nas w Europie Krolowie
 abo Książęta zwykli miłym poddanyim swym pozwalac Herby
 swoje klasc na drzwiach domow ich / tym pokazując ze te biorz
 pod opiekę y obionę swoje. Tak też Chinencycy zwykli wpiasac
 v Panow im przychylnych / iaki napis / który mając na drzwiach
 domow swych mogli bydź bezpiecni od gwałtu zlosliwych / be-
 dząc pod obionę tego Mándaryna / którego Herb abo napis na
 domie mają. Tego potwierdzenia mychmy nie żądali / ale go
 nam dał nasz Doktor Thomas z dwiema napisy / które gdy sie już
 Kościol skonczył / posłał go nam z wielką pompą y poważnością /
 iako jest v nich obyczaj ieden dla Kościola / a drugi dla mieścian
 naszego. Obadwa napisy byly na dwu tablicach pięknie wyma-
 lowane y niektóre Charaktery Chinenstkie wyrysowane. Kościol
 ny w naszym teżyku znaczył : Sala poświęcona służbie Bożey / a
 domowy. Dóm literatow wielkiego zachodu słońca. Te napisy
 przybito nade drzwiami / wszyscy sie im dziwowali y czytali. Tytuł
 ten habitacyey naszej bardzo potrzebnie y słusnie był położony ta-
 kim sposobem / abychmy byli różni od ich Bonzow / którzy iż ma-
 ją niektóre rzeczy w swym życiu nieco podobnego ku naszemu /
 wiele ich rozumiało o nas / żeśmy im byli na wsem podobni. A
 to koniecznie miało bydź słusnie wygladzono z serc ich / iesli chce-
 my odnieść pożytek którego sie spodziewamy. Abowiém widząc
 literaci żechmy też są tacy / snadnie naszemu sposobowi postepo-
 wania z ludźmi dają sie pociągac / y garna sie do nas. Ponies
 waż tedy dom nasz tak gruntownie jest postanowiony / mamy na-
 dzicie iż żaden naporym nie będzie nam sie śmiał przykrzyć.

Nie opuścił iednak śatan inemi drogami kusic sie o to żeby
 te Sabytkę był obalił / gdyż lud prosiy temu wierzy / iakoby do
 fortuna / zsepowała z niebą / y przenosiła sie z domu do domu : a
 iż widzieli ze nasz Kościol wynioł sie nad wszystkie inše budow-
 ma wse

Nowiny roczne

nia / wśelákim sposobem stárali sie o to / żeby / ábo go obálono / ábo
bo przynamniéy żeby go wynosić nád úte dómy nie dopuszczano /
obawiając sie tego / by śnac dobra fortuna nád nim iáko nád útne
wyzšszym tylko sie zátrzymawála .

Lecz widząc że nic nie wskoráli tą drogá / wdáli sie do práś
krykarzá pyrájąc go / iesli im iákiego nieszczescia to niezwoyczáney
wysokosci budowanie przyczyná sie nie sstanie. Ale ten który przez
Báláámá wśytko dobre ludowi swéimu przepowiedział ten też tes
mu wieszczkowi márnemu / o ten raz nátechnął prawde : bo im po
wiedzial żeby sie nie bali żadney rzeczy zley od Boga niebá / od
którego wśytko dobro pochodzi. Tą odpowiedziá wzruszyli sie y
esłali sie skromniéyšy / porzuciwszy prózná boiażli. Śmiešna
rzecz sie tráfila iednemu z nich : nie obaczył że był krzyż ná kupuli :
Jednego zaránia otworzy okno domu swégo / y tresunkiem poda
niezšy oczy / obaczy on krzyż / y iáko by co bárzo cudownégo wy
rzal z rezasłiem zamknął okno / y siedl nárzekác do iednego Chreś
ściánina sąsiáda swégo / mówiąc : iż ci oycowcie nie májá dosć że
wśytkiemu sąsiádztwu budowaniem swoim áż do niebá / dobra
fortune wzięli / że ieszcze y ná te / ktora zostála / czáry wystawili. Abo
wiém y Chinenšow krzyż iest znak czárow y pom. by. Ale go on
náuczyl / że y Chreścían iest to znak święty / a iż ma niezmierná
moc przeciw sáranom : y tak osmieliwšy sie otworzy okno / y uż
z lástki Bożey chce sprobowác tych dobre / o ktorych Pyszał że z krzy
ża s. pochodzi.

Lecz dawšy pokoy ádwersarzom podźmy do przytácieśl / y od
rzeczy smutnych przeniesmy sie do wesolych. Niepodobna rzecz
aby sie wypowiedzieć moglo / iáka radość mieli Chreścíanie z tak
szczęśliwego powodzenia / nie sie o nišym nie mówilo / nie sie ina
šego nie nišlilo / tylko to. tak iż nieopowiedziawšy sie oycóm náś
šym sami uczynili iáwne wyznánie / iáko by profesziá wiáry swo
ney : ábo réczy y názowiny iá wroczyšsz Procesoziá do pierwšego
Bościola świętego Salwátora.

Jest ten

Jest ten zwyczaj w Chinensow / iż kiedy domy pokrywają / wielkie znaki wesela pokazują / a przytym rozmaitych zabobonow y ceremoniy Pogańskich używają / rozumiejąc to / iż w tym / do-
 bia albo zła fortuna tego domu zależy. Widząc tedy Chrzescianie że oycowie nie przypuszczali tych ceremoniy: Jednak iż sie im zda-
 ło że ta rzecz była iakos barzo zimna / czasu takiego wesela / nie po-
 kázac iakiey ochoty: oddalając rzeczy które sie godzą od tych które
 sie nie godzą / nákupili rozmaitych rzeczy / które mieli ofiarowac
 Panu Bogu / a w dzien ktorého sie kupulá Kościelna pokrywają-
 ła. zgrómadziliwszy sie wszyscy na jedno miejsce / podzieliliwszy mié-
 dzy sobą te wpominki / z rozmaitymi instrumentami muzycznymi /
 idąc przez szosé Miasta / przy obecności wszystkich / do Kościoła
 nowego przysli: gdzie uczyniliwszy modlitwe / pięknym porząd-
 kiem one wpominki z wielką wcięchą swoią / y pochwałą Pogan /
 króćcy przy tym byli / ofiarowali.

A ieszcze daleko wietrzy był Jest / który potym uczynili kiedy
 już ze wszystkim odprawił sie Kościol / y obraz zbawicielow do niego
 wniesiony był / y wczciwosc poczelá sie mu wyrządzać na tym
 miejscu / które on sobie obral przez tak wiele znakov opatrznosci
 swojej. Poswizcanie Kościoła w dzien narodzenia Pana naszego
 odprawowane bylo. Ta noc w Kościele nowym od Chrzescian
 wszystka na modlitwie / exortacyach / rozmowach swietych / y spo-
 wiedziach strawiona byla. A tak skonczyl sie ten dzien w spolney
 radosci / widząc że Pan Bóg zrzadził ten czas w który byl widziá-
 ny zbudowany Kościol w tych stronách / y zatásniál na powietrze
 zbawienny znak krzyża s. który dotychmiast tylko w domiach przy-
 watnych swoje wczciwoscé miał. Na pamiatke tego dobrodzieya
 stwó ten napis wyryto.

W Nanchinie / starodawney residenciey Królow Chinen-
 skich / Societas Iesu, zbudowala y poswiecila Bogu O. M. pier-
 wszy Kościol. Roku Pánstiego 1611. 3. dnia Maja.

Nowiny roczne

Missya Nanceyska.

PRzeczyna dla czego zową Missyą / iż naszym tam iestże nie ma
 iż mieszkánia státecznego. Tá Prowincya ma miast wiele
 známienitych dwánaście. Szesćdziesiąt y trzy troche mnieyszych /
 miasteczek prawie bez liczby. Grunty żywnieysze nád wszystko krot-
 lestwo / bázno wćiesne przy rozlicznosc rzek które iż polewają : nie-
 które z nich przemyślem ludzkim prowadzą gózie choc obywatel /
 tak dobze / iakoby im samá natura tożysko uczyniła / bázno sposo-
 bne do nawigacyi. A kto sie dobze przypátry tym sprawom / nie
 moze temu wierzyć / żeby dowcip ludzki mógł tak dálece zacią-
 gnać. Dla tych zaśie co ładem iada abo ida / bez liczby mostow
 zbytnie z wielkiego kámiénia ciosanego / murowanych záwisy-
 dzają wiele tym náse w Europie. Miedzy innymi rzeczami któ-
 re tamá ziemia rodzi w wielkiej obfitosci / są dzewa mormowe /
 bázno wysokie / skąd iest karmia robakow co iedwab czynią ; tego
 tu tak wiele / iż tu mniej kosztuje dziesięć person w iedwabne szaty
 odziać / niżli w nas iedne w sukniáne. Szęd Japon y wszystko w o-
 bec Indya ma rzeczy iedwabne. Jakim sposobem y z iakiej przy-
 czyny weszli naszym w te Prowincya / X. Mathews Riccius w swej
 ogolney historii opisuje / od tego czasu iako przyszedl do Chiny /
 aż do smierci swojej. Jednak niemam że nie będzie od rzeczy
 tu iż ná krotce przelozyc.

Uż co poczne mówić / o weszciu naszym w te zbyt wielk. Pro-
 wincya / wybiorze kilka rzeczek z wiela o którychby sie moglo mówić /
 żeby sie wiedziáło iako należało / żeby sie wody Ewángeliey s. ná-
 to tak známienite pole wprowadzily. Przednieysze miasto tej Pro-
 winciey Nancea od Nanchinu dziewięć dni iazdy od morza dwa
 dni. Co miasto iest nawietże we wszystkim Pánstwie Chinen-
 skim. Bo áczkolwiek mieyscem troche mnieysze iest niż Nanchin /
 iednak dáleko ludnieysze / poniewaz we wszystkim mieście niemasz
 iednego mieysca proznego od mieszkánia ludzkiego: A dla tego
 niemasz

niem iſz w nim żadnych ogrodów ani ogrodnów / wſzedzie pełno domów. Liczbá obywatelów y trybut królewſki ieſt tak wielki / iſz nie śmieli powiedzieć że królowy tam byli / chociażże oni od ludzi wiary godnych to ſłyſieli / iſz ſie im zdało / że ta rzecz wſełką wiare człowięcy przechodziła; nam ſie zaś nie godzi rzeczy takowych powiadać / o których prawie doſtateczney wiadomości nie mamy.

Ktoby chciał ze wſełką pilnością to miáſto opisać / potrzeba by wielką księgę nápełnić. Ja tylko doſtne kilka rzeczy przednieyſzych / żeby ſie iakokolwiek czytelnikowi dogodziło. Między wſytkimi rzeczami wielkimi tego miáſta / ieſt nadziwnieyſza droga przednieyſza / ábo wlicá przez miáſto / dluga pólnia chodu / nie może ſie téy bez zdumienia nápatrzyć. Jeſt zwyczaj v Chinach / ſow w wielu miáſtách / Mándarynom którzy ſie Rzeczyſpółſtwa téy przyſłużyli / wyſtawiać im pamiątki za wſtate dobrodzieyſtwa / które to pamiątki / ſa wielką ozdoba ſámegoż miáſta: á poſpółſtwa cie zwýtki bydź arcus triumphales wrobione z bogatych mármorów / á robota bárzo ſtuczna. W tym tedy mieſcie naſláchetnieyſzym między wielkimi inſzych rzeczy dziwnych po wſytkim mieſcie ná téy wlicy napřednieyſſey teraz pomienionej / tych ſteporo tryumphálnych od jedney ſtrony wlice przez drogę do drugiej / przynamniéy ieſt ich trzyſta; á to robota tak známienita / iſz ſie zda że nie może bydź rzecz nád te lepſza náleſiona: A by mieli takim ſtrychem domy ſwoie budować / niebyleby rzeczy pieknieyſſey we wſytkim ſwiecie nád te. Lecz iſz Chinięcy wietſzy wzgląd mają ná pożytek niſz ná ozdobę / wſytkie wlice nápełniają framami.

Druga rzecz godna wiadomości ieſt ieſtoro bliſko miáſta / tak wielkie / że z jednego brzegu záledwie może doſzrzec drugiego. To ieſtoro leży w dolinie otoczone dziwnie ſlicznymi págorkami: oko przyiemności téy nie może ſie nápatrzyć / nie wiedząc czemu ſie mápterwey dziwować. Te pieknoſć przyrodzona / reką y miſterſtworęſe ſliczneyſza wczyniła / ogrodami / Wirydarzami / Solwarkami / które czyni mu wſolachno ſliczná koronę.

42

Ktému / to teżioro jest takmiarz pełne bārzo stroynych Ba-
 rek / na których czynią bānkiety / igrzyskā / y rozmaite widoki. W
 takich delicyach ślepe pogānstwo dni swoje trawi / nie myslac nie
 iż w iednym punkcie wpādna do piekła. Owa kto sie przypatruie
 tęg pietności / nie dziwuie sie ich przypowieści Tian, Xam, Tien
 Tam, Tixam, Suam, to jest : To co w niebie jest Sala niebā / to
 jest nā ziemi Sucea y Nancea. Zāpiawde iesli przez ziemię to sā-
 mo krolestwo rozumieją / iāko oni pospolicie pysiūie o swych rze-
 czach trzymāją / nie od prawdy nie odstępiū. W posārzedku
 Miāstā jest pāgorek / nā którym jest wywiedziona wieżā / nā ktō-
 rēy dziwnym ā niezwycezānym obyczaiem mierzą godziny. Mi-
 sterstwo nie jest rōżne od dawnego ciēkącego zegārka. Abowiēm
 w wielkich bārzo stātkāch wodā z iednego w drugi po kropli ciēs-
 kę / wody kiēdy w iednym ābo przybywa / ābo w drugim vbywa /
 zārāz co zā godzinā jest / pokāzuie. Lecz iż przez sie sāmā tā mā-
 chinā nie ma tego żeby Miāstu służyła / żeby wssyscy wiedzieli / co
 zā godzinę wkāzuie / zā kādżā pulgodzinā / straż ktōra nā to pilnuie
 ie / z olnā wieże / wkāzuie tablice z napisem liter miāzsbych / pokāzu-
 igcych biēg onēy māchiny ktōra jest wewnātrz. Zkąd sie pokāzuie
 że do tego narodu nie zāšly nāuki rzemiośl nāšych stron. Dla tes-
 go spodzieramy sie w tym Miēście dostać stātecznego miēscā
 dla domu y kościolā / kiēdy oštaruiemy zegar niemāły / żeby był nā
 tym miēscu przerzeczonym postāwiony / pon iemāż tākowe rzeczy
 z nāšych stron sā w tych ludzi w wielkim podziwieniu. To Miāsto
 iż po wssykich wlicāch pełne jest dziew / zda sie bez ogrodow bydż
 sāmō ogrodem / k temu wssedzie pełno strumiēni wōd / tākże teżioro
 kow mātych / tāk w murāch / iāko y około murōw / tāk iż tā rzecz o-
 procz pożytku niewymowney pietności Miāstu przyczynia. Nic
 nie morwie o ich kościolāch / ktōrych tāk wiele y tāk wspaniałych / iż
 niwczym nie czynią stomory tākiety magnificenciety tāk wielkiego
 miāstā. To ich opāczne nabożestwo y fałszywa Religia / wżechmy
 tego sāmā rzeczā doznāli / że wiecey pomaga do ich nārrocenia /

á niźli by miało bydź przestodze. ábowiem gdzie téy nie mąs / wieta
 się nieznanie Boga ábo ateismus pánuie / y namnięysze stáráme
 o własnym zbawieniu. A to źle w przednięyszych ludziach náydnie
 się pospolicie. Z drugiey strony bedze nasz Zakon Chrześciański
 ná wsem zgodliwy z rozumem : á ich zaśie básni tak są marne / y
 niegodne tak dowcipnego ludu y przyiąznego prawdzie / iesli się
 przysluchają nášey náuce / y do tego co wšlyśa serce przyłożą / śná
 dnie ná prawdę y ná rozum przypádną. A owšem dla tego przy
 chodzą do ateismu że nic nie wierzą / iż nic nie náydnią w zabobo
 nách swych coby ich dowcipowi dosyć czynilo. Ná potwierdze
 nie tego wšytkiego / iásna rzecz iż w kilku miesiącach / sstało się
 tak wiele Chrześcian / y iesze się ich wiecey gotuie w tym Mie
 ście / częgo z przodku przez wiele lat / tak tu iáko y gdzie indzie nie
 widzieliśmy. Pomaga też niepomálu do tego ich wrodzona lu
 dzkość / y przewyborność dowcipow y wšytkich pospolicie / po
 nieważ w Examen ná Doktorostwo / ná co się co lepszy ze wšy
 tkiego krolestwa schodzą / záwsze lepięysze powodzi tym którzy są
 z téy Prowincyey : á osobliwie z tego Miásta. Dla tego iest to
 mnięmanie pospolite / iż ná żadnym mieyscu nie kwitną lepięysze ná
 uki iáko tu. Dosyć o tym Mieście. Teraz o nášych rzeczách.

Już trzy lata minely / iáko wielce możni Mándarynowie /
 chcieli mieć nášych w tym przeczacnym Mieście / ośiádłych stá
 tecznie / kiedyby nam niedostátek robotników nie przeszkadzał :
 Jedná z lástki Bożey iuż się tá spráwa tego roku w Nánchinie
 stonczyła / tym sp osobem / odpráwiąc wizytácyá téy Residencye
 oćiec Mikolay Longobárd : Páwel z nášym Doktorem Leo
 nem / którego wola sine iest. oczyszna Náncea / wšilnie žádal o to X.
 Visitát ora / żeby posłał tego człowieka z nášych / dla rozsiewania
 wiary Chrześciańskiej / o której te misiey iuż byl przyložyl X. stá
 semu w Nánchinie / ále nic nie cdmieł. Tymczasem musiał od
 iáchać do domu dla śmierci cyeá swego / y tak musiał się tam
 przez trzy lata zatrzymać. Ná ten czas zále się cyeem nášym że
 byu

Nowiny roczne

by nie opuścili tej okazyj zająć i takkolwiek fundament tej Res-
 sidencij, ponieważ sie włożył w to takiej powagi człowiek. A te-
 mu że nam ieszcze darmo dóm ze wszystkimi potrzebami osiarcował/
 y ieszcze podejmowanie wszelkich potrzeb czego by iedno żądali/
 obiecal dla tych którzyby tam mieszkali. Ale tak o skoro sie dowie-
 dział o chorobie oycy swęgo / przedmiejsze staranie miał / aby był
 zbawienie tego przez Chrysta s. oparczył. Lecz nie mógł żadz-
 swęcy y nasyć doścyc wzywać / abowiem ten Kapłan który dla tego
 był posłany / w branie Tranchim / żalostny nowine o śmierci cho-
 rego wysłyszał. Jednak nie bez pociechy takkolwiek wrocil sie
 do nas / iż on dobry starzec bedac iuz Catekumenem / pragnął y
 żądał wiele razow Chrysta s. skąd bierzemy nadzieie / iż go Pan
 Bog skutkow tego Sakramentu wezstaniem wzywał / którego
 tak barzo pragnął. Abowiem mieszkając przy nim dwa wiecezko-
 wie / Leonowi synowie / y trzeci powinnny / którzy iuz w Pachtinie
 z Leonem ochrzczeni byli / a słysząc ci tako sie starzec frąsował / iż
 bez Chrysta s. umierał / mówili mu / iż w takim przypadku / Pan
 Bog przymnie dobra wola / ponieważ ona do skutku przywie-
 dziona bydz nie mogła. Wziąwszy tedy chory z tych słow nadzie-
 ie / pytał ich / iesliby oni z takimi grzechami / które na sie czul mogli
 być Chrześcianinem : a gdy oni odpowiedzieli że może : y tak go
 nauczał ile czas zmożł / y ich też zmogło poiccie rzeczy okolo wina-
 ry należących. Tak tedy starzec od tego czasu iuz sie miał za Chry-
 ścianina : y to opowiadał wszystkim którzy go nawiedzali / y tak
 umarł. Zostawivszy nam nadzieie iż Pan nasz z miłościwa swę-
 go dolozył tego czego przez Sakrament zwierzchny nie dostawa-
 lo. A chociaż dobrze wiedzieli o tym oni Chrześcianie / że sie im
 czasow takowych Chrzcic godziło / iednak na ten czas tego wez-
 nie nie mogli iż nie mieli słow swietych do Chrysta potrzebnych /
 które były / tako sie wzwyż powiedziało / Lacinskie słowa litera-
 mi Chineskimi napisane / y przeto trudno na nie było mieć ie-
 na pamięć.

Jako vslychal Leon iz oćiec tego / z taką nadjieią zbawienia
 wiecznego umiał / wielce sie wradował: abowiem aż do tych czas
 sów niewiedzial tego żeby miał być inſy Chreſt opiócz tego / ktró
 ry Theologowie zową Fluminis. Tym czasem wſytká možno
 ſcía ſwoią vsilował o miſiá do oyczyzny ſwoiey / y otrzymał:
 abowiem widząc náſy / iz w tych trzech lećiach / iáko Leon mu
 ſiał ſie zadržymać ná žalobie oycá ſwego / iz tá Reſidencia zmo
 cnić ſie moglá / téy tákiey okázyey opuſcić niechcieli. Dla téy tedy
 naſláchenieyſſey miſiiey / dwu Káplanow y brátá trzeciégo po
 ſłano. Ná poczátku téy diógi przye niemály trákt potrzebá ſie by
 ło wozić przye one rzeki / o ktrórey ſie rzekło wzwyſ / iz fluſinie ná
 zwác ſie moze / córka morzá / porym przye odnogi téyze rzeki ſau
 cynie prowadzone / po téy diódze bázno wiele Miáſt y Miáſteczek
 miáli / ſzad ſie moze ſnadnie obaczyć iz tá czeſć Kroleſtwá ieſt ná
 ludnieyſza. W pol diógi Miáſto leży ná imie Succa ktróre z Náns
ceu drugim Miáſtem / zową Kátem ziemiſkim. To leży w równi /
 májac iednák tak wewnátrz iáko y okolo wiele rzek / iezior / y ſtru
 mieniow / iz ſie zda druga Wenecya ná morzu ſłodkiey wody dá
 leko ſzeſtliwiey polożone / mnogoſć okretow y inych ſtátekow wo
 dnych / ktróre ſtojá w portu / mogiby rozumieć / ktroby to pierwyſz
 ráz wyrzal / iz wſytká iázdá wodna tu ſie ze wſytkiego Krole
 ſtwá ná taki bogaty tármáek zgromádziła. Lecz iz każdy dzien
 ták wiele ich odchodzi / y drugie ná ich mietyſce przychodzą / poká
 zuie ſie że taka odmiana ieſt wſtáwiczna. Záſtże to co mówią
 Portugálczyey o wielkoſci y rozlicznoſci okretow w portu miáſtá
 pogránicznego ná imie Kántoná / to ieſt iz w tym ſamym Krole
 ſtwie wiecéy ieſt ſtátekow wodnych niźli we wſytkim ſwiecie. Nie
 rozumialby żaden że ſie tu coſ názbye rzekło / ktroby widzial re porz
 ey tákże y inſe. Nie byloby ktróca ktródyby miał wſytko opifować.
 Niema ſie iednák opuſcić náwrocenie Szypriá ktrórey wiezl ná
 ſie oyc / ktróre ſie w téy diódze tráſiło. Ten był bázno ſtáry / niź mu
 nie wiele żywotá zbýváło / z joná náumiey náden nie mlodſz /

Nowiny roczne

nie bez niebieskiej pomocy y zgomadzenia mnostwa ludzi. Którzy sie byli na nowine tej Ceremonii zbieglo / z których wiele już poczynalo smakowac / kiedy ie słyszeli o wierze nasyj morowice. Skad brali nasyj nadzieie hoynego zniwa napotym / iedno iz daley ieszcze iachac musieli. Dłyszeli potym iz oni nowi Chrescicia nie sstali sie káznodziejmi / wczac drugich tego / czego sie sami nanczyli: iako to / zegnac sie / chwalic iednego samiego Boga / ktorego już byli obraz potozyli na miejsce Bálwanow / którzy sie od ognia wybawic nie mogli. Skonczywszy te nawigacya / do portu Hanciei przyplyneli. Tam obaczyli wielka wielkosc ludzi y tak wiele statkow wodnych iz w porownaniu z tym co widzieli / zdalo sie iakoby nic abo bázno malo co widzieli. Szedł Brat wprzod aby oznaymil Leonowi o przybyciu oycow. Który iz sie samemu nie godzilo wedle zwyczaju tamtej krajiny / wynisic z domu / bo ieszcze zaloba sie nie skonczyla / poslal sluge na ich przywitanie / y tak ie do domu wielkiego / przestronego / y we wszytko opatrzonogo / w potrzebtu miasta podle Leonowego mieszkania wprowadzili. Ale gdy weszli w miasto niz przyszli do domu zgotowanego / trafilá sie rzecz ktora im niemala nadzieie szesliwego powodzenia w tej misii dala. Abowiem pierwosy byl z którym morowic poczeli ieden miosdzieniasel / ktorego nie refunek taki / ale sama dobroc Pánsta poslala. Ten tedy poznawosy oyce z twarzy niezwoyczajnej / przylaczyl sie do nich mowiac: Ja już wniem na pamiec summe nauki Chrescicianstiej / popalilem bálwany / á otom teraz gotow co mi ieszcze kazecie czynic abym byl Chrescitaninem. A tak dobrze zgotowany byl miedzy pierwszymi ochrzczony tego miasta Chrescitanin nowy. On mlodzienciek który pomogl do dobrej smierci oycu Leonowemu / iako sie rzeklo / zrozumawosy od oycow / gdys o tym na ten czas mowili / to iest o Chrzcie / iako zowz po lacinie in voto , kiedy go czlowiek pragnie á nie moze wiec / powiedzial rzecz dziwna ktora sie oycu tego trafilá. Poznawosy prawde nasyj wiary / y bedac ochrzczony / wróciwszy sie do oyczyzny / stawal sie uzy

sie wzywać inszym dobria y starbu nalezionego: a naprzydd staral sie
 przywieść oycá / żeby popalil balwoany / żeby sie náuczyl náuki
 Chrzesćianstwiey / y oddawal chwale Bogu iednému. Wszytko to
 czynil starzec on przez dwie lecie / nišli nášy w támten kraj przyby-
 li. osobliwie sie Kochal w odprawowaniu Rozánego Wianka ná
 każdy dzien. Dnia tedy iednego dla pewnych spraw puscil sie do
 Miasta bliskiiego / w téy Barce w której sie wiózł / wsiedli též tam
 zbóycy / y patrząc ná starcá / obiecowáli sobie pewné piemiądze w
 niego. Gdy wysiadł ná ląd sli zá nim / y pogoniwszy go / pytáli
 go iako go zwano / skąd / y dokąd sedł: on ná ten czas mowil Ro-
 ronke / y obaczywszy że to totrowie byli / wmyślił nie przerywac so-
 bie modlitwy / w ten czas którego wspomozenia Boskiego po-
 trzebował. Z tego milczenia dorozumieli sie totrowie że byli posła-
 kowani / ieli mu smiercizá grozić / iesli im nie da kalety: a on przed-
 sie meżnie trwal ná swéy modlitwie / máisc pewną nádziecie w
 wspomozeniu Boskim / którego wiare nie dawno tak serdecznie
 przyjal. A tak sie stálo / poniewaz sie on áni slowem / áni uczyn-
 kiem nie bronil / á oni niewiedziéc dla czego / wiele ich od iednego /
zbroyni od niemál nágiego / zbóycy od bogátého wcielil / żadney
 mu przykrości nie wyrządziwszy. Za to osobliwe dobrodzieystwo
 on ná znák wdzieczności wszytkim to opowiadal w ostatku żywo-
 tá swego / który byl nie dlugi: abowiém oczekawáisc oycow przez
 dwie lecie z wielką žádzą / żeby byl od nich ochrzczony / umarl w
 nádziecie że otrzymał Chrzesć który zowáz in voto , o którym sie mo-
 wilo. Pewniessze bylo zbawienie siostry iego / która bedąc wy-
 ćwiczona w táiennicách wiary nášey / gdy ná nie z predká choro-
 bá przypádlá / y uż smierc w oczách miała / nie bylo czasu záwo-
 lac Kapłaná. brát iey gdyž sie uż byl formy ábo slow Chrztu s.
 náuczyl / ochrzcił iá / y do niebá poslal iako mamy pewną nádzies-
 cie. Ten mlodziemiec iako poczátki iego pokazuiá / ma bydž zá po-
 mocą Bożá / dobrým y wierným pomocnikiem w polowie dusz lu-
 dzkich / gdyž uż ich nie málo pozostal Chrystusowi. Druga rzecz

którzam sobie przelożył. Jeden známienity postepok iednego Neophita / o którym nam tenże młodzieniec powiędział. Ten bedąc Mieszczaninem Hanceyckim / bedąc ochrzczony od nászych w Pa chinie / iáko sie wrocil do swoiey oyczyzny / pokazal iáko Dobrze wkorzenione bylo w sercu tego nasienie słowa Bożego poniewaz gdy mu zachorzał synaczek / żadnych lekarstw z zabobonami Pogańskimi pomieszanych / niechcial używac: ale w niebytności iego / żona ieszcze pogánka / kazala go iesc do kościoła Pogánskiego / tam ze wysyrtkami siglami Pogánskimi / prosila tego ktory niejszy ani widzi / zdrowia synaczkowi / gdy sie wrocila do domu / nie moglo bydz: żeby byl mąż tego niewiędział / nie májąc ná tym dosyć iż bárzo surowie żone strofował / ták iż gorzał od żalu / wstak biezal do oney bożnicy / y porwawszy one slupy / wderzył te o ziemię / y wysytek radosny wrocil sie do domu / gdzie za owoc wielkiey wiary swoiey / synaczka zdrowego y wesolego nálaží.

Tákimi postepkami obchodzil sie Pan nasz z tym ludem / gotując drogę Ewángeliéy s. Teraz cokolwiek powiem od tego czasu iáko nászy do tego Miásta przysli. Pierwsza Msza w dzień s. Michála w Máiu / ktoregosiny za Pátroná tej misiey wzięli / odprawiona byla / przy obecności Leoná / dziatek iego / y inych Chrzescian w domu iego. pierwszy ktory byl ochrzczon przez rece oycow / byl oćiec iednego Chrzescianina z Páchinu. Tego Pan Bog trzymal w tym żywocie / ażby tegoż czasu smierci / odrodzil sie przez Chrzest s. po nim ieden Bákalarz iuz stary / Striy nászego Leoná / z nim wiele czeládzi z domu Leonoweg. Lecz te rzeczy sa pospolite / teraz powiem osobliwy przyklad predestináciey Boskiey.

Szedl brát nasz po niektórych potrzebach / z nim slo dziecie iedno / ale ani ten ani ow niewiędział drogi / gdy tedy chwile bliż dząc po Miescie chodzili / wesli ogladac kościol Pogánski bárzo cudny ná pozor / w przysionku lezal wbożuchny czlowieczek / ktorému kancer polowice twarzy zepsował / Brát wzruszony żalens nad nim / stácal sie / owa by mogl dac zdrowie dupnie temu ktory o

zdrowiu cielesnym żadney nadjzieie nie miał. ale rozumiejąc że czo-
 wiek był dowcipu grubéj / a iż prze krotkość czasu nie będzie mogli
 poiąć / czego mu do zbawienia potrzebá / odchodził. Lecz iakoby
 był zawołany wewnątrz / wrócił sie. A gdy go zopytał / náłaził go
 że był bogatym y dobrze mającym / ale długa chorobá przyprawi-
 ła go o ták wielkie ubóstwo. Począł tedy brát mówić z nim o
 przysłym żywocie / y o inszych rzeczách / które sie Cáhetymentom
 podają. To on / będąc dowcipu przedkiego záraz poiął / y pokazał
 żądza że chciał przyiąć Zakon ták święty Chryściánski. Ták te-
 dy Brát odłożywszy one spráwy ná strone dla których był wyszedł
 z domu / uwał sie do tego żeby náuczył rzeczy potrzebnych onego
 człowieka. A iż wśelkie omieśkání niebezpieczne było / uczyni-
 wszy go wedle czasu sposobnego / ochrzcił go. a dawşy mu troche
 iálmuzny / odszedł / która gdy brát ten śláchetny zebrał / rzekł :
 A tákże to ma być / nie dosyćże ná tym że mi otworzono dziwí do nie-
 bá y do błogosławienstwa wiecznego / że mi ieszcze y dobrá doczes-
 ne przydáteś ? záprawde nie spodziewałem sie iá náleść tákich lu-
 dzi ná tym mizernym świećcie. Potym po kilku dni / náwiedził go /
 y potwierdził go w wierze / y zgotował do śmierci. A ták gdy sie
 drugi raz wrócił aby go náwiedził / dowiedział sie że już był po-
 grzebion ; którego dusjá / iáko może być słusnie wierzono / ślá do
 niebá do lepszego żywota.

Miedzy inszemi znaczniejszymi osobámi / którzy náwiedzáli
 náşych póki ieszcze mieszkáli w domu Leonowym / był ieden ná
 imie Nam / tego potym bede zwał Michálem / bo to sobie ná
 chrzcie imie obrát. Ten Doktor Chineniski / dzierwie pieknych os-
 byczátow y dowcipu przewybornego / miał piérowşe dygnitárstwą
 w Krolestwie / dáleko wietşe niżli Leon / ná ten czas żywot przy-
 watny wiodł w domu swoym mieszkájąc dla wétchy stárych y ch-
 rych rodziców swych. Tego iesliby Chineniczycy nie czynili / by-
 liby oskárżeni o niezbożnoś / y kiedyby przetonáni byli / postrádá-
 liby dygnitárstw swoich: Był człowiek barzo bogaty: ten z rzádze-

nia Bożego przyśledszy do naszych / na pierwszey rozmowie / dał mu Pan Bog oglądać jarze niebieskiej światłości / która ieszcze lepięj zaiásniała kiedy go X. Starszy nawiedził / y z nim serzey o rzeczach Boskich mówil. W tęj niebieskiej światłości snadnie obaczył / iako nauka Chryesciánska iest podobna światłu przyrodzonego rozumu / zatrzymal tedy X. Starszego na obiad z soba / y tak wszytek on dzień strawili / on na pytaniu á X. Starszy na odpowiadaniu wstawicznie postępując z rzeczy w rzecz. Pytal iesliby nasi mieli wola mieszkac w tym mieście. Odpowiedzial X. Starszy / iż dla tego tu przysli zeby Requie oycu Leonowemu odpraświli : ale iesliby nadzieia sie pokazala zeby zakon Boży mógł bydz tu pomnozony / ktorzychmy z dalekich bardzo krań / z wielkz y nieswypowiedzianz pracz do tego kościoła przyniesli / bardzo radzi sie zatrzymamy. Potym zopytal / iesliby mieli wlasne mieszkanié. Odpowiedzial oćiec : To skáranié oddalimy Doktorowi Leonowi / on nam dal Dom / iedno iż malo iest sposobny do naszych zabaw y duchownych poslug. A on zaraz oycu ofiarowal swooy Solwark niedaleko od miastá / opatrzoney we wszytkie potrzeby domowe. Za co podziekował mu X. Starszy / iednak dolozył tego ze sie pierwey porozumiec miał z Doktorem Leonem. Wróciwszy sie tedy do domu / opowiedzial to towarzyskom swoim / oni rozumiejąc iż to byly oferty dworskie / y dla tego wymyslili nie ruszac sie z miescá : Ale rzecz pokazala iż to nie byly zaloty prozne. Abowiem nazajutrz pisal do Leoná / poniewaz iż nie miał domu sposobnego dla swoich gości zadal zeby ie do Solwarku tego przeprowadził / dotąd aż goraca przeminz. Leon przyniosl on list do oycow chcąc wiedziec iakoby miał nan odpowiedziec. A X. Starszy powiedzial mu co sie stalo wczorá / iednak we wszytkim na tego zdanie sie puszczał / on zaśie wważywszy wszytkie rzeczy / náostzatek ná to przypadl zeby ta lastka ofiarowana nie pogardzali / aż przeminz lenie goracz / widzieli dobrze oycowie ze ani to mieszkanié nie bylo wedle potrzeby / zwlaszcza ze opodal od miastá iako pięt

mile nasze. Jednak przyteli te laske iako od Boga im pokazana /
 dla polowu tej iedney wielkiej ryby / y mowili / chocia bysmy nie
 infego przez te kilka miesiecy nie sprawili / iedno Gospodarza nas-
 fego Panu Bogu pozyskali. Dobrze bysmy wysytkie sily nasze obro-
 cili. Przeprowadzili sie tedy do tego Solwarku w Ksiezycu Czer-
 wcu : alie tam takie ogrody / takie sadzawki / y wselakie rzeczy do
 rostosy y wlochania sluzace. Przytal nasych ten zacny Pan z
 wielka ochota : oddal im czesc domu barzo dla nich sposobna / a
 on z swoiemi zostal w drugiej czesci. Te uczynnosć / zaraz poczal
 Pan nasz nagradzac / wypelniajac ono co rzekl Jan s. dawszy mu
 laske zeby sie mogle stac Synem Bozym / iz przytal Chrystusa w
 przypowiadaczach jego. Po wietszej czesci z naszymi sie bawil y
 rozmiazal opuscivszy tym czasem sprawy potoczne / aby mogle
 tym lepiey wazyc y rozstraszac prawde wiary naszej / wysytek byl
 w zadawaniach rozmaitych questiy / a iako byl rozumu ostrzego / nie
 tak snadnie przestawal na odpowiedzi. Trwala ta disputacya
 przez wiele dni a czasem az do pulnoey dochodzila. Tym czasem
 trafilo sie niemalo rzeczy godnych pisania : ia na ten czas trzy tyl-
 ko wezme przed sie z ktorych moga poznac ci z Europy / co za do-
 wicipy sa Chinentskie / ktorzy nie uczywszy sie Theologiey / vmie-
 iednak wynalesc w czym przednieysze trudnosci zawisly / a obacz /
 iakoby sie w tych krainach dobrze obrociły ich przewyborne do-
 wicipy / pokazujac prawde ludziom do poiecia tej tak barzo sposo-
 bnym. Trzy rzeczy byly w ktorzych on trudnosć wietsza wpatro-
 wal. Naprzod zdala mu sie rzecz niesprawiedliwa / bronie wsel-
 kiej wsciwosci baltwanom. Druga / zdalo mu sie ze wiele rzeczy
 bylo nieslusnych w tajemnicy wcielania. Trzecia / nie mogle so-
 bie dac perswadowac o blogoslawienstwie y o zmartwychostas-
 niu umartych. W pierwszym nie rozumial tego zeby baltwanom
 miata sie czesc Boska oddawac / poniewaz wyznawal ze ieden tyl-
 ko jest Bóg. Lecz iz oni byli ludzie cnotliwi / y ktemu naucezycie-
 lami cnót / nie zdala mu sie rzecz slusna / zgola zabraniać im wsel-
 kiej czci

kiej części polityckiej. Bo zaście to co powiadała o tych baktwanach /
 nie są iako to co zmyśliłi Poetowie nasi strązy / o tych swych Bogach /
 którzy byli wynalazcy y obrońcy wselkiej sprostności :
 owsem wszystko co o nich powiadała ma postać pobożności / ani
 są Chinencycy tak ze wselkiego rozsądku zdrowego obnażeni / że
 by bronieć mieli ich złości przykładem y powaga baktwanow. Dla
 rozwiązania tej trudności / nie należliśmy lepszego sposobu nad
 ten. Prawda / iako też y ich pisma wczę jest iedną samą / bez przy
 mieszania żadnego fałsu : ale iż ci ludzie których oni czczą / wiele
 rzeczy fałszywych przepowiadali / y rozsądkiem samych literatow
 niesłusznych / nie może sie rzec żeby oni prawdy nauczałi. Nad to /
 kiedy w swych księgach o iednym samym Bogu zmiątkę czynią /
 iakieś koscioły / iakie Ceremonie ku części tego postanowili : wselką
 część sobie y swym naśladowcom przywołaszali / iakoż tedy godni
 są czci takowi / którzy tej Bogu nie oddali : Tymy y innymi wywo
 dy potonány / zawołaly wyrzekł słowa godne tej światłości któ
 rego był oświecony / y swęgo ślaczego dowcipu . A przeczęże ia
 praciwie bronieć niepowinney części tym / którzy Bogu powinney
 nie oddali ? Potym kiedy przyszło do tajemnicy wcielienia y zeszys
 wości krzyżowey / wzruszył sie niepomalu / y poważnie rzekł : Po
 nieważ tak wielkie rzeczy opowiadał / y w sprawach swych maie
 stat Boski pokazywał / wieczy do rzeczy tak podłych spuścić sie
 miał : kto prawi temu może wierzyć / żeby Bóg z swęgo maie
 statu na te niśkość nasze zstąpić miał dla tego aby cierpiał meli naos
 krutnieysze od napodleszych hultarów. Te obie rzeczy pokazyją
 słabość y głupstwo niegodne Boga : Na to sie odpowiedziało /
 iż chociaż przyczyny sądown Boskich / grubością rozumu naszego
 poiete bydy nie mogą : Jedną te rzeczy / które rozumem ludzkim /
 wspomozonym światłem Boskim / mogą bydy poiete / na trzy
 części mogą bydy rozdzielone.

Pokazało sie naprzod iako wpaadeł pierwszych rodzicow / zlas
 ny na wszystko potomstwo ich / potrzebował lekarstwa takiego / że
 by żarow

by zarówno pokazała sie sprawiedliwość Boża y miłosierdzie tego. Dowiodło sie też / iż błedy na świecie y nieumiejętność w której ludzie żyli / nie mogła być od inzego / iedno od tego mistrza odietą. Abowiem ktoby kiedy rozumiał że sie ma przykładzić wbostwo nad bogactwo / czystość nad małżeństwo / wżgardą nad dostojestwo / kiedyby był ten / który w wyborze swoim nie mógł sie omylić / w nauce nie mógł osukać / w osobie swojej tę naukę nie poświęcić. Niosł statek / przelożyło sie mu to / iako Bog / w którym wszelka cnota jest w najwyższym stopniu / takim postępiem pokazał niezmierną dobroć swoją : ponieważ iaki rozum stworzony / kiedyby trzymał o Bogu przyskoynie y świetobliwość mógł to pomyśleć / iż Bog porużony miłością / przeciw swym napodległym niewolnikom / od których przez tak wiele tysięcy lat ciężko był obrażony / chciał naleść sposob / z tak wielkim swym nakładem / takich prac y potow / w ciele śmiertelnym / odkrycia miłości swej przeciwko nim / aby ie do miłości wzajemney pociągnął / á żeby ie potym koroną chwały obdarzył : Skąd sie pokazuje / że taki Bóg waga wiecznego zamysłu dobroci tego nie zelżył : ale iż iasnieyszą pokazał / prawdziwie człowiek takowey łaski Boskiej skłate sie niegodnym gdyż dla niego wszystko to uczynił y cierpiał iesli sie wielkości miłości Bożej nie dziwuie. Wszystkie te trzy rzeczy / gdy przebiegl cząstki żywota / meki / y zmartwychwstania Zbawiciela naszego / wielkie mu zdumienie przyniosły : á pokazuiec że był daleko wiecéy wewnątrz oświecony / rzekl : o przedziwne cudo między wszystkimi cudami Boskimi / daleko wietşe niżli stworzenie Świata wszystkiego.

Trzecia gdy przysło do składu Apostolskiego / á w nim do zmartwychwstania umarłych / w tym miał nieco trudności : Nie żeby rozumiał / żeby trudniéy było Bogu wrócić żywot / niżli go dać / ale iż mniemał że wszystko błogosławieństwo na duszy y na iéy operacyách zależało / dla czego ciała nie potrzeba. Lecz gdy potym wysłyszał / że to Boskiej dobroci należało / iż ponieważ ciała były na

były naczyniem dusze w sprawowaniu wiela cnót miało też być wczesnikiem y zapłatą. A to przeciewnym obyczajem / które były naczyniem do grzechu / żeby były wczesnikami mał y karania. A tak z łaski Bożey podał rece / poddając rozum w tym y we wszystkich innych artykułach wiary s. Lecz sie znalazł kámién który mu sie ná d: odze polozył / pospolitę zlé ludzi wielkich / to jest iedną nalożnicá / która miał mimo żone własną / z którą iuż miał synaczká : á iż mu nie dopuszczało serce opuścić iá / iáł prosić oycow żeby tylko w tym artykule wiary násey chcieli z nim dispensować : Ale mu odpowiedziano / iż ludzie w Zakonie Bożym nie mogą dispensować / á iż potrzebá skłonić sie ná wolę iego. Tá surowa odpowiedź / nie tylko go nie zgorzysła / ábo nie odstraszyła / ale tym wietśey mu żądze przyczyniła. Przeto nieopowiedziawszy sie oycom / siedl do Leoná który iuż był Chrześcianinem / áby sie od niego zdánia iego dowiedział : á uczyniwszy wzmianke o tęg negatywie która od niego od oycow / rzekl : Ten Zakon musi to być / iż jest zárowno swiety iáko y prawdziwy / ponieważ dla żadnych respektow ludzkich namniemy z surowości swéy nie wpuszcza.

Gdy go tedy Pan Bog wspomogl / iż wszystkie przeszkody przelomil y wziązłi potargal / żadał o Chrześt s. y otrzymał. A gdy przyszedl dzień ceremoniey / wziął ná sie wbiory dignitárstwa swégo / z nawietśa iáko mogła bydz pompa / ochrzczony jest / zá krzesi tego oycá wziął Leoná / á imie Michalá s. obionce y pátroná Chrześcianstwa tego przyjął. Rzecz tá wielką w Panu pocieche przyniosła oycom / także wszystkim Chrześcianom.

Rozmáitým sposobem chciał sie pokázac wdzięcznym Panu Bogu / zá to dobrodzieystwo / wystrychnął piekną Káplice w iednym gmáchu pokojow swoich / bázro kosztownie dal oprawić od zlotá szerego y drogich kámieni obraz Zbawicielow który miał od oycow. Násprawiał kosztownych apparatusow do oltarzá / máiąc nadzieie ze też w domu iego bedzie mogła bydz nawietśa ofiara. Kiedy ieszcze był pogáninem / zwytl był z wrodzonego miłosierca

łosierdzia y szczeniobliwosci / w bogim y potrzebnym wdziałac
 oleyku drogiego / na rozmaite choroby / a to darmo / a czynil to w
 kościele iednego bawana. Każdemu który chciał tego oleyku / ka-
 zał żeby naprzod prosił zdrowia od bawana. Teraz stawşy sie
 Chreszczianinem / opuściwşy to co było niestusznego / wziął to co
 jest pobożności y miłosierdzia / miał dwugi obraz piekny od oycow
 dał nad nim taki napis / którym dawal znać / że obraz jest tego od
 którego zdrowia y wşytkiego dobra spodziewać sie potrzeba. A
 dla tego wyrzuciwşy wşytkie bawany z kościoła / położył tam ten
 obraz z tym to napisem bårzo osobliwym : w czym dał pewny znać
 poprawę w wierze y w religii. A to wşytko uczynil nie radząc
 sie oycow / tylko im ten napis pokazał / żeby go poprawili / y prze-
 łożył im co uczynil ; co ie niepomału w Pánu Bogu wcieşyło dla
 postępkow / których sie z takich porządkow tak wielkich spodzie-
 wali : a to stusnie / bo zaraz poczynil Káthekumenami oycá y má-
 tke swoie bårzo inż stáre y zgrzybiałe. Tákże dobrymi przykłady
 swoiemi / ták dálece zbudował wşytkie sąsiády swoie / iż wiele z
 nich goráco sie ma do wiáry nášey.

W tym wielkim pokoju / w robocie zbáwienney bawili sie
 oycowie / a chociażże kilka Chreszczian nábyli / to jest do trzydzie-
 stu / ale względem żądze y ognia który w nich gorzał / y względem
 żniwá które tá rola obiecowála / było bårzo málo. A iż za miástem
 mieşkali / byli nieiáko od niego dáleko / oprócz tych którzy byli z
 domu Michálowego / żaden inşy do nich nie chodził. Jednák nie
 przeminął czas niepożytecznie / przyszedł do nich ieden Mándá-
 ryń z mnieşşey śláchty / z tych którzy rzeczy do wojny spráwuią /
 z mieşcá takiego / które máło eśm dni chodu. Ten inż sie byl náu-
 czył sumny náuki Chreszczianśkiey z dwiema synmi śwécimi / żądał
 Chreštu s. Ale żeby sie wiedziało iákim sposobem przyszedł do wiá-
 domości wiáry / y nas krotko powiem. Był Gubernaterem zame-
 ku iednego nad morzem. Ten zamek / gdy go byli korsarze abo
 zboycy móřscy z Jáponu náciáháli / obronił ieden Chreszczianin ná-

Nowiny roczne

Imię Marcini; a ten był ieden z pierwszych którzy sie stali Chryś-
 ściany w Nanchinie: a z lekka przez wiele stopni godności ryce-
 rskięy wstepując był pułkownikiem nad pięćnascie set Soldatow.
 A zawsze postępując z dobrego w lepsze / wśędzie gdzie sie iedno
 obrodził / wyraźne stopy cnót znamięntnych zostawiał. Jemu był
 poddany ten Gubernator o którym teraz mowie / y od niego miał
 ksiązki nauki Chryściantskięy / y spráwe o rzeczách naszym: iuz był
 pokruszył bálwany / kładąc ná ich miejsce obraz odkupicielow / y
 iuz wszytkięy sámielęy swoięy wiary Chryściantskięy náuczył. Przy-
 szło do tego / że w tych czasiech do Nancei Marcini przybył / iż go
 ná wieśse dygnitarstwo wezwano. Dowiedziawszy sie iż w tym
 mieście byli oycowie od których on był ochrzczony / dal znać temu
 to poddanemu swemu / przyszedł tedy y ochrzcił sie z snumi swoimi.
 y náuczono go iako miał ochrzcić oycá swego osmdziesiąt lat młó-
 żącego ilekroć będzie w niebespieczeństwie żyworá. Odiáchal zo-
 stáwiwszy nam nádszcie że wiele inych miał do wiary s. przywieść.
 Jáko sie z rocznice roku przyslego da Pan Bóg potaje.

Powiadál ten Marcini / iż nie będąc z tego wrzedu mórskię-
 go kontent / uczynił slub náświetszey Pánnie / iż miał tysiáć koro-
 nek znowić / iesliby w przysley odmianie wrzedow / tráfil mu sie
 iaki inšy chociaşby mnieşşy / byle iedno od tego był wolny. A iá-
 koby był pewien láski / poczał te odmawiać. Zaledwie odpráwił
 czterdziési / álic uslyşal że mu dáleko wieśse dygnitarstwo dano /
 dla tego że sie ná przeslym wrzedzie bázro dobrze záchował: przeco
 wszyşey Mandarynowie támtęy prowincięy wielce go zálecali /
 którzy chociaş ná inše miejsce był náznáczony / niechcieli żeby sie
 od ich gránic odmýstal. Jáko tedy wziął possessyá tego wrzedu
 swego. Niż odiáchal / po dwátkroć oycóm hoyná iálmuzne pos-
 łal. A iż wárpil iesli nieli przyić iedná ráz przymusił a drugá
 osuwał / pošylájąc im vpominek práwie kiedy iuz wstádal nie dá-
 iąc im czasu aby mogli odesláć. Pisál porým dájąc znać / iako w
 tym wrzedzie / Bostięy pomocy doznal / tak dálece / że iuz wszyşey
 tego zola

tego żołnierze wiedzieli y mówili że on jest w obronie Boga niebá y ziemi / którego możność poznali ci / którzy niedawno przedtym o imieniu tego nie słychali. Tę obronę Pánstwą osobliwie doznał w wielkiej nawalności morskiej / bo gdy wsiyscy w wielkim niebezpieczeństwie byli / on partykulce águstá wrzucił w morze / y zaraz y wiatry wstały / y morze się wspanoilo. Te y inne fawory z niebá on przypisuje cząstce dzewá krzyżá s. którą ma od oycow / y nosi go przy sobie. Nie długo trwał na onym wrzedzie / bo go podwyższyl ten który rzekł: Ja wezję tego kto mie wezci / wezwano go do Nánccy na nówiejszą godność tego miásta: á iż tam jest náša residencya / mamy nádziecie / że za tego władzą y dobrym przykładem niepomalu nam pomocen będzie ku chwale Bożey y porátowaniu dusz. Mieszkali násy w onym Solwárku przez kilka miesięcy / bez nádziecie fundowánia w mieście mieszkánia / co ie niepomalu trapiło. Aż iednym rázem dádaż znáć oni dwa Michał y Leon / że iż w mieście pewne jest mieszkánie ze wsiyskim gotowe / ná wszelkie zabawy náše okolo dusz bárzo sposobne / náklad wspaneláki czynić wzięli ná się / żeby się oycowie o żadną rzecz nie stráswáli.

Residencja w Nánccianie.

TA Residencja od dawnego czasu w tym Mieście fundowána / tego Roku miała dwu Káplánów á iednego brátá. Pożytek który się rodzi z prac ich jest taki / że iáko ten Kościół / dáleko insepzechodzi / w liczbie / tak też podobno y w gorętszym nabożeństwie. Ci záśie co przystáją ná wiáre s. są z gminu pospolitégo / iednak nie podlego / máło takich coby mieli gradum w náusłách: á tá rzecz tym wiecey náše schadzki podeyrzáne czyni / y káżdy rok wznieći się iáka turbácyá: y iesliby się tá rzecz ludzkim rozsádkiem sádzić miála / podobnoby tu Residencja náša nie długo trwać moglá. Jednak w takich pracách y kłopotach tak wiele Dógu synow rodzi / iż się słusnie ná wsiyskie insep mieszkánia náše

że Królestwa tego chlubić może w tym / że od Boga / który wie /
 co każdemu jest należyciego / na kształt Kościoła pierwszego / jest
 rządzona. Poczne tedy od iedney rzeczy która iako była pierwsza /
 tak też osobliwşa roku tego / gdyż w inszym niechcemy sie chlubić
 iedno w trzyszu Pána naszego Jezusa Chrystusa / przedkąd powstaa
 la przeciwko nam iedną sroga nawalność. Mandaryn pod któ-
 rego gubernacją był dom nasz / niewiedząc dla której przyczyny /
 wydał przeciwko nam edikt. poloze go tu aby obaczyli ci którzy
 mniemają / że my którzy tu co cierpiemy / nie dla Religiey ale dla cze-
 go inszego cierpiemy. Edikt taki był. Ja N. chcąc wykorzenie
 sekty przewrócne / y oczyszcic Prowincyę od rozmaitych bledow /
 znalazlem iakiego człowieka cudzoziemca / na imie Mattheusa
 Riccego y inszych / którzy pod swoim imieniem / nową iakąs wi-
 arę rozsiewają / y dla tego przyszli do tego Miasta / od rządźce nie-
 bą biorąc imie. Pewniem tego że ich postęptki wzruszają porząd-
 dek literacki y pospółstwa / czyniąc sie Nijstrzami pod praterem
 ich Religiey / czyniąc schadzki y tajemne namowy. Chcąc tedy
 przelozeni żeby z gruntu ta nauka była zniestona / a żeby nie wz-
 magal ten nowy zakon / który sie zowie Bogą niebą / aby sie oczy-
 ściła ta nasza Prowincya / przykazujemy robie N. abyś siedl do do-
 mu tych cudzoziemcow / y rozkazęs imieniem naszym oprawcom /
 aby iako narychley wygnali ie z tej wszytkiey Prowinciey. A gdy
 sprawa to co rozkazujemy / niech nam opowiedzą. A iesli ci lu-
 dzie potajemnie będą śmieli prowadzić to co zaczęli / a tegoby
 przegladali przerzeczeni Gubernatorowie / ia wedle praw bez mi-
 losierdzia żadnego bede tych y onych karal. Ten iest edikt / z któ-
 rego mam za to też snadnie każdy domyslic sie może / dla czego na-
 szy mieli byc wygnani. Ten co miał oglašac ten edikt / przyszedł
 do domu naszego / y te žalostną nowinę oycóm opowiedział. Oni
 zabiegając temu zlemu / umyslili żeby z nich ieden siedl do Man-
 daryna / aby mu dal sprawę o rzeczách naszych / siedl ale nigdy
 nie mogli mieć audiencyey. Napisywszy tedy memorial / oddano
 mu / ale

mu / ale inakšey odpowiedzi nie mieli / iedno iż to co uczynił było
rozstawanie starszych / którzy na tym są / żeby ze wszytkiey Prowin-
cyey wygnani byli. Lecz iako to był fałsz / koniec rzeczy pokaze.

W takim terminie tak niebezpiecznym / było nam wielka po-
ciecha gorące nabożestwo nowych Chrześcian / którzy zbiegłszy
sie do domu naszego rozmaité rady podawali / oplakując nasze o-
desście / y dodając sobie sercá że sie tá trwoga obroci w dobre. Lecz
widząc iż na porátowanie tego złego nie stawáło rady: zgromá-
dźwłszy sie do Kościoła / ieli Pána Boga serdecznie prosić / żeby
nie dopuszczał tych nowo odrodzonych / być bez tych / którzy ie do
żywota wiecznego wychowywali: żeby miał wzgląd ná chwale
imienia swégo między pogańsz / á nie ná grzechy ich / zá które po-
dobno zasłużyli / żeby od nich odiete było Królestwo Boże / á dá-
ne było narodom / które mu owoc przyniosá. Po téy palájącéy
modlitwie / wszyscy ná to zezwolili / ponieważ ten który ten edikt
wydał wymawiał sie wola Starszych Mándarynow / żeby wszy-
scy šli do Namiestniká Królewskiego w Prowinciey: á żeby mu
to przelożyli iako niesprawiedliwie wygnaniá oyc / którzy tak
iásney prawdy náuczają / á dla zbawienia Królestwa tego z zie-
mie barzo dalekiey przysli / z tak wielá niebezpieczeństw tak ná zie-
mi iako y ná morzu. A iesliżby sie obawiał / żeby pod cieniem prze-
porządania nowego zakonu / nie wáżyli sie czego przeciw Króle-
stwu / otoż oni wszyscy / którzy sie stáli Chrześciany ochotnie dáją
swoie imiona / y poddają samych siebie y Familie swoie ná wszel-
kie karanie zá taki występ. Była to záprawde znamienita protes-
stacja wiary ich. á záraz iáwne pokazanie miłosćiu Bogu y słu-
gom tego. Lecz iż oycowie niechcieli z przodku kusić sie o szkodki
prysostrzym / nie rádzili im żeby tak uczynili iako chcieli: iednak
nie mogli im zabronić żeby nie šli do onégo Mándaryna który
wydał edykt / mówiąc z nim śmieie / nie obawiając sie namniéy /
iż iesli sie odkryją że są Chrześcianie edyktu tego będą uczestniká
wi. Trwała tá burza przez cały miesiąc / aż iásta z niebá one w

90
Nowiny roczne

Przemiana / y pożądaną pogodę przyniosła. Przez ten czas nie można było to wyśłowić iako nam byli przytęży służyłowie dworscy / królowi iako krucy do ścierwu / tak oni lecieli do łupiektwa / musieli się im pierwey dać iaka kostka do gryzienia / toż odchodzili / zaczęły stawiało się wboższe nasze wbostwo. Stracając tedy y powiesć / zaczęła sprawa niektórych przyiaciół ale kupnych za rozmaite dary y wposmintki / bez czego niemają przyiaciół w Chinie / przez ich przyczynę / sprawcą stogięg ediktu odwołał sentencją. A tak z łaski Bożey zostałyśmy w pokoiu. Kiedyśby był z rozkazania starszych Mandarynow ten edikt wydal / na żadne prosby albo przyczyny wystąpić by był nie mógł. Trwał ten pokoy iako przez ostatek roku. Tylko iż w kilka miesięcy potym miał ieszcze wieśszy wichet przesławowania przeciwko nam powstać. Przylepiono w nocy na drzwiach pałacu Visitatora wszystkie Prowinciey / taki katekulus. Są tu w tej Prowinciey mietący cudzoziemcy z wielkiego zachodu / którzy nową Sekte rozsiewają pod imieniem Pana nieba / oszukiwając pospolstwo. Co gdy we dnie obaczyli niektórzy Chrzesciianie / przy obecności wiela / przyszedłszy do drzwi pałacu / oderwali oni karte / y nię sie potym nie ozwał.

Teraz przystąpimy do pożytkow / które posły z tych kłopotow. A naprzód ta Residencya / iako sie rzekło przewyższa wszystkie inſe w liczbie nowych Chrzesciian / ponieważ ochrzciło sie ich tego roku sto y dziesięć : liczba taka za prawdę nad wszelkie mniemanie / w takim rozruchu. A iż tak Chrzesciianie nowi / iako y Katherumenowie to jest ci którzy sie do chrztu gotują / dali wielkie znaki faworow Bożich nad sobą y miłości ich ku Panu Bogu. Po wiem pierwey to co do Chrzesciian należy / potym o tych którzy sie gotują ; to tylko co jest osobliwszego. Jeden człowiek niedawno ochrzczony wniósł do domu swęgo obraz odkupicielow / który iako to jest zwyczaj wziął przy chrście. miał sąsiada wszystkiego w błędach y zabobonach pogańskich zanurzonego. a chociaż mieli rozne mieszkania / jednak drzwi spólne. Poganiina onęgo iakies nie-
szczęście

szczęście potkało / starał się od wieszczów wiedzieć przyczynę. Oni
odpowiedzieli : Jś w ten dom wszedł duch wietrzy nad inſe / od
krórego majątku będąc przestraszeni ci Bogowie króre on chwa-
lił nie śmieli mu zwyciężnego ratunku dodać. Miał był bez waga-
nienia ten to / wzruszony z takowey odpowiedzi radę / odrzucić od
siebie mniemy / a służyć wietrzemu Bogu. Lecz on nie tylko chciał
się stamtąd wynieść / aby naleść mógł bezpieczniejsze miejsce dla
swoich bożków : ale ieszce nad to / wzruszony iakimsi nieszczęściem /
otworzył zle wsta swoje na rozmaite bluźnierstwa przeciw praw-
dziwemu Bogu. A niewiedział niedziwnie / iako on ma długie
reče do pomsty / w krótkim czasie nauczył się tego / a to bez poży-
tku / ponieważ naupadło zewszedch nawietrze nieszczęście / to jest
śmierć / trwającemu w swych błędach / wcząc długich swym przy-
kładem czego się sam nauczyć niechciał.

Karamie laskawſze było długiego / iż poznał nad sobą reke
Boża. Była iedną białagłową Chreściantką na imię Marrá /
króra zarwſze zachowała y pomnażała niewinność wziętą na
dziecie. Jeden z wniezgiłtey / tego czasu kiedy nasze miano wygnąć
z miasta / przyszedł do nię mówiąc / że się temu niepomału dziwo-
wał / iż porzuciłszy starz y oycowſką religię / chwyciłs się iakis
wiary iednego Boga / króra cudzoziemcy opowiadają / a oto ie ze
wszystkimi naśladowcami ich ze wszystkiey prowinciey wygnąć ma-
ją. Przeto poiki ieszce czas masz / radz o sobie. Na to ona odpo-
wiedziála : To co ty rozumieſz bydz niebezpieczeństwem / y rzecz-
taka od ktoreyby uciekać : Ja przeciwnym obyczaiem poczytam
to za wielkie szczęście / kiedy to bede cierpiała dla Pana Jezusa.
Lecz swow olny młodzieniec widząc że rada iego posłał w niewiez /
wdał się do niesłusnych słow / do pogrozek / aż też y do kłatkow.
Na ten zgiewł zbiegli się sąsiedzi / gromili śmiałość młodzientca
złego / poimáli / starali / y związanego do ſtarki przywiedli / aby
się nad nim krzywdy swoey zemścił. Lecz wczennicá Chrystusowa /
dobrze w cierpliwoſci Chreściantſkiey wyćwiczona : rzekła /
iá dalej

Nowiny roczne

tá dáleko wietše y gorše rzeczy cierpieć jestem gotowá. á iž bla te go námnieyiem sie nie sturbowála: ale iesli wnet iakté karánié za słuzyl (ia práwi) ten szd P. Bogu zostawiam. Te słowa nie byly nádaremito wyrzeczone / przedko tudziej mlodziencic w giebie cieśkcie bole wczul / sprośnie bárzo rece mu spuchly: iž wlasnie ná tych cześciách doznał karánia / ktorými grzeszył. W czym wczas sie obaczywšy / postal przepasájac starke / prosząc iey aby mu Pána Bogá wblagála. Nie bylo trudno ták enotliwey bialej glowie przycac tego pokutuiącego / od ktorého cierpiála grzeszacego. A Pan wróciwšy mu zdrowie / pokazal / że w rekú tego / ktorého karaż jest polożona miára karánia / ponieważ nawróciwšy sie moze go wmnieszyć.

Jesli sie bedzie zdáło iž w tym co reraz powiem / mniéy bylo cierpliwosci / ale wiecey bylo żarliwosci. Jeden Chrzesciánin ná imie Dámian / przywiódłszy iednego przyiaciela swego do swiatła wiary s. czterzey synowie iego ktorzy nie chetnie znosili odmian ne oycowskz / obostrzyli sie ná autora téy rzeczy. Lecz Dámian gdy ie wielekroć nádaremno znosił / wzywájac ie do násládownia nia oycá ich ; żeby tedy wiecey nie stroili syderstwa z modestiey Chrzesciánstkiey / ták ie staral / iž od onego czasu one od grzechu / Pána Bogá od znoszenia krzywó / á siebie samego od molestiey ktoré od nich cierpiel / wybáwil.

Szesliwšy byl spór dugiego ná imie Hilárego z dwiema bráty swemi / ktorzy gdy on zostal Chrzesciáninem przeciwo ich woli / wstawiczenie go gabáli / aby porzucił wiare. Jeden iž láty staršy / dugi iž byl ofiarowálnikiem bálwanom / chéiał żeby on iáko mlodszy im wierzył. Trwal on spór przez dwa miesiáca. Po tym zachorzał Hiláry y z smiercia swoioz skónczył one zwáde. W chorobie tym bárziejé á bárziejé nań nálegáli / Brát ten Bonzy násládujac sáatána mistrzá swého / widzac że krotki czas / z wielkim gniewem biegal / stárájac sie iákoby od Chrystusa go odwieśc mógl. Lecz Hiláry z frogz twarzą poyzrewšy nań / mowil: Idź mi przecz

mi precz z oczu/nadaremno mie molestujesz. Odszedł on/ odszedł też y Hilary z tego żywota aby wziął niebo/zaplata obiecana tym/ którzy aż do końca wiernie sie potykają.

Jednemu Chryścianinowi narodził sie synaczek/on za dzieł oddanie Pánu Bogu za to dobrodzieystwo / uczynił slub dáwac pewną miare oliwy do lámpy kápliczney / osinego dnia dzieciaztko ochrzczono / á dugiego umarło. Zdála sie rzecz tá Chinenzom przytwárdzszym ofoblwie iż ten synaczek był iedynak : Jednak lástka przewycięzyla naturalny žal : poniewaz oćiec zá pewne trzy maizce / że synaczek iuz odpoczywal w niebie / dokad wshysey idziemy/ nie przestawal dziełowac Pánu Bogu zá te lástke. A owsem dundzy Chryścianie fli náwiedzac go / spol sie raduisc z nim. A to iesze godnieysza podziwienia / gdyz Chinenzycy wietza czesc szescia swego w potomkach pokladaja. Dla tego on rozumial že daleko wiecey powinien byl swoy slub wypelnic : co y uczynil dostatecznie / dziełuisc Pánu Bogu naszemu / który nam daie wiecey niz pragniemy. Wielka jest gorzosc ducha w tych Chryścianach w sluzbie Bozey. Jeden czlowiek wielce cielisy przez cały dzien trwa w kosciele naszym : á chociaż ten czas trawil ná modlitwie / y w pilnowaniu / aby byl dobrze wyćwiczony w rzeczach do Religiey Chryścianstich nalezacych / iednak go Oycos wie vpominali / iż on maizce czterech synow doroslych / wierze naszey barzo przeciwnych / żeby nieiako pomiarkowal to swoje nabozenstwo / żeby mogli żyć z nimi w pokoju. ponie waz w tym wieku swoim przyszedly barzo rano do koscioła / przez dzdze y sniegi / dawal okazya synom pod farba pobożności / siurmowac ná Zakon Chryścianstki / iakoby uczyl takiey niebaczney surowości. Lecz on odpowiadal / iż w tym wieku / miał daleko wietza przyczyne wlasnego zbawienia pilnowac. A nád to tak rozumial / iż ten iego postepok mogl z czasem y synom pomoc do nawrocenia. Tenze w wielki Post trapiac ciało rozmaitemi pokutami / ieden z braciey naszey vpominal go / iż iuz przysla wielka noc / slusna żeby co z tey

94
Nowiny roczne

swęty ofstrości nieco wpuścił: któremu on odpowiedział, ponieważ Pan Jezus po placach dla odkupienia naszego podietych / iakoby sie nie contentując z nich / przez długie czterdzieści dni / na tym miejscu miszeryę zatrzymać sie chciał / dla tego ia też chce za częsta pokute za pomocą iego / daley prowadzić. A iżechmy uczynili wzmiánkę o pokutach / nie opuścze oznaczyć gorzkości ducha / ię Dnęę stárcá w siedmdziesiąt lat / który prosbami przez cały rok wy mógl náostátek od oyców discipline / aby dokládal w tym krótkim czasie który mu zbywał / (iáko on sam mawiał) za látá źle stras wioné w posługách bálwochwálstich: á póki ię nie mógl dostáć / czynil inše pokuty. Kiedy iá otrzymał y wziął iá z wielą łez wyłasn iem: á onę nie tylko sam używał / ále żeby prózno nie leżała / poz yczył ię innym Chrzescięćanom / aby iá ná sie bráli. Ten gdy mu żoná w m árlá / córká y źieć przyieli go do siebie / y śántowali go iáko sie godzi. Lecz on rozumiejąc sie być niegodnym takich hono row / powiedział im / iżby mu dáleko rzecz wdzięcznięyszą uczynili / kiedyby te wszystkie część Bogu prawdziwému oddawali.

Wabożenstwo które miał ten do discipline / drugy pokazáli toż ku inšym rzeczom swiętym. Drugi stárzec zgubil był Koron kę / á czyniąc przez cztery dni za to niedbálstwo swoje pokute / przy sędł do nas prosić długi: ále iż obaczył oycę zabáwne z gościmi / wšedł do káplice / y wleknął wšy / iuż Zbáwiciela / iuż nas wotęrsę y Pánnę prosił / żeby mu sprawili lástkwégo oycá / aby dla wkarania niedbálstwa swégo nie odrzucił go od siebie. A ná modlitwie przez wiele godzin trwájąc / nákoniec otrzymał o co prosił / wzią wšy iá plákał od rádości. Podobne temu to co sie tráfiło iednéy bábce / która zgubi wšy metaliczek / przez trzy dni trwála nic nie ię dząc / spodziwájąc sie iż przez ten post miała od Pána otrzymác náleżenie groszá zgubionégo. Wzią wšy miotle / ielá wmiátáć / y wšytko w domu wyracác: á nie nálaży go / chciała ięsze dluzęy pościć; dano znác iednému oycu / á on ię długi posłał: y tákci smutek ię obiócił sie w wesele. Drugy obawiając sie aby táko

95

z Chiny, Roku P. 1611.

roych rzeczy nie gubili / zamykają je w srebrnych szczytnościach. A
 to nabożeństwo nie trwa tylko w samych Chryścianach / ale się
 też zlewa y na pogańskie / którzy wiedząc iż takowe rzeczy sątany wy-
 ganiają / starają się wśledzić obyczajem aby iaktę dostali : a gdy
 inaczej nie mogą / w Chryścian krądną : a osobliwie imię *Nas*
świece I E S V S, wydrukowane po naszym / które zwykli Chry-
 ścianie przybić na drzwiach domów swoich / iako za znak pewny
 wiary ich. Zwykli też pogańskie czynić sluby Bogu prawdziwemu /
 y noszą do Kościoła naszego na znak tego świece woskowe / per-
 fumy do kadzenia bardzo wdzięczne / biorą od nas wodę świeconą
 za lekarstwo w ich chorobach / iż doznawają pewnej pomocy. A
 mianowicie iedną niewiastą / będąc w gorączce niebezpiecznej /
 napiła się trochę wody świeconej / alie przez womit wyrzuciła kil-
 ka sztuk kwie spiekłej y zaraz ozdrowiała. Są też niektórzy poga-
 nie / którzy ieszcze nie mają sił na wywichłanie się z sieci wielozet-
 stwa / iednak proszą żeby im dopuszczono we wszystkich innych rze-
 czach zachować wiare Chryścianską / popalili białwany / chwa-
 lą iednego Boga nieba / y mawiają modlitwy nasze / przez co w
 proszą y Pána Boga wierszają / aby to mogli wypełnić co
 przedtem wiedzieli y chcieli / ale nie mogli.

Cwiczą się też Chryścianie w czynach miłosiernych / oso-
 bliwie przeciw wrogim chorym / szukając ialmużn dla nich / starają
 się o lekarstwa / y o inne potrzeby ; modlą się przy łóżku za chore /
 także y w kościele naszym za ich zdrowie. Te też pobożność poká-
 zują y przeciw umarłym / prowadząc je do grobu za miasto / cze-
 stokroć czasów nie pogodnych. Takiemi y tym podobnymi czyn-
 nościami cnotą s. sstaje się to nasze Chryścianstwo / wierszego za-
 lecenia godne. Miedzy którymi iż niechcieli żeby przy ich exequi-
 ach ceremonie pogańskie używano / odstąpili od pogrzebow
 przodków swoich / woleli raczej kupić dla siebie y potomków
 swoich / iaktie pole dla pogrzebu / aniżli zabobonami pogańskimi
 życie swe pobożnie mazać.

Nowiny roczne

Opuszczając wiele innych rzeczy/ przystępuje do znamiennych postępków nowych żołnierzy Chryśtufowych. Był jeden pogánin/ przez pultorá lata ná lozku z parálizem y gorączką wstawia czną leżał: Nie mogąc náleść żadnego rátmku/ ani z lekow/ ani z zabobonow żadnych. Abowiém te choroby Pan Bóg dopuścił dla zbawienia chorého/ á dla chwały swoiéy. Zdáło sie iednéy nocy chorému/ iákoby slyśał niewiedzieć czyi głos/ mówiący/ żeby sie nápił troche wody świeconéy/ á będzie zdrow. On nedzmił/ przedym ani o imieniu wody świeconéy nie slyśał: pytał iedného Chryściániná przyiaciela swégo / iesłiby między nimi nie było iákéiéy wody poświęconéy. Odpowiedział przyaciel. że iesł; y wyłożył mu iákéiéy mocy iesł ná wzdrowiáne rozmaítých chorob. On mu powieđziarowszy co slyśał we śnie. prosił aby mu iey troche przyniósł. Lecz Chryściánin wátpiąc iesłi sie iey godziło dáć człowiekowi ieszcze pogánstwiému / nieodmowiowszy mu żeby go nie zasmucił/ bieżał do domu náśégo aby wziął poráde. Náśy wzięrowszy te okázyg dla zbawienia téy dusie / posłáli do chorého Brátá iedného/ aby mu wyłożył rzeczy náležące do wiáry s. mówiąc mu/ iż w ten czas tá wodá będzie mu pomocna iesłi odda chwale Bogu temu/ od ktorého oná te moc bierze. Nie bylo trudności z stroyniego/ dano mu Ksiązeczke náuki Chryściánstiey żeby sie iey náuczyl/ á ná ten czas nápiowszy sie iey (rzecz záprawde cudowna) onegoż dnia byl wolen od gorączki/ żeby mógł tym siádniéy sie náuczyć rzeczy potrzebniéyszych wiáry náśéy : w ktoréy iákó wielki postépek czynił/ ták mu téż wiecey zdrowia przybywáło. Táł iż w krótkim czasie chociażye náchrámując / byl nieiákó wolen od parálizu/ y przyszedł do Kościóła náśégo aby byl ochrzeszon. Rzecz dziwna/ iż skoro byl polány wodą Chryścielną / we mgnieniu okázupelney doślonále zdrowie y siły otrzymał. A od onego dnia náporym byl niemniéy prosty ná duszy iákó y ná cieie / chodząc w drodze Pánstiey.

Jeden lekarz stáry májac dziewiecećdziesiąt lat / piérwéy niż

został Chrześcianinem / miewał pzenągábanie we dnie y wno cy
od strásnych widziadł ; á prágnąc wiedzieć coby miał czynić / aby
był od tego zlego wolen / nie nálażł nic / ani w lekách / ani w gu-
slách. Wslyszal od kogos iż Chrześcianie máią ná to lekarstwo.
Przyszedł / wslyszal / wwierzył / á tudziej zaraz był wolen. Już tedy
z wielką gorgościzá ducha popráwia swego omieszkánia ; w czym
pokáznie / że dotychmiast nie grzeszył iedno pize niewiádomosć
dobrego. Nie dlugo potym záchorzał / ale zá stáraníem oycow y
Chrześcian / do piérfwego zdiowia przyszedł : Już bedąc zgrzy-
biály / y iesze do koncá nie ozdowiwawşy / przyszedł do nášego ko-
ściola / aby dzieki Pánu Bogu oddal / tákże oycow y innym Chrze-
ścianom. Niechce iesze opuścić stárych. Jedná bialaglowá w
siedmdziesiát lat wslytel żywoť swoy strawilá ná posługách báł-
wánstich / máietnosć teź swoje wydála / kupując v Bonzow cyro-
gráphy / że co oni bráli / dawáli iey listy / iż iey ná onym swiećie
miało to być sownie wrocono. Tá bábka pize dlugi czas bedąc
w tym bledzie / náostátek bárzo drogo kupilá tákoby sukniá / z tych
cyrográfow wstáná / z która chćialá bydz pogrzebiona. Lecz nie-
wiedzieć iáto wslyşawşy o wierze nowéy / zaraz przyslá y zádála
aby moglá być Chrześcianką / przeciwo woley trzech synow swoich
pogan / którzy iá w iey stárosći opátrowáli. Dostála od kogos
ksiáżeczek náuki Chrześcianstiey / y náuczyla sie iey / piérfwey niż ies-
sze mowilá z náşymi. Potym gdy iey rozpovídžiano to co uż
wmialá ná pámieć. Prosilá o Chrzest s. w ktorey teź dzien oddá-
lá ná spalenie / bálwany / listy / y sukniá one / w czym sie przedtym
wielce Kochála. A od oného času / ná znák odmiemionéy Reli-
giey / nosilá ná piérsiách krzyżyk bárzo piétny. A iż przedtym zwy-
klá czesto miánowác bożki swoie / ten zwyczaj w lepszy obrocił /
z znákiem wielkiego nabożestwa miánuie Naswietşe imioná
Jezus / Mária. Iesze dlugi w osmdziesiát y šest lat bedąc iesze
Cáthekumenem / sluchal tych rzeczy które máią wnieć ci / co sie
chcá chrzcić / y wslyşawşy prosby modlitwy Pánstiey / iż zádaný
3 od Pána

98
 od Pana Boga odpuszczenia naszych win / iako y my odpuszczamy
 naszym winowaycom / chociaze dobrze byl zrozumial sens tych
 slow : iednak skoro przyshedl do domu swego / wrzucil w piec wszystkie
 te zapisy na ktorych byly rozmaite dlugi / ktore od wielu dluznikow
 ktowemu byly winne / znoszac chetnie zaszcie w wbostwo / byle iedno
 Pan Bog iemu grzechy jego odpuscil.

Drugi / tak pze odleglosc mieszkania / iako y dla rozmaitych
 spraw ktoremi byl obciazony / nie mogl tak czesto przychadzac do
 Kosciola / iako tego pragnal we dni swiete. Dla nagrody tedy tej
 skody w takowe dni mimo pospolite modlitwy / przydawal barzo
 wiele inych. Mieszkali z tym czlowiekem niektorzy poganie / ktore
 z tego nabozenstwa / y z niego sameg rozmaite szyderstwa stroi
 li z czego sie on namniety nie turbowal / y tak statecznoscia swoia
 zwyciezyl je ; ale iesze przykladem swoim y modlitwa za nie / przy
 wiodl ich do tezy wiary. Co gdy uczynili / postanowili sobie w
 tej enocie przewyciezyc Mistrza swego : bo caly dzien w swieto
 bawili sie w domu naszym modlac sie / y o rzeczach Boskich roz
 mawiajac. Lecz iesli ten tylko przez przyklad trzode Chrystusow
 wzroymnozyl / dwojzy iesze wiecey uczynili. Bylo iedno stadlo /
 to jest mazy y zona Chrzescianie. Ona mairac iesze oycy y matke
 pogany / starala sie wszelakim obyczajem zeby je do wiary s. przy
 wiodla ale to nie moglo byc tak lacno / bo w inszym miescie mies
 zkali z synem takze poganinem / ktore on w starosci ich podeymos
 wal. Jednak aby wszelakich sposobow do nawrocenia ich vyzyla
 pospolu z mezem / slo oboie do nich / y pocznie mowic z nimi o
 wierze naszey / przydajac iz iesli idzie o pozzywienie ktore macie od
 brata / na to nie niedbajcie / oto iaz mezem moim wezmieny was
 do domu naszego / na opieke nasze / y bedziem was opatrowac we
 wszytko dostatecznie az do smierci. Temi y tym podobnymi slo
 wy otrzymala czego chciala Chrzescianka dobra / y wprowadzil a
 w dom swoy onych dwu staruszkow ; ktorzy dobrze w rzeczach
 Boskich bedac przecwiczeni / sa ochrzesczeni / nie dlugo pozym oboie
 zachow

záchorzálo: á gdy pod ten czas / rozmácti przypisowali te chorobe
opusczeniu stárey Religiey / iednak pilnością y nápomínáním doo
bréy corki która niemniéy sie stárála o záchowánienie iáko y o dostá-
pienie zbáwienienia / pokazáli sie bydż záwse státecznymi.

Slawá y innimánie o wierze nášey nie zámyka sie tylko w
miescie ále sie téz y ná okoliczne mieysca wynosi; w iednym z tych
byli dwá / ktorzy wstýsawšy tylko o swiátoobliwosci zakonu Chrze-
sciánskiego: pochwalili to / y náuczyli sie ze wšytkimi domowni-
kami swemi náuki Chrześciánskiey / która im trefunkiem wpádlá
w rece: á potym žeby skonczyli to co záczeli / przysli do domu ná-
šego / postánowiwšy sobie zmiestláć ták dlugo w miescie / ázby
sie dobrze rzeczy swierych náuczyli / co gdy otrzymáli y ochrzcent
byli / prosili o iednego z nášych / žeby ich fámilie náuczyli y ochrzci-
li. Gdy ieden przyszedl do domow ich / nálažł že wšyscy wmieli
náuke Chrześciánské / y ták zgotowawšy wšytko w nich czego
bylo potrzeba do chrztu s. sli w gromádzie / y pozbieráli wšytkie
Božki / y w ogieñ je wrzucili. Obaczyl to syn iednego z nich / który
przykládem ták wiela nie odrážil sie od stárych zabobonow / y w-
žaliwšy sie nád swemi Bogami / stárat sie wyrwác ich z požoggi /
z ktorego oni wybáwic sie nie mogli / y przeto kryl ktore mógl.
Lecz oćiec wysiekšy go srodze / wyniosl z ciemności Bogi miser-
ne / y z dugimi poslal je do piecá. Oczyścivšy tedy dom wšytkie
záraz ochrzcono. Byly téz y dugie niektóre bialeglowey prágná-
ce chrztu s. Lecz iž nie mogly miec sposobności od mežow swo-
ich / poslano im obrazki y ksiážki náuki Chrześciánskiey / náuczoo-
no je / iákim sposobem žaluiąc zá grzechy žywota przeslego / mo-
gły žadná doložyc czego nie dostawálo do chrztu ktorego prágnac
nie mogly dostápic. Z weselem tedy on náš / z tákého žniwá mio-
šac snopki swoje / do domu sie wrocil.

100
Nowiny roczne

Residencya w Xáncei.

W Tęj Residencii tego roku byli dwá káplani / którym potrzeba było przez ten wszytek rok więcej cierpieć niż czynić. Bo áczkolwiek pożytecznie okolo nowych Chrześcian pracowáli / ále pogánie trwáiąc w suspicyách y próznych postráchách dla wieści wziętych o nas z Kántoná / iż nie śmieią áni w rozmowę z námi sie wdąć / nie tylko wiare Chrześcianiá przysiąc. A tak áni iednego nie pozyskálisiny tego roku Pánu Bogu / choctayże do dawnych sposobow y rozmaitych nent / wiele inych nowych przydawálisiny. Noc národzenia Pánstkiego obchodzilisiny z wielkim áppáratem / przybiáne bylo podniebienie Káplice nášey z sloncem / miesiácem / y gwiazd mnogosciá niezliczoná złotem wypráwione / ile bylo tych co to widzieli wszyscy pochwalili / ále smáć wszytek w oczách zostawał / á do sercá nie przenikał : żaden nie byl ktoremuby iásne plánety y gwiazdy wypogodzily ciemnosći bledow pogánstkich.

Pod ten czas przybył do miásta tego Visitator tēy prowincii wielki Mándaryn z wielką pompą y powagą / zbiegło sie do niego wiele inšych Mándarynow / także literatow / ci wszyscy często przychodzili do domu nášego náwiedzájąc nas. A iednak y ná tym nie dosyć bylo pogánom miásta tego / żeby prózne boiáźni y suspekty porzucili.

Bráta iednego utrácilisiny przez śmierć / ktora wprawdzie iemu sstała sie koncem prac / nam iednak niemála škóde przyniosła. Ten byl rodzic z Chiny / oycá y mátkę miał Chrześcianiá. Piętnásć lat iáko przyszedł do tēy misсії / w ktorey przez dziesiec lat prosił sie do zakonu nášego / przez ten czas oycowie rozmaitego używali z nim doswiadczenia y probáctey. Náostátek przyteli do Zakonu / tak żył przez šest lat / iż gdy go Pan Bog wziął / poználisiny iákosiny wielką škóde popádl. Abowiem w pisimie y wmiestnosći Chinenskiej bárzo dobrze byl wćwiczony : dla tego używálisiny

walifiny go za dobrego y doskonałego Cathechiste. Nad to swo-
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533
 534
 535
 536
 537
 538
 539
 540
 541
 542
 543
 544
 545
 546
 547
 548
 549
 550
 551
 552
 553
 554
 555
 556
 557
 558
 559
 560
 561
 562
 563
 564
 565
 566
 567
 568
 569
 570
 571
 572
 573
 574
 575
 576
 577
 578
 579
 580
 581
 582
 583
 584
 585
 586
 587
 588
 589
 590
 591
 592
 593
 594
 595
 596
 597
 598
 599
 600
 601
 602
 603
 604
 605
 606
 607
 608
 609
 610
 611
 612
 613
 614
 615
 616
 617
 618
 619
 620
 621
 622
 623
 624
 625
 626
 627
 628
 629
 630
 631
 632
 633
 634
 635
 636
 637
 638
 639
 640
 641
 642
 643
 644
 645
 646
 647
 648
 649
 650
 651
 652
 653
 654
 655
 656
 657
 658
 659
 660
 661
 662
 663
 664
 665
 666
 667
 668
 669
 670
 671
 672
 673
 674
 675
 676
 677
 678
 679
 680
 681
 682
 683
 684
 685
 686
 687
 688
 689
 690
 691
 692
 693
 694
 695
 696
 697
 698
 699
 700
 701
 702
 703
 704
 705
 706
 707
 708
 709
 710
 711
 712
 713
 714
 715
 716
 717
 718
 719
 720
 721
 722
 723
 724
 725
 726
 727
 728
 729
 730
 731
 732
 733
 734
 735
 736
 737
 738
 739
 740
 741
 742
 743
 744
 745
 746
 747
 748
 749
 750
 751
 752
 753
 754
 755
 756
 757
 758
 759
 760
 761
 762
 763
 764
 765
 766
 767
 768
 769
 770
 771
 772
 773
 774
 775
 776
 777
 778
 779
 780
 781
 782
 783
 784
 785
 786
 787
 788
 789
 790
 791
 792
 793
 794
 795
 796
 797
 798
 799
 800
 801
 802
 803
 804
 805
 806
 807
 808
 809
 810
 811
 812
 813
 814
 815
 816
 817
 818
 819
 820
 821
 822
 823
 824
 825
 826
 827
 828
 829
 830
 831
 832
 833
 834
 835
 836
 837
 838
 839
 840
 841
 842
 843
 844
 845
 846
 847
 848
 849
 850
 851
 852
 853
 854
 855
 856
 857
 858
 859
 860
 861
 862
 863
 864
 865
 866
 867
 868
 869
 870
 871
 872
 873
 874
 875
 876
 877
 878
 879
 880
 881
 882
 883
 884
 885
 886
 887
 888
 889
 890
 891
 892
 893
 894
 895
 896
 897
 898
 899
 900
 901
 902
 903
 904
 905
 906
 907
 908
 909
 910
 911
 912
 913
 914
 915
 916
 917
 918
 919
 920
 921
 922
 923
 924
 925
 926
 927
 928
 929
 930
 931
 932
 933
 934
 935
 936
 937
 938
 939
 940
 941
 942
 943
 944
 945
 946
 947
 948
 949
 950
 951
 952
 953
 954
 955
 956
 957
 958
 959
 960
 961
 962
 963
 964
 965
 966
 967
 968
 969
 970
 971
 972
 973
 974
 975
 976
 977
 978
 979
 980
 981
 982
 983
 984
 985
 986
 987
 988
 989
 990
 991
 992
 993
 994
 995
 996
 997
 998
 999
 1000

Człowiek jeden był porwany dla nas do więzienia / oycowie
 drugiego Brata posłali po pewnych potrzebach / a miánowicie
 żeby sie o wybawienie tego to więźnia ze wszelką pilnością postá-
 rat. On dnia jedné° sędł aby nawiedził w więzieniu będącé° / nio-
 sząc mu pocieche y trochę pieniądzy. Gdy go ypc minal żeby stro-
 mnie wydawał / w karty abo w kostki nie grał / a żeby vtrapienie
 ono z ciepłiwością znośił: z przedką z wielką furją / ten to więzień /
 vchwyći go za bárki / y o ziemię vderzy / a vjarszy go za gardło dus-
 sił / aż niektórzy vslyszawszy grzmot przybiegli / y wydali mu go z
 reku. a on wielkim głosem iął wolać mowiąc: Ten jest / który mi
 dał té listy odnośić Portugalszycem / dla których inż tu trzy lata
 cierpie to więzienie. Vslyszawszy to słudzy Mándarynew / por-
 wali Brata nášego / y oddali go związanego strożowi więzie-
 nia; a to dla tego iż náleżli przy nim coś monety Portugalskiej /
 y skutki zdrápanego listu. Názáintry przewádzono go przez śrzo-
 dek miastá do Trybunaliu Gubernatorowego / związanego z tém-
 tym drugim więźniem który go oskarżył / był tam przez trzy dni w
 których dwakróć wywodzono go ná Examen. Potym spráwe
 odesłano

Nowiny roczne

odesłano do wyższego **M**andaryna króley sędzi sprawy cudzoziemców. Prowadzono go związanego łańcuchami. Przesłuchanego kazano z tym drugim więzieniem siec v prazgi iako v nich iest zwyczaj / mekta to bärzo scoga / abo wiem nie zadadza iedno piernascie plag / a zaledwie za dwa miesiaczä mogz sie rany pogoić. Prowadzono go znouu do więzienia / siedl znacząc droge kröwiz kroca oskrwicie z niego plynela / owa iz z wielka trudnoscia zaledwie z pomocą drugich tam zasiedl. Gdzie znalazl bärwierze / króley nie bierzo wiecéy bywają łaskawszy nad kätę / kiedy im rak dobrze nie nasmaruje / poniewaz w leczeniu iescze wiecéy bolesci przydaja. a oni nieborak w piérwosym poimaniu swoim onych troch i Portugalskich pieniedzy uż byl postradal. Przeto nie mając w bogi **B**rat czymby osłodził rece tych Cyrulikow / musiał cierpieć mieludzkosc ich : bo miasto bzytewy / vzyli skorup garncowoych na obzazanie / od skatowania miesä wisacego. a dla zadania wierzey bolesci / v dla zwoloti na dluzszy czas wleczenia / kryli mu miezili zolc iedneg ryby do plasterow. W tych wszystkich wtrapieniach iako sie miznie zachowal / iasnie sie pokaze z żywota tego wielce swiätobliwego / iako przez zupełnych osm miesiecy w tym więzieniu prowadzil.

Gdy te nowiny przyszly do **K**anceli / wszystkich to iako przysialo iz do serca przerazilo / dla smierci iednego / a dla więzienia drugiego / oba bracia dla cnoty ich namilszy / zaraz poslano iednego dla poratowania potrzeb tego co w więzieniu / a żeby sie stawal o tego wybawienie.

Moze sie zdac komu rzecz dziwna / iz my mając taką łaske w dworcu / nie możemy tego sprawić / żeby z Prowinciey **K**antonenskiej mogli mieć wolne przesćcie z iednego miesca na drugie. Przyczyna tego powie sie na koncu.

Jako naszym w **P**achinie o tym więzieniu **B**rat naszego wstysli / zadnego sposobu do wybawienia tego nie opusćili. Lecz iz ta sprawa rzeczy takowe za soba zacięgala / iz raczy przysialo postzymać iz iako nabärziety a nie oglašać : ani sie spodziejować ani

zycac

żądać żadnej łaski nie godziło się. Bo chociażby mogliśmy użyć
 do tego Pawała naszego / ale się niesłuszność w tym pokazywała /
 by snadź nie poruślił się z mieyscą swęą tak wielki filar tej kościo-
 ła nowego / z niebezpieczeństwem wywrocenia tej wszytkiego bu-
 dowania. Owa przez dlugi czas poruczając Pánu Bogu nasze-
 mu spáwne te / zdało się Oycóm że się słuszny sposób lekarstwa ná-
 to zle znalazł. Pod ten czas była namowa o popiáwie Kálen-
 dza Chinenstkiego / y opisanie nieomyślnie kiedy przypadać zácimie-
 nia. Dla tego potrzeba było ustanowić szerokość y długość prze-
 dnieszych miast w Krolestwie: pod tym płaszczem miał iść ieden z
 naszych z dozwoleńm wżędu z władz publiczną do Metropo-
 lię Kántonstię / mącąc tym sposobem iesliby mógł bydz wy-
 zwolon ten Brát nasz. Przyłożyła się rzecz tá tym Mándarynom /
 do których to należało / którzy wszytko pochwalili / tylko żeby nie
 była wzmiánka o Kátonie. Lecz gdy Oycowie listu dla tej dro-
 gi od presidenta żądali / záraz żądanie ono odrzucił mówiąc: Bro-
 zumiałem że ci to są ziemkowic cudzoziemcow / którzy przystep má-
 ją do Makawy: iako ja mam dopuścić żeby oni tam iáchali? Nie
 uczynie teę żadnym obyczajem: przypłaciłbym teę. Gdyż się mam
 słusnie karac przykładem Kolaiego (imie to iest iedne z wyższych
 Mándarynow) ktorému to się trařilo. Pisał przez swego posłan-
 cą do iednego Pána pogranicznego z tym Krolestwem. alic iako
 deszcz spadły nam rozmaíte kłopoty / tak iż wszytko strácił / y záledwie
 sam przy zdrowiu zostal. Dla tego nasz yuż nie śmieć mówić
 wiecey o tym / ponieważ nic nie pomoże / byśmy nawietże rácyę
 przywodzili / abo nawietże wierność obiecowali. A iż się to v in-
 szych narodow nie zachowywa / zda się rzecz niepodobna. A tá
 iest przyczyna / dla ktorej chociaśmy dostapili stopniá takiego w
 tym Krolestwie / iakiegośmy się nie spodziali. A chociaże v wszyt-
 kich wielkich y moźnych iestemy w wielkiej wadze y poszanowa-
 niu / iednak iakoby to posłátkowali że iakie porozumienie mamy
 z tymi / którzy w Makawie mieszkają / wszytká naszą wagá / we

mgnieniu oká w niewiezby sie obrociła. A to tak poty będzie trwało / póki Pan náš jasnością swiętłą swojego / z serc ich nie wypędzi ciemności suspicij o cudzoziemcách.

Wróćmy sie do brata nášego który jest w więzieniu / co tam mówił y czynił. Jest tu ten zwyczaj / kiedy kogo dádza do więzienia / oddáją go trzemá dugim więznióm starszym / którzy go pilnują y náuczają. Ci trzey którzy sie dostali Bratu nášemu / mogą sie názwać trzy furie / bo go w wstáwicznym poście trzymáli / potárm który mu dawáli / ráczey dla tego żeby tylko nie umiért / á nie dla tego żeby żył. Pod ten czas iáko byl w więzieniu / czeste listy posyłał do Starszego y do inszych Wyców / z których nieco wybiore dla przykładu Naprzód mówi / iż od dawnego czasu / żądał od Páná Bogá więzienia y okow / dla tego nie prosił Wyców żeby sie o tego wybáwienie stárali / ále ani od Páná Bogá śmiál tego żądać / áby sie nie zdał rzeczy przeciwnych żądzy swoiey prosić ; y to twierdził / iż żąd wietrze wtrápienie miał / kiedy pobaczył / iż sie kto dla niego frásował. A iż rozumiał ze przez wiele lat miał być w tym więzieniu / żądał náuki w niektórych wátpliwosciách / tak dla siebie iáko y dla bliźnich : iáko ná przykład : jeśli mógl używać rzeczy ofiarowanych bálwanóm. Jeśli mógl używać swiętłá lámpy / która dla bálwanów zápalono / á żeby była swiętlem wszytkiey ciemnicy. Reguly záwsze ze wśeláka ścisłosciá záchował / y niechciał żeby w namieszey z nim dispensowano : Nigdy nie opuścił ráchunku sumnienia / także y modlitwy. A mawiał / ponieważ wiem iákim práwem podlegam / by mi też ślo o gárdlo / niechce sie od nich bynamniéy oddalać. Chciał też wiedzieć / co zá moc miał żeby czasu potrzeby chrzcić mógl. Jlećoć miał sposobność písania do Starszego / oddawał mu ráchunek sumnienia swego / frásując sie ze tego nie mógl czynić czesćciéy : mówił : ze dusza mojá dla tego sstáje sie iáko puszcza zwierzóm / á iż jeśli kiedy z więzienia wynide / potrzeba będzie znou wrócić sie do Twórcyatu dla poprawy. A jedná niechciał być wyzwolony / obawia

105

5 Chiny, Roku P. 1611.

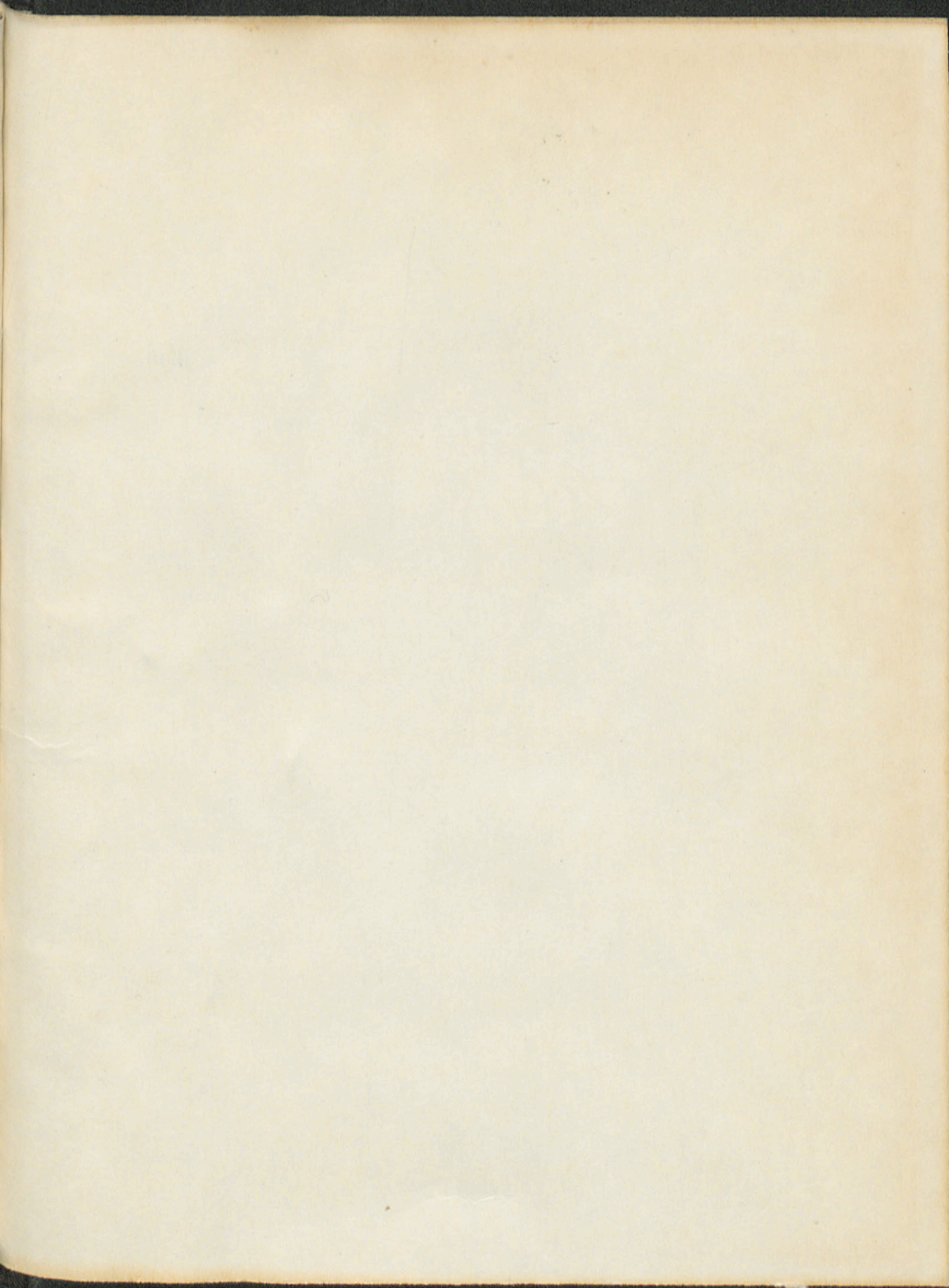
iąc sie delicy domowych: á te być rozumiał / namilše towárysz
stwo z oycy y z bráćmi / táłże żywnoścke zakonną choćayze vbożu-
chną. Nie byłoby końca kiedybym miał wszystko wypisować. To
pewna że tá ciemnica nie miała w sobie czlowieká temu podobné-
go / áni tákiego przykladu cnoty widziála. Náostátek był wybá-
wion dobry bráć: á to iáko y z iáką sentencyą / do przyszłego roku
komu Pan Bóg da doczełác / záchowam / iáko przypada.

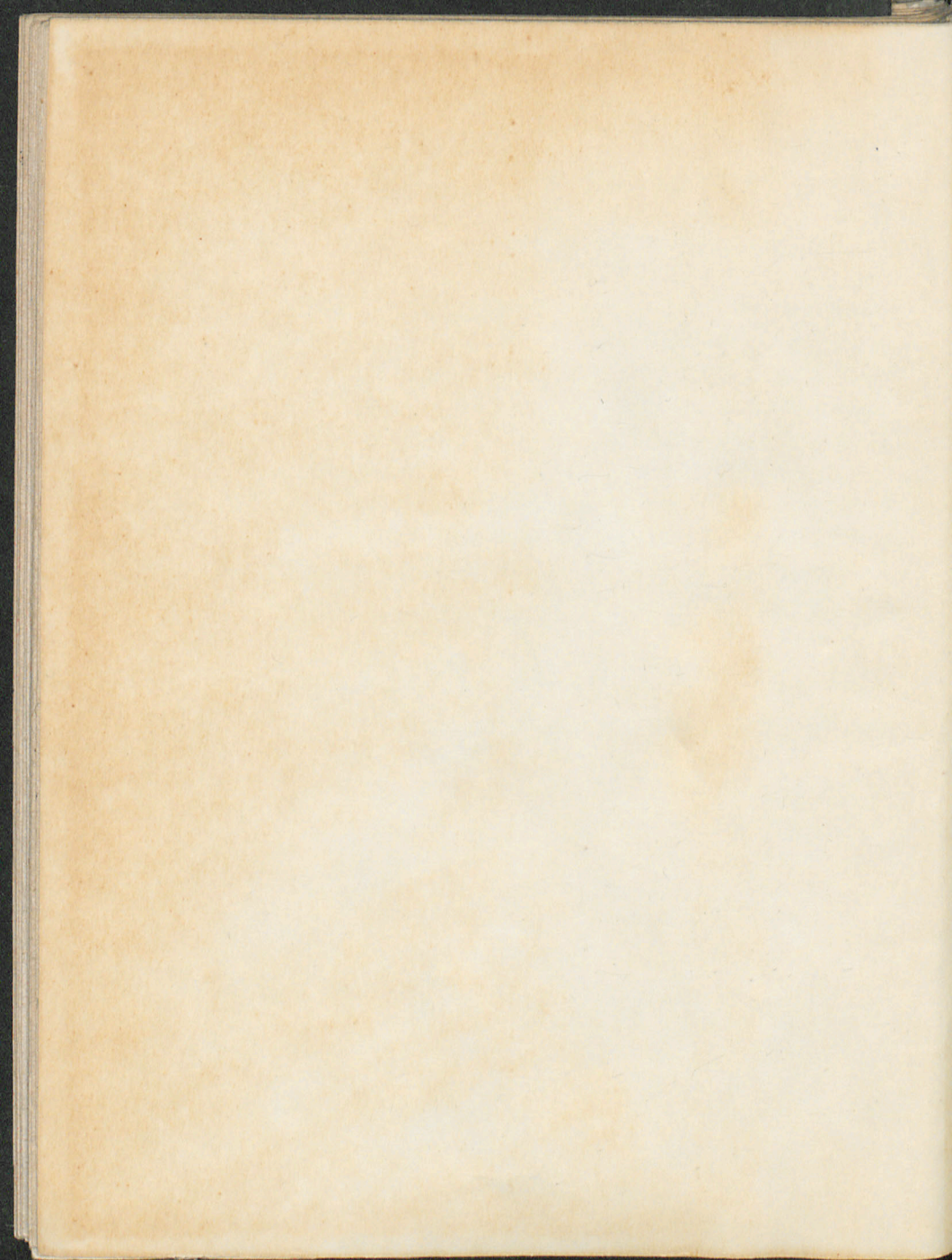
Rozwiódlém sie przydluższym opisując to więzienie: áby sie po-
kazáło iáko dobrze wkorzenia sie w Chinenscyti wśeláka poboż-
ność / poniewáz ták ściślo trzymáią między tákimi przykrościami
y trudnościami zakonną doskonałość. Modlitwam sie miłości
wászej y wśytkiego Zakonu nášego zálecamy / ábysny lepiéy mo-
gli sie sposobić do tych rzeczy / do których od Pána Boga nášego
sachmy powołáni. **W Nánchinu Ksieźycá Sierpnia. Ro-
ku Pánstiego 1 6 1 2.**

Drośłazania X. Stárségo

miłości wászej syn niegodny

Mikołay Trygánt.





OPRAWĘ WYKONANO

w prac. introl.-konserwacji

Biblioteki „Ossolineum“

Data 5.3.70 podpis Urządki

